

# REFORMA SĄDOWA

Prenumerata wynosi:  
Rocznie . . . . . 5 koron  
Półrocznie . 2 kor. 50 h.  
Numer pojedynczy  
60 hal.

MIESIĘCZNIK  
POŚWIĘCONY  
NOWYM USTAWOM PROCESOWYM

ADRES  
Redakcji i Administracji  
L w ó w,  
ul. Sobieszczyzna L. 4.

REDAKTOR I WYDAWCA: ROMUALD A. LEWANDOWSKI.

## Powitanie nowo mianowanego Prezydenta c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie WITŁDA HAUSNERA.

**W** gmachu sądu krajowego wyższego w Krakowie odbyło się dnia 6. stycznia 1904. o godzinie 11 przed południem uroczyste powitanie nowego prezydenta sądu wyższego J. W. P. Witłda Hausnera. W wielkiej sali posiedzeń sądu wyższego zbrali się wszyscy urzędnicy sędziowscy z Krakowa, oraz delegaci sądów kolegialnych. O g. 11 wprowadził na salę p. prezydenta Hausnera p. wiceprezydent sądu wyższego Stebelski, który imieniem wszystkich sądów zachodniej Galicyi powitał nowego prezydenta następującymi słowy:

W chwili, kiedy obejmujesz wysoki urząd, na który zaufanie Monarchy Cię powołało, pozwól dostojny Panie, że imieniem sądów władzy Twej i pieczy powierzonych, złożę Ci hołd należny. Z żywą radością powitaliśmy oddanie Tobie steru sprawiedliwości, mądrość bowiem Twoja, wszechstronna wiedza, Twoje etyczne zasady, jak nie mniej długoletnia działalność na odpowiedzialnem stanowisku referenta krajowego w ministerstwie sprawiedliwości, którą to działalność przenikała miłość kraju, należyte ocenienie potrzeb sądownictwa i życzliwość dla stanu sędziowskiego, dają nam wszelką rękojmę, że orędownictwo Twoje nad sądami, Twoja przewodnia myśl, obfite wyda owoce dla kraju i społeczeństwa.

Dostojny Panie! Stan sędziowski tutejszego okręgu apelacyjnego, świadom, że w rękę jego spoczął jeden z najcenniejszych skarbów społeczeństwa, bo wymiar sprawiedliwości, spełnia przy gorliwej pomocy oddziałów kancelaryjnych, obowiązki zaszczytnego, lecz żmudnego swego zawodu z całym przejęciem i oddaniem się, atoli brzemień tych obowiązków wobec nieprzewidzianego wzrostu czynności i wobec zadań, jakie sądy obecnie mają do spełnienia, staje się z każdym rokiem coraz cięższem i przenosi siły nasze. Uznawał to i Ekscellencya Twój poprzednik i niejednokrotnie czynił zabiegi i starania około pomnożenia sił w sądach. Z mianowania Ciebie właśnie prezydentem apelacji czerpiemy otuchę,

że Twoim wpływem i stosunkom powiedzie się w niedalekiej przyszłości kres położyć temu stanowi rzeczy.

Dostojny Panie! racz przyjąć zapewnienie, że pod Twojem przewodnictwem z równą, jak dotychczas, gorliwością pracować będziemy i nadal dla dobra kraju i społeczeństwa, a tuszmy sobie, że wytrwałą pracą ku wydoskonaleniu wymiaru sprawiedliwości zaskarbimy sobie Twoje uznanie i względy. Temi uczuciami ożywieni, witamy Cię z głęboką czcią i składamy Ci, współpracownicy Twoi w zawodzie sędziowskim, serdeczne nasze życzenia.

Na powyższe przemówienie odpowiedział p. prezydent Hausner, jak następuje :

Łaską Najjaśniejszego Pana postawiony na czele sądownictwa zachodniej części naszego kraju, wracam po długoletniej służbie administracyjnej napowrót w grono sędziów, świadomy w całej pełni doniosłości zadania, które mnie czeka.

Wracam do zawodu, który w młodości obrałem, a który z zamierzonych czasów przechował po dziś dzień bogaty zasób pierwiastków idealnych ; jesteśmy otoczeni gwarancją niezawisłości, opieramy się na zasadach umiętności, bo na dwudziesto-wiekowej przeszło pracy duchowej, jesteśmy wreszcie wykonawcami postulatów etycznych, skodyfikowanych przez szeregi pokoleń.

Wśród zgiełku życia powszedniego, wśród nieustannej walki o materialne i moralne dobro, wśród krzyżujących się haseł partyjnych i wobec słabości lub przewrotności natury ludzkiej, szukamy odpowiedzi na jedno tylko tak często zapomniane, a przecież wyłącznie rozstrzygające pytanie : *Quid juris?*

Lecz odpowiedź na to pytanie nie może być tylko suchą formułką matematyczną, wysnutą niejako mechanicznie z paragrafów kodeksu. Bo sprawiedliwość jest matematyką, przełożoną na język ludzkości. Sędzia nie tylko w ustawach, ale i w sercu i w życiu ludzkim czytać powinien, winien wnikać w potrzeby duszy i w potrzeby życiowe ludu, którego jest synem, a wtedy dopiero słowo jego będzie naprawdę jednać i uśmierać.

I tu świadomość odpowiedzialności mojej najsilniej mi się czuć daje. Przebyłem ćwierć wieku po za granicami kraju, a choć ani na chwilę łączności z nim nie straciłem, odczuwam jednak dotkliwie ów brak bezpośredniego kontaktu, który się w długoletniem wspólnem pożyciu wytwarza. Dlatego też, Panowie, dziękując Wam z głębi serca za Wasze powitanie a p. wiceprezydentowi apelacyi za łaskawe słowa sympatyj i zachęty — proszę Panów, abyście zechcieli zwracać się z wszelką otwartością do mnie we wszystkich sprawach mego urzędu i być mi pomocnymi swem doświadczeniem, abym mógł sprawować ten urząd tak, jak go sprawować pragnę. Proszę Panów o to usilnie dla siebie, a przedewszystkiem dla naszej pracy wspólnej.

Obejmuję mój urząd z rąk męża, który pół wieku niemal poświęcał się dla dobra sądownictwa i kraju, Objął on ten urząd wśród warunków

nader trudnych, bo w epoce przełomowej, w przeddzień zaprowadzenia nowych ustaw procesowych i reorganizacji sądowej. Objął go z personelem liczebnie niewystarczającym, w chwili, gdy nie jeden u nas wątpił, czyśmy już dojrzeli do zamierzonych reform i czy się wielkie dzieło odrodzenia sądownictwa i u nas powiedzie. Jemu żelazne poczucie obowiązku nie pozwalało wątpić; jał się tego dzieła z całym zasobem swej energii, swej wiedzy i swego długoletniego doświadczenia, a rezultat jego sześciolatniej pracy prześcignął wszelkie oczekiwania. I jeżeli sądownictwo nasze przebyło zwycięsko tę próbę ogniową, zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie ustępującemu prezydentowi.

Najtrudniejsza część drogi przebyta; pozostaje nam jednak jeszcze długa, żmudna i niestabilna praca nad dalszym rozwojem sądownictwa naszego.

Pozostały jeszcze liczne naleciałości z czasów beznadziejnego przeciążenia, które, *cessante ratione*, powinny były zniknąć, ale które niejako prawem bezwładności, przechowały się po dziśdzień i wpływają nieraz ujemnie na jakość i gruntowność pracy.

Utrzymały się też tu i ówdzie pewne objawy formalistyki biurowej, zasłaniającej przed oczyma sędziego cele istotne. Odnosi się to przedewszystkiem do działów sądownictwa niespornego a w pierwszym rzędzie do postępowania spadkowego. Agendy te do roku 1898, dla braku sił, leżały prawie odlogiem; później zaczęły rozwijać się powoli w duchu nowoczesnym, ale do rozkwitu im jeszcze daleko. Pewna ilość sędziów, zwłaszcza na powiatach, nie doszła jeszcze do świadomości, że postępowanie spadkowe jest problemem nietylko prawniczym, ale ekonomicznym i że głównem zadaniem sędziego spadkowego jest przeprowadzić przejście majątków z jednej generacji na drugą, w sposób ekonomicznie jak najkorzystniejszy, utrwalający stosunki prawne, a wykluczający wszelkie wątpliwości, wszelkie wstrząśnienia i spory.

To samo odnosi się po części do sądownictwa popularnego; tu jednak przyłącza się jeszcze troska o moralny i umysłowy rozwój młodych pokoleń, i tu sędzia, pojmujący swe powołanie i zamiłowany w niem, znajduje obszerne pole do cichej, ale w skutkach swych nader dobroczynnej pracy.

Nie schodzi z porządku dziennego piekącą sprawą naszych ksiąg hipotecznych. Znajdują się one w niektórych okolicach w stanie tak chaotycznym, że wywołują zatrważającą niepewność stosunków prawnych i podkopują kredyt rolniczy. Radykalne zaprowadzenie ładu wchodzi w zakres ustawodawstwa, a rozpoczętej już akcji legislacyjnej towarzyszą najgorętsze sympatyje kraju. Jednak i dotychczasowe przepisy umożliwiają nam przy dobrej woli w niejednym wypadku wydatną czynność sanacyjną.

Również agendy sądownictwa karnego, odsunięte chwilowo na drugi plan, wskutek natężonej pracy nad sądownictwem cywilnem, wymagają od nas szczególnej opieki, zwłaszcza przy wyborze osób, powołanych na stanowisko sędziów śledczych i kierowników rozpraw. Skuteczną działalność w tych wszystkich kierunkach utrudnia poniekąd okoliczność, iż,

pomimo wydatnego pomnożenia sił sądowych w ostatnich latach, personal niektórych sądów, a do tych zaliczam przede wszystkim sąd krajowy krakowski, jest bezsprzecznie za szczupły. Okoliczność ta, którą też p. wiceprezydent apelacji podniósł w swem przemówieniu, jest znaną w kołach rozstrzygających i mam uzasadnioną nadzieję, że warunki budżetowe pozwolą w bardzo niedalekiej przyszłości nieść pomoc tam, gdzie jest nieodzowną.

Pozostaje nam wreszcie i przede wszystkim kategoriyczny obowiązek ciągłego, bacznego czuwania nad tem, aby personal sądów naszych nie tylko nie zeszedł z wyżyn, na których się obecnie znajduje, ale by się wciąż rozwijał i wydoskonaliał.

Obowiązkiem więc jest wszystkich przełożonych i senatów osobowych dążyć nieustannie i przy każdej sposobności, przy kwalifikacjach, propozycjach i mianowaniach do tego, aby władza sędziowska i nadal powierzana była tylko tym, którzy intelektualnie i moralnie ze wszech miar do tego wzniesłego zadania dorosli.

Jest to naszym obowiązkiem, nieraz bolesnym, ale w najlepszem tego słowa znaczeniu patryotycznym. Bo nie zapominajmy, że w każdym narodzie poziom stanu sędziowskiego jest kamieniem probierczym dla etyki tego narodu i że całe poczucie prawa, które żyje w narodzie, winno się krystalizować w jego sędziach.

W końcu chciałbym panów zapewnić, iż jak w dotychczasowej mej działalności, tak i na obecnem stanowisku będzie mojem usilnem staraniem uwzględniać wszelkie uzasadnione życzenia, wchodzące w zakres życia służbowego i prywatnego funkcjonaryuszów sądowych i bardzo pragnę, aby, ktokolwiek potrzebować będzie, czy to mojej rady czy też pomocy, udawał się do mnie z tem samym zaufaniem, z jakim się udawał dotąd.

Po tej przemowie udał się p. prezydent do swego biura, gdzie przyjmował władze sądowe w następującym porządku: Najprzód przedstawił się p. prezydentowi sąd krajowy *in corpore* z p. wiceprezydentem Stebelskim na czele; dalej przedstawili się urzędnicy sekretaryatu prezydyalnego, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta; dalej prezydent sądu krajowego p. Summer-Brason z wiceprezydentem Dr. Pogorzelskim, oraz kierownikami sądów powiatowych miejskich i sądu przemysłowego radcą sądu wyższego Dr. Franciszkiem Bujakiem i radcami sądu kraj. Wyrabiszem i Dr. Ujejskim. Przyjęci zostali następnie poszczególni prezydenci zamiejscowych sądów kolegialnych, a mianowicie prezydent sądu obwodowego w Tarnowie radca dw. Doliński, który przybył z wiceprezydentem Zakliką i radcą sądu kraj. wyższego Wachholzem, oraz radcami sądu kraj. Kozikiem i Dobrowolskim; prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie radca dworu Łukaszewski wraz z radcą sądu wyższego Jaśkiewiczem i radcą sądu kraj, Wyrwalskim; prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu Kostka, prezydent sądu obwodowego w Wadowicach Dr. Kaiser wraz z radcą Raszyńskim i obecny kierownik sądu obwodowego w Jaśle radca Ramult. Wreszcie przyjął p. prezydent nadprokuratora państwa radcę dw. Dra Wędkiewicza, który przybył ze swym zastępcą, radcą

sądu krajowego wyższego Kalitowskim oraz wszystkimi prokuratorami zachodniej Galicyi i gronem urzędników krakowskiej prokuratoryi państwa. Radca dw. Dr. Wędkiewicz na wstępie swego przemówienia powitał p. prezydenta Hausnera i złożywszy mu gorące podziękowanie za starania i opiekę, jaką p. prezydent otaczał sprawy prokuratoryi państwa na swem dotychczasowem stanowisku, dzięki której to opiecej personal conceptowy niemal przy wszystkich prokuratoryach państwa zachodniej części kraju został pomnożony, a prokuratorye państwa znajdują się obecnie w pomyślnym stanie — prosił p. prezydenta, aby tego poparcia i na swem obecnem stanowisku nie szczędził. P. prezydent Hausner podziękował za słowo powitania a zaznaczywszy, że władze prokuratorskie i władze sądowe właściwie do jednego i tego samego zmierzają celu, oświadczył, że właśnie ze względu na ten cel nietylko nie odmówi swej pomocy, o ile będzie szło o dobro służby prokuratorskiej i jej przedstawicieli, ale owszem z całą usilnością starać się będzie ze swej strony interesa jej popierać.

Izba adwokacka i notaryalna przedstawiła się p. prezydentowi dnia 10. stycznia b. r.

Z powodu nader licznego udziału nietylko miejscowych, ale i zamiejscowych członków Izby adwokackiej, przedstawienie odbyło się w sali posiedzeń sądu wyższego. Imieniem Izby przemówił wiceprezydent Dr. Michał Koy, jak następuje;

Krakowska Izba adwokacka przychodzi powitać w osobie Twej najwyższego zwierzchnika i stróża wymiaru sprawiedliwości w zachodniej części kraju naszego. Przeszłość Twoja, uznanie Monarchy — a ja nie waham się tutaj dodać — i tradycja domowa, w jakiej wzrosłeś, dają nam najzupełniejszą rękojmię, że na tem naczelnem, a tak odpowiedzialności pełnem stanowisku, witamy w Tobie prawdziwego, gorącą miłością kraju ożywionego obywatela. Wierzmy też, że obejmując a następnie sprawując kierownictwo jednego z najważniejszych działów administracyi państwowej, wzniesiesz się, panie prezydencie, na tę wyżynę, do której sięgnąć nie zdoła ani krzyk jakiejś społecznej, partyjnej lub wyznaniowej zawiści — ani też tem bardziej niebezpieczny, bo nigdy nie krystalizujący się w ścisłą formę, głos bezzasadnych uprzedzeń. Z tą samą bezstronnością, a wolny od wszelkich uprzedzeń, przyznać panie prezydencie niewątpliwie raczysz i stanowi adwokackiemu w urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości to stanowisko, jakie się stanowi temu istotnie, a słusznie należy. Jako głęboki, a wszechstronny znawca historii sądownictwa, oraz nauk społecznych, uznasz też niewątpliwie panie prezydencie, że stan nasz, stan adwokacki, powołanym jest i spełnia też istotnie już od czasów najodleglejszych, jedno z najważniejszych w społeczeństwie zadań kulturalnych.

Stara, przestarzała, bo przeszło wiek cały wysługująca się społeczeństwu naszemu ustawa procesowa zachodnio-galicyjska, znalazła wśród przepisów natury czysto formalistycznej i procesowej, miejsce na ustawowe niemal zdefiniowanie celów, zadań i zakresu działania stanu adwo-

kackiego. — W odnośnym przepisie nie zawahał się ówczesny ustawodawca stwierdzić, że stan nasz powołanym jest nie tylko do współdziałania w urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości, ale także do współdziałania w osiągnięciu ogólnego dobra publicznego. Przez zaprowadzenie nowej ustnej procedury, ten, tak szeroko pojęty zakres działalności stanu adwokackiego nie tylko nie uległ żadnemu ograniczeniu, ale raczej się rozszerzył i pogłębił. Jak dawniej, tak i dzisiaj przypada adwokatowi zaszczytna rola prawnego doradcy, obrońcy uciśnionego, organu, sprawującego kontrolę nad państwowymi organami wymiaru sprawiedliwości; jak dawniej, tak i dzisiaj przypada mu rola bezpośredniego interpretatora orzeczeń sądowych, oraz interpretatora ustaw już istniejących, oraz świeżo wydawanych.

Niesłychanie szybki rozwój stosunków ekonomicznych i przejawiające się z nim równoległe ewolucje społeczne wywołują i tworzą z dnia na dzień nowy, nie dający się niemal ogarnąć pamięcią, materiał ustawodawczy. To też zadanie i działalność stanu adwokackiego nie ogranicza się jedynie na tych kilku w murach sądowych spędzonych godzinach, a więcej lub mniej wymowne plaidoyer adwokackie nie jest ostatniem działalnością adwokata wyrazem. Wystarczy tu przypomnieć, że nie w gmachach sądowych, ale w biurach adwokackich otrzymują obywatele pierwsze wiadomości z dziedziny ustaw już obowiązujących, a w szczególności ustaw świeżo wydanych i bezpośredniej interpretacji wymagających; nie w gmachach sądowych, gdzie kiełkują, tworzą się i z biegiem czasu potrzebnym zmianom ulegają interesa prawne wielkiej nieraz dla całego społeczeństwa ekonomicznej doniosłości; nie w gmachach sądowych, ale w biurach adwokackich szukają wreszcie najróżnorodniejsze instytucje autonomiczne i humanitarne ciągłej, bezpośredniej a zawsze prawie bezinteresownej pomocy prawnej. Ta, w najistotniejsze tajniki życia społecznego i ekonomicznego wkraczająca, działalność stanu adwokackiego, uprawnia też do twierdzenia, że stan nasz, stan adwokacki, powołanym jest istotnie do współdziałania w osiągnięciu ogólnego dobra publicznego.

Witając Cię, panie prezydencie, na nowem Twem stanowisku, nie przychodzimy z żadnymi konkretnymi postulatami, ale nie możemy nie skorzystać z tej uroczystej chwili, by nie stwierdzić, że jesteśmy świadomi szczytnych i zaszczytnych celów i zadań naszego stanu i nie możemy nie zaznaczyć, że wytworzenie i utrzymanie zdrowego, a ekonomicznie silnego stanu adwokackiego, leży nie tylko w interesie skutecznego wymiaru sprawiedliwości, ale także w interesie samego społeczeństwa. Nie stawiając żadnych postulatów, wyrażamy jedynie prośbę, byś tak, jak względem wszystkich innych czynników, na wymiar sprawiedliwości wpływających, tak też i odnośnie do stanu naszego stosować zechciał starą a piękną zasadę: *jus est ars aequi et boni*.

Do pełnych czci i hołdu dla Twoich dotychczasowych zasług słów powitania, niech mi wolno będzie wreszcie dołączyć imieniem krakowskiej Izby adwokackiej najszczerze życzenia, by na pożytek tego kraju

i narodu naszego, Bóg pracy Twojej w jak najdłuższe lata poszczęścić raczył.

Na powyższe przemówienie odpowiedział p. prezydent Hausner w następujące słowa :

Dziękuję panom z głębi serca za ich łaskawe powitanie i za uprzejme słowa, wypowiedziane przez pana wiceprezydenta. Pragnąłbym panów zapewnić, że rozumiem i wysoko cenię doniosłe znaczenie stanu adwokackiego tak w społeczeństwie naszym, jak w szczególności w jego stosunku do sądownictwa. — Stan adwokacki jest u nas jednym z najważniejszych czynników, reprezentujących zasadę supremacji ducha, a z grona jego wyszedł cały zastęp mężów, którym zawdzięczamy pierwszorzędne zdobycze na polu politycznym i narodowym. Stan, który wydał Smolkę, Zybliekowicza, Ziemiałkowskiego i Rydzowskiego, dał dowody, jak pożytecznym i niezbędnym jest w kraju naszym.

Równie niezbędnym jest stan wasz, panowie, w zakresie sądownictwa: adwokaci nie tylko, że dają sędziemu gwarancję ochrony interesów jednostki, ale, przedstawiają mu tę samą sprawę z dwu odmiennych punktów widzenia, umożliwiają mu — iż tak powiem — stereoskopowe patrzenie na tę sprawę, a wskutek tego głębsze wnikanie w jej stronę, wnikanie w jej istotę, poddając mu zaś szeregi zagadnień prawniczych do rozstrzygnięcia, podnoszą jego działalność narodową z poziomu codziennego sędziowskiego zajęcia do wyżyn teorii prawniczej i wywołują przez to u niego tem wyższą ocenę swej pracy i tem większe do niej zamiłowanie. Adwokaci w całej Austrii, a w szczególności też w naszym kraju, walczyli w pierwszych rzędach o zaprowadzenie nowożytnych ustaw procesowych. Walczyli — mogę to śmiało powiedzieć — z poświęceniem, bo z poświęceniem swych korzyści materialnych. Za tę ich akcję należy się im wdzięczność ze strony ludności, a od zarządu sprawiedliwości mają oni prawo wymagać, aby praktyka, o ile na to interes ludności pozwoli, ten przejściowy stan przesilenia wedle możności uchylała lub łagodziła; mój zakres działania styka się tylko w kilku punktach bezpośrednio z ogółem kwestyi życiowych stanu adwokackiego; pośrednio obejmuje on je wszystkie. Jeślibym więc powołanym był do współdziałania w akcji, zmierzającej do podniesienia i utrwalenia stanowiska adwokatów, proszę panów liczyć się ze mną jako z czynnikiem stanowczo dodatnim.

Wiceprezydent Dr. Koy przedstawił p. prezydentowi członków deputacyi. — Następnie przyjął p. prezydent deputację krak. Izby notaryalnej, z prezesem Niemczewskim na czele. P. Niemczewski, po wstępie poświęconym powitaniu nowego prezydenta, nawiązał swoją mowę do przemówienia, które p. Hausner wygłosił przy przedstawieniu się grona urzędników sędziowskich, a w szczególności do ustępu, traktującego o objawach formalistyki biurowej w dziale sądownictwa niespornego. P. Niemczewski zaznaczył, że stan notaryalny, który społeczeństwu naszemu zawsze oddawał wielkie usługi a u ludności wiejskiej cieszył się głębokiem zaufaniem, został teraz pozbawiony w znacznej części agendy

komisaryalnej i narażony na dotkliwe straty, tem większe, że ogólny upadek ekonomiczny kraju nie pozwala na powetowanie tej szkody w innych kierunkach zakresu działania notaryuszów. Stało się to skutkiem zarządzeń, wydanych w ostatnich latach przez władzę centralną, a zmierzających do nałożenia na sądy niemal wyłącznego obowiązku przeprowadzania pertraktacyj spadkowych a nadto wskutek zbyt ścisłego interpretowania i przestrzegania tych zarządzeń przez sądy. Przemówienie swoje zakończył p. Niemczewski prośbą, aby nowy prezydent, mając na oku niepomysłne położenie dzisiejsze notaryuszów, otaczał opieką troskliwą sprawę stanu notaryalnego.

Prezydent Hausner podziękował serdecznie za słowa powitania a zarazem podniósł, że zarząd sprawiedliwości dąży za wzorem nowych ustaw procesowych do tego, aby postępowanie spadkowe uczynić możliwie najprostszem, najkrótszem i najtańszem, oraz aby zapobiedz w przyszłości tak często dziś zachodzącym wypadkom zakończenia pertraktacyj spadkowych w sposób nietylko nieodpowiadający rzeczywistej woli spadkobiercy, lecz będący źródłem zawitych i kosztownych sporów spadkowych, które rujną ludność wiejską. Jeżeli zatem — zakończył prezydent — stan notaryalny zechce się zastosować do tych postulatów zarządu sprawiedliwości, natenczas nie będzie najmniejszej przeszkody, aby bardzo ważne i doniosłe obowiązki komisarzy sądowych, spoczywające przez długie szeregi lat w rękach notaryuszów i nadal przy nich pozostały.

Izba notaryalna tarnowska witała p. prezydenta dnia 17. stycznia 1904.

---

Nowo mianowany Pan Prezydent Witołd Hausner, urodził się dnia 15. grudnia 1853 z ojca Ottona Haunera, jednego z najdzielniejszych synów ojczyzny naszej, znakomitego szermierza o prawa narodowe i słynnego parlamentarzysty.

Studya prawnicze ukończył na uniwersytecie lwowskim; wstąpił na praktykę sądową we Lwowie dnia 14. listopada 1876; pełnił następnie służbę jako auskultant (zamianowany 14. listopada 1877) w Gracu.

Dnia 2. marca 1881 zamianowany adjunktem sądowym, został w grudniu 1882 przydzielony do sekretaryatu c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości, zaś w listopadzie 1883 powołany został do służby w c. k. Ministerstwie sprawiedliwości.

Dnia 15. grudnia 1884 zamianowany koncepistą ministeryalnym, a 20. maja 1886 wicesekretarzem, zaś 26. kwietnia 1890 sekretarzem ministeryalnym.

Dnia 4. kwietnia 1893 otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego, a 24. stycznia 1894 został mianowany radcą sekcyjnym.

Dnia 6. września 1897 otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego, a 4. marca 1899 został mianowany radcą ministerialnym.

Najwyższem postanowieniem z 16. października 1902 otrzymał order cesarza Leopolda a najwyższem postanowieniem z 7. grudnia 1903 za-

mianowany został Prezydentem c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Nowo mianowanemu JWPanu Prezydentowi zasyłamy najserdeczniej-  
życzenia spełnienia zadań, jakie sobie zakreslił na tak zaszczytnem sta-  
nowisku.

*Redakcyja.*



# PRAKTYKA SĄDOWA.

## I. Ustawa zaprowadzająca normę jurysdykcyjną.

Vacat.

## II. Norma jurysdykcyjna.

*Do §. 1 n. j.*

Ustawy prohibicyjne wydane z przeważających przy-  
czyn dobra publicznego także wstecz działają.

Na podstawie ugody z 14. października 1876 dozwolono egzekucyi  
dla sumy 700 K. z 20% odsetkami od 14. października 1876.

Wyrokiem z 27. marca 1901 l. cz. C. I. 54 uznał c. k. sąd powia-  
towy w Żółkwi na podstawie uznania strony za przedawnione odsetki  
po 20% za czas od 17. października 1876 do 11 sierpnia 1897, zaś nale-  
żące się od tej wierzytelności 20% odsetki za czas trzechletni od dnia  
wniosku egzekucyjnego t. j. od 11 sierpnia 1897 wstecz licząc i nadal bie-  
żące ograniczył do 12% a to po myśli §. 395 p. c. i po myśli §. 4 ustawy  
z 16 lipca 1877. N. 66 dz. u. p. i §. 16 ustawy z 28 maja 1881 N. 47 dz.  
u. p. C. k. sąd krajowy jako apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 2 lipca  
1901 Bc. VI. 191. zmienił ustęp wyroku, którym ograniczono odsetki do  
12%, uznając stypulacyę 20% odsetek za zupełnie ważną; nie mogą bo-  
wiem do niej być zastosowane ani przepisy ustawy z 19. lipca 1877, N.  
66 dz. u. p. ani przepisy ustawy z 28 maja 1881 N. 47 dz. u. p., bo pierw-  
sza z tych ustaw wogóle mocy wstecznej nie miała, a druga w §. 16. wy-  
raźnie przypisuje, że w Galicyi do czynności kredytowych z czasu przed  
wejściem w życie teje ustawy tylko wspomniana pierwotna ustawa ma  
mieć zastosowanie.

Najwyższy Trybunał zmienił o b a wyroki niższosądowe w ten spo-  
sób, że 20% odsetki obniżył do 5%. Powody: W myśl §. 1. ustawy  
o lichwie z 19. lipca 1877. N. 66 dz. u. p. nie można wprowadzić przyznać  
tej ustawie mocy wstecz obowiązującej w tych wypadkach, gdzie się roz-  
chodzi o kryminalne zastosowanie zawartych w tej ustawie postanowień  
karnych, nie ma jednak żadnego powodu odmawiać mocy wstecz obowią-  
zującej tej ustawie także co do wypadków przekazanych sędziemu cywil-  
nemu, owszem wobec tego, że ustawa ta nie zawiera w tym względzie

przeciwnego postanowienia, należy w mowie będącą kwestyę potwierdzić wedle ogólnych zasad prawnych, wedle których ustawy prohibicyjne wydane z przeważających przyczyn dobra publicznego obowiązują wogóle wstecz.

To zapatrywanie prawne znajduje swe oparcie także w tej okoliczności, że wydana później ogólna ustawa o lichwie z 26 maja 1881, N. 47 dz. u. p. wypełniając wspomnianą lukę w ustawie z 19. lipca 1877, N. 47 dz. u. p. wyraźnie postanawia w §. 13, że pierwsza ustawa znajduje zastosowanie także do pretensyi powstałych przed początkiem jej mocy obowiązującej.

Jeżeli odsetki mają być obniżone, to należy w analogicznem zastosowaniu §§. 8 i 9 ustawy z 28 maja 1881, l. 47 dz. u. p. obniżyć nadmierne odsetki do ustawowej granicy, za jaką uchodzi stopa procentowa 5%, która to analogia w danym wypadku tem bardziej jest uzasadniona, że dochodzenie lichwiarskiej pretensyi (w r. 1900) przypada już na czas mocy obowiązującej ostatniej ustawy. (O. N. T. z 5 listopada 1901 L. 13859).

*Do §. 49<sup>e</sup> n. j.*

W myśl nowożytnego ustawodawstwa należy do pomocników w służbie rolnej zaliczyć wszystkich, których czynność służbowa nie polega w funkcjach niezawisłych od właściciela gospodarstwa, lecz obejmuje funkcye pomocnicze osób w pełnieniu swej służby zawisłych od kierownictwa przez właściciela gospodarstwa. Do tego rodzaju pomocników w gospodarstwie rolnem należy i „stawniczycy“.

C k. sąd obwodowy w Tarnopolu oddział I. uchwałą z 21 grudnia 1903 Cg I. 251/3 w sprawie spornej Lejsora K. przeciw Ferdynandowi hr. L. o zapłacenie rozmaitych kwot, na podstawie ustnej rozprawy z obiema stronami przeprowadzonej uwzględnił podniesiony przez pozwanego zarzut niewłaściwości sądu i odesłał powoda z jego pozwem do właściwego sądu powiatowego, albowiem przeciw żądaniu pozwu podniósł pozwany zarzut przedmiotowej niewłaściwości tutejszego Sądu, a to w myśl §. 49 ust. 6 n. j. wedle którego spory między służbodawcami a pozostającymi w stosunku służbowym z kontraktu służbowego wynikłe, należą bez względu na wysokość przedmiotu sporu do właściwego Sądu powiatowego.

Przeciw zarzutowi temu podniósł powód, że przepis §. 49 ust. 6 n. j. odnosi się tylko do sług niższego rzędu, zaś powód będąc stawnicznym u pozwanego do niższego rzędu rodzaju służby nie może być liczony, zatem i przepis powyższego §. n. j. do sprawy niniejszej zastosowania nie ma.

Natomiast Trybunał przyjął za stwierdzone, że powód już ze względu na niskość pobieranej płacy, do tego częścią w naturaliach t. zw. ordynaryi pobieranej, musi być zaliczony do służby niższego rodzaju, a gdy spór niniejszy z kontraktu służbowego powstał a w szczególności rozchodzi się tu o wypłacenie należnej płacy powoda, zachodzi w myśl wyż

powołanego §. 49 ust. 6 n.j. przedmiotowa niewłaściwość tutejszego Sądu, do osądzenia niniejszej sprawy, zaczem w myśl §. 261 pc. niewłaściwość Sądu orzeczono.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie jako Sąd rekursowy wskutek rekursu powoda zatwierdził powyższą uchwałę.

#### *Uzasadnienie.*

Według Najwyższego Postanowienia z 1 marca 1860 dz. u. p. nr. 73 spory ze stosunku służbowego między właścicielami wiejskimi a ich pomocnikami i zarobnikami (zwischen Landwirten und ihren landwirtschaftlichen Hilfsarbeitern und Tagelöhnern) należą do władz politycznych lub sądów w miarę czasokresu, w którym wytoczone zostały. Postanowienie to nie zostało zmienione i dzisiaj jeszcze ma moc obowiązującą: atoli z późniejszego ustawodawstwa odnoszącego się do ustalenia kompetencji sądów w sprawie rozstrzygania sporów między służbodawcami a pracującymi w przemyśle wypada zaznaczyć, że ustawodawstwo to nie ma na celu rozszerzyć kompetencji sądów zwykłych. W szczególności rozszerzenia kompetencji sądów zwykłych nie podobna wysnuć z noweli do ustawy przemysłowej z 8 marca 1885 dz. u. p. Nr. 22 §. 87, przeciwnie, ustawa z 27 listopada 1896 dz. u. p. Nr. 218 o zaprowadzeniu sądów przemysłowych zakres spraw wyłączonych z pod sądownictwa sądów zwykłych znacznie rozszerzyła, jak to z postanowień §§. 4 i 5 tej ustawy, mianowicie z §. 5 al. 1 liczącej do pracujących: „Werkmeister, Werkführer, Vorarbeiter“ widoczna. Wobec tej tendencji ustawodawstwa nie podobna przepisu §. 49 al. 6. n. j. „zwischen Landwirten und ihren landwirtschaftlichen Hilfsarbeitern und Tagelöhnern“ interpretować ścieśniająco, rozumieć tylko zarobników dziennych; pod słowami „Hilfsarbeiter oder Tagelöhner“ raczej należy w myśl nowożytnego ustawodawstwa do pomocników w służbie rolnej zaliczyć wszystkich, których czynność służbowa nie polega w funkcjach niezawisłych od woli właściciela gospodarstwa, lecz obejmuje funkcje osób w spełnieniu swej służby zawisłych od kierownictwa przez właściciela gospodarstwa. Do tego rodzaju pomocników w gospodarstwie rolnem należy i stawniczy. To też Trybunał rekursowy zastosowanie §. 49 al. 6. norm. jur. w danym wypadku uważa za trafne i pierwszosądową uchwałę zatwierdza.

(Uchwała c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie, oddział III, dnia 26 stycznia 1904. l. cz. R. III. 25/4).

### **III. Ustawa zaprowadzająca procedurę cywilną.**

*Do art. XLII. u. z. p. c.*

*W razie dobrowolnego zgłoszenia się strony do złożenia przysięgi wyjawienia wyrokiem nałożonej nie ma postępowania kontradiktoryjnego i dlatego kosztów tego postępowania przyznać nie można.*

Prawomocnym wyrokiem nałożono na pozwane obowiązek przedłożenia wykazu majątku spadkowego i zaprzysiężenia, że ich zapodania są rzetelne i prawdziwe.

Na podstawie uczynionych przy pierwszej audyencji wniosków zastępców obu stron, uznano powyższym wyrokiem kosztu sporu za wzajemnie zniesione.

Wedle decyzji c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z dnia 22 września 1903, l. Cg. I. 217/2 zatwierdzonej orzeczeniem c. k. Najwyższego Trybunału sprawiedliwości z dnia 10 listopada 1903, l. 15943, nie było w danym wypadku egzekucji powyższego wyroku, lecz tylko postępowanie celem odebrania przysięgi wyrokiem nałożonej, do której złożenia strona pozwana dobrowolnie się zgłosiła. Kiedy pozwane zgłosiły się do złożenia przysięgi i ją złożyły, zażądała strona powodowa przyznania jej kosztów, odmówiłem temu żądaniu.

Nowa procedura cywilna nie zawiera bowiem żadnego wyraźnego postanowienia, kto ma w postępowaniu trybunalskiem załatwiać zgłoszenie się strony do złożenia przysięgi wyjawienia i jakie zachować postępowanie przy odbieraniu tej przysięgi.

Że w wypadku, w którym pozwany zgodnie z rozkazem wyroku, zasądzającego go na złożenie przysięgi wyjawienia z art. XLII u. z. p. c. zgłasza się u sędziego wyrokującego do złożenia tej przysięgi, sam dobrowolnie, nie może być mowy o odesłaniu go do sędziego egzekucyjnego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, wszak zasadniczą premisą egzekucji jest wniosek strony mającej prawne roszczenie (wierzyciela popierającego) a tu takiego wniosku nie ma i nie potrzeba, skoro pozwany sam dobrowolnie do świadczenia tego się zgłasza, na które został zasądzonym.

Skoro zaś nie ma wierzyciela popierającego, to nie ma i postępowania egzekucyjnego zwłaszcza, że do składania przysięgi wyjawienia nie ma być stosowane postępowanie egzekucyjne z urzędu, jak np. przy grzywnach; to też do odbierania takiego dobrowolnego złożenia przysięgi wyjawienia właściwym jest tylko sędzia procesowy.

Kwestya podnoszona w toku tego postępowania, czy tego rodzaju rozprawa nad wykazem spadkowym (majątkowym) należy do sędziego procesowego i to do senatu, czy do sędziego wyznaczonego i kto ma rozstrzygać sprzeczne w tej mierze wnioski stron, zauważano, że w stadyum dobrowolnego składania przysięgi wyjawienia właściwie sprzecznych wniosków być nie powinno a nawet być nie może, rozchodzić się bowiem może jedynie o wiadomość składającego przysięgę o pewnym majątku. To też odebranie przysięgi wyjawienia może być poruczone sędziemu wyznaczonemu i dla tego uchwała ta wydana została przez sędziego wyznaczonego a nie przez senat orzekający. Z powyższego stanowiska należy też rozstrzygnąć powstałą między zastępcami stron kwestyą co do kosztów postępowania przy odbieraniu przysięgi wyjawienia a kwestyą zasadniczą, albowiem postępowanie to nie ograniczyło się tylko do samego aktu odbioru przysięgi, lecz rozciągało się na szereg pytań i odpowiedzi stron, odnośnie do przedłożonego wykazu spadkowego.

Gdy jak wyżej wykazano, spór o złożenie przysięgi wyjawienia zakończono prawomocnym wyrokiem i przymusowe wykonanie wyroku nie miało miejsca, nie można już w tem postępowaniu mówić o kosztach pro-

wadzeniem sporu spowodowanych (§. 41 p. c.) ani też o kosztach postępowania egzekucyjnego (§. 74 o. e.), brak zatem wszelkiej ustawowej zasady i podstawy do przyznania jakichkolwiek kosztów. Nie może więc w danym wypadku nawet już być roztrząsaną podniesiona przez zastępców stron kwestya, czy i która strona dała powód do sporu, gdyż ta kwestya na zgodny wniosek stron już prawomocnym wyrokiem rozstrzygnięta została.

Postępowanie o złożenie przysięgi wyjawienia nie jest więc postępowaniem kontradyktoryjnym, w danym wypadku nie jest również postępowaniem egzekucyjnym i dla tego z powyżej wyluszczonej zasady w analogicznym zastosowaniu przepisów o postępowaniu niespornem i konkursowem (§. 66 ust. konk.) o kosztach postępowania wdrożonego celem dobrowolnego złożenia przysięgi wyjawienia nie ma mowy; dla tego też należało wnioskowi zastępców stron o przyznanie jakichkolwiek kosztów w zupełności odmówić. (Prawomocna uchwała c. k. Sądu krajowego cywilnego we Lwowie oddz. II. z dnia 17 marca 1904, Cg. II. —  $\frac{2173}{31}$  ).

#### IV. Procedura cywilna.

Postanowienie §. 268 p. c. nie wyklucza bezwarunkowo wpływu uwalniających orzeczeń sądów karnych na postępowanie w sporach cywilnych.

Orzeczenie sądu garnizonowego wojskowego, że miała miejsce konieczna obrona czci wedle postanowień §. 114 lit. d. wojskowej ustawy karnej, uważać należy za miarodajne także przy ocenieniu winy w sporze cywilnym.

Nie zgadzałoby się to z bezpieczeństwem prawnem, gdyby uznano dopuszczalność badania prawomocnego rozstrzygnięcia sądu wojskowego przez inne władze sądowe i to na podstawie tego samego materiału dowodowego. Nie można też odmówić rozstrzygającego znaczenia także orzeczeniu o istnieniu warunków obrony koniecznej, wydanemu przez sąd karny, fungujący wedle procedury karnej z 23. maja 1873. N. 119. dz. u. p.\*).

Wyrokiem pośrednim z dnia 17 września 1902, I. cz. Cg. II. —  $\frac{153^{1/2}}{11}$  —

c. k. Sąd krajowy cywilny Oddział II we Lwowie w sprawie Franciszka Z. przeciw Oromanowi S. c. i k. porucznikowi 38 pułku trenów we Lwowie i Henrykowi V. c. i k. podporucznikowi 38 pułku trenów w Przemysłu pozwanym o zapłacenie rozmaitych sum, na podstawie ustnej rozprawy z obiema stronami przeprowadzonej, orzekł:

Pozwani nie są obowiązani odszkodować powoda z powodu zadanego temuż uszkodzenia w nocy z 6 na 7 lutego 1901 r.

\*) Ob. Reformę sądową 1897 str. 136.

### Stan faktyczny.

Powód uczynił w skardze i przy rozprawie wnioszek na zasądzenie obu pozwanych na solidarne zapłacenie sum wyżej wymienionych, opierając ten wniosek na fakcie, że w nocy z 6 na 7 lutego 1901 r., kiedy wracał z towarzyszami z miasta Lwowa w kierunku ku ulicy Żółkiewskiej, pozwani w chwili, kiedy powód na chodniku upadł a następnie się podniósł, okładali go szablami mimo przedstawień, iż jest niewinny. Powód otrzymał w ten sposób około 30 uderzeń, a jedno cięcie rozplątało mu łokieć lewego ramienia.

Dowody: przyznanie pozwanych w śledztwie karno-sądowym wojskowym, zawarte w aktach A.  $\frac{437}{1901}$  c. k. Sądu garnizonowego we Lwowie, świadkowie.

Śledztwo karno-sądowe wojskowe, przeciw pozwanym o zbrodnie ciężkiego uszkodzenia ciała przeprowadzone w c. k. Sądzie garnizonowym we Lwowie, zakończyło się uchwałą c. k. sądu garnizonowego we Lwowie z 19 lutego 1902, L. 982 zastanawiającą śledztwo i odesłaniem powoda z roszczeniami o odszkodowanie na drogę prawa cywilnego.

Tytułem właśnie odszkodowania za wycierpiany ból, koszta leczenia, utratę zdolności do pracy, likwiduje powód rozmaite sumy. Pozwani zaprzeczyli faktowi przez powoda przedstawionemu, a ze swej strony przedstawiają stan faktyczny odmiennie twierdząc, że owej krytycznej nocy szedł powód wyszedłszy z szynku ku rogatce Żółkiewskiej w towarzystwie kilku innych, znajdował się wraz ze swymi towarzyszami w stanie zupełnie pijanym, a jeden z nich aż się zataczał.

Koło apteki, kiedy pozwani chcieli to towarzystwo ominąć, jeden z nich, bez najmniejszego powodu, uderzył wtóropozwanego pięścią w pierś tak silnie, że tenże wstecz się zachwiał i potracił pierwpozwanego znowu tak, iż tenże ostatni o parkan upadł.

Równocześnie posypał się ze strony powoda i jego towarzyszy cały grad najordynarniejszych obelg, co spowodowało pozwanych, iż cofnęli się nieco wstecz.

Kiedy jednak powód i jego towarzysze wśród dalszych obelg z podniesionymi laskami zaczęli się zbliżać, pozwani widząc się niebezpiecznie zagrożonymi, a zarazem by położyć kres dalszym zniewagom działając w myśl przepisów wojskowych i prawa honorowego, dobyli broni. Skutkiem tego powód i jego towarzysze cofnęli się na ulicę Balonową, nie przestając ani na chwilę pozwanych słownie znieważać i laskami im grozić. Na ulicy Balonowej stanęli wszyscy gromadnie i zaczęli na pozwanych rzucać kamieniami, z których jeden trafił pierwpozwanego w prawą nogę tak silnie, iż nazajutrz jeszcze ból odczuwał. Pozwani zbliżyli się do tej gromady z dobytymi szablami, a kiedy w dodatku jeden z towarzyszy powoda uderzył wtóropozwanego tak silnie laską po głowie, że mu daszek od czapki zerwał, obydwaj pozwani zrobili użytek z broni, wymierzając dokoła siebie na chybił trafił kilka uderzeń tępą stroną pałasza i być może, że powód był właśnie tym, którego uderzenia te, lub

niektóre z nich trafiły, a również być może, że przez jakiś nieszczęśliwy zwrot powoda, lewa ręka jego dostała się pod ostrze szabli i w ten sposób otrzymała cięcie (ciężkie uszkodzenie), które wywołało tak pożałowania godne następstwa.

Dalej naprowadzili pozwani, że powód znany jest z tego, iż lubi się od czasu do czasu napijać, zaś inni jego towarzysze są notorycznymi pijakami i awanturnikami i byli kilkakrotnie sądownie pociągani do odpowiedzialności za zbrodnie i przekroczenia ustawy karnej.

Wreszcie pozwani usprawiedliwiali użycie broni tem, że działali tylko w koniecznej obronie swych osób i swego honoru, do czego byli nie tylko w myśl §. 114 lit. d. wojsk. ust. karnej uprawnieni, ale nawet według przepisów wojskowego postępowania honorowego pod rygorem utraty szarży oficerskiej obowiązani.

Dowód: świadkowie-członkowie oficerskiej rady honorowej.

C. k. Sąd garnizonowy we Lwowie, orzeczeniem z 19/2 1902, l. 982 zastanowił śledztwo przeciw pozwanym wdrożone z tem uzasadnieniem, iż działali w obronie koniecznej, której wszelkie wymogi w danym wypadku zachodzą.

Dowód akta śledcze c. k. Sądu garnizonowego wyżej powołane.

W toku rozprawy pozwani przytoczyli dalej fakt, że powód przed zajściem brał udział w wielkiej awanturze i w bójce z jakąś parą małżeńską, co udowadniają świadkami.

Mimo sprzeciwienia się strony powodowej, senat ograniczył rozprawę do zasady skargi. Senat dopuścił tylko dowód z uchwały zastanawiającej c. k. Sądu garnizonowego we Lwowie z dnia 19/2 1902 r. l. 982 na okoliczność, że pozwani postępując w myśl przepisów kodeksu karnego wojskowego i prawa honorowego, nie przekroczyli w danym wypadku obrony koniecznej, poczem odczytano powyższą uchwałę.

Strona powodowa nie przyznała tej uchwale żadnego znaczenia prawnego pod względem odpowiedzialności pozwanych w drodze cywilnej, zaś strona pozwana przypisywała tej uchwale to znaczenie, że uchwała ta wyklucza także zupełnie odpowiedzialność cywilną.

Na tem rozprawę zamknięto.

#### *Powody:*

Sporną i rozstrzygającą w danym wypadku jest kwestya, czysto prawna, jakie znaczenie prawne ma uchwała zastanawiająca c. i k. Sądu garnizonowego we Lwowie z 19/2, l. 982 wobec przepisu §. 268 p. c. W myśl przepisu §. 268 p. c., jeżeli rozstrzygnięcie zawisło od udowodnienia karygodności czynu i poczytalności jego, wówczas sędzia cywilny jest związany treścią prawomocnie skazującego orzeczenia karnego sędziego.

W danym wypadku zawisłem jest orzeczenie sędziowskie (sędziego cywilnego) od kwestyi prejudycjalnej, czyli pozwani przekroczyli granice obrony koniecznej wedle przepisów karnego kodeksu wojskowego i prawa

wojskowego honorowego zwyczajem ustalonego, gdyż od tej kwestyi prejudycjalnej, zależy kwestya odpowiedzialności pozwanych w myśl §§. 1325 i 1305 u. c.

Uchwałą zastanawiającą c. k. Sądu garnizonowego z dnia 19 lutego 1902, l. 982 orzeczono prawomocnie, że pozwani działali po myśli przepisu §. 114 lit. d. ustawy karnej wojskowej i przepisów prawa honorowego, a więc działali w obronie koniecznej.

Aby w niniejszym sporze orzec o winie pozwanych (§. 1295 u. c.) t. j. o ich odpowiedzialności za czyn *ex delicto* pochodzący, musiałyby sędzia cywilny przeprowadzić dochodzenia w myśl przepisów §. 114 lit. d. ustawy karnej wojskowej i w myśl przepisu kodeksu honorowego, równałoby się to konieczności badania prawidłowości postępowania przeprowadzonego przez powołane do tego władze wojskowe, co wedle ustaw obowiązujących i praktyki sądowej jest niedopuszczalnem\*), mogłoby bowiem postępowanie w powyższym kierunku przez sędziego cywilnego przeprowadzone dać zupełnie inne wyniki i sędzia cywilny mógłby nabrać przekonania i przyjąć na podstawie własnych ustaleń za prawdę, że pozwani przekroczyli granicę koniecznej obrony wedle przepisów prawa karnego wojskowego i kodeksu honorowego a wówczas powstałaby rażąca sprzeczność między orzeczeniem sędziego wojskowego karnego, a sędziego cywilnego, czego wedle motywów rządowych do §. 279 p. c. (projektu) unikać należy.

Wprawdzie w myśl §. 364 ust. o post. karn., jeżeli Sędzia karny mniema, że wyniki postępowania karnego nie dostarczają dostatecznej podstawy do dokładnego ocenienia roszczonego wynagrodzenia, ma odesłać stronę cywilną na drogę prawa cywilnego, to jednak odesłanie na drogę tego prawa nie ma tego znaczenia, iżby sędzia karny uznał słuszność żądania strony cywilnej i owo odesłanie nie ma mocy przesądzającej, lecz oznacza tylko, że związek formalny (adhezya) między sprawą karną a cywilną ustaje i że przeto właściwy sędzia cywilny powołany jest do rozstrzygnięcia wyłaniającej się sporności, z wydaniem wyroku uwalniającego karnego adhezya ustaje, orzeczenie o sprawie cywilnej zależy od wydania wyroku zasądzającego.

Z drugiej strony byłoby oczywistą niestusznoscią, gdyby wydanie wyroku uwalniającego w sprawie karnej powodowało także i zupełne uwolnienie od obowiązku odszkodowania; mimo uwolnienia oskarżonego może zaistnieć zobowiązanie cywilne, opierające się na tytule cywilno prawnym np. może istnieć *dolus* lub *culpa* w pojęciu prawa cywilnego, zadawnienie może wykluczyć ściganie karno sądowe, czyli może uzasadnić *obligatio ex delicto*.

W danym wypadku przyjął Senat na podstawie przepisu §. 272 p. c. i powyższej uchwały c. k. wojskowego sądu garnizonowego za prawdę, że pozwani działali w obronie koniecznej, na tej podstawie nie wdając się w zbadanie szczegółów zarzuconego pozwanym czynu ze stanowiska

---

\*) Ob. O. N. T. z 4. lutego 1902. L. 959. I. Senat N. 524. zbioru orz. N. T. Tom IV.

prawa cywilnego, uwolnił ich zasadniczo od wszelkiej odpowiedzialności w drodze cywilnej w myśl przepisów §§. 1295 i 1305 u. c. nie upatrując w ich postępowaniu żadnego przewinienia.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie jako Sąd apelacyjny, uchwałą z 12 listopada 1902, l. cz. Bc. I. 215/2 apelacją powoda uwzględnił, wyżej powołany wyrok zniósł i c. k. Sądowi krajowemu polecił, aby po prawomocności uchwały rozprawę w kierunku poniżej poszczególnionym uzupełnił i ponownie zawyrokował.

### *Powody.*

Sąd I-szej instancji całkiem słusznie zauważył, że w danym wypadku rozstrzygającą jest kwestya, jakie znaczenie prawne ma uchwała zastanawiająca c. k. Sądu garnizonowego we Lwowie z dnia 19/2 1902, l. 982 wobec przepisu §. 268 p. c., tudzież, że w danym wypadku zawisłym jest orzeczenie sędziego cywilnego od kwestyi prejudycyalnej, czyli pozwani przekroczyli granice obrony koniecznej wedle przepisów karnego kodeksu wojskowego i prawa honorowego zwyczajem ustalonego, gdyż od tej kwestyi prejudycyalnej zależy kwestya odpowiedzialności pozwanym w myśl §§. 1325 i 1305 u. c.; dalsze jednak wywody tego Sądu w tej mierze są zupełnie dowolne i to bądź nie oparte na żadnej ustawie, bądź oparte na mylnem tłumaczeniu istniejących ustaw. Regułą bowiem postępowania przed Sądem cywilnym jest zupełnie wolne ocenienie spraw i stosunków spornych; wszelki wyjątek od tej zasady musi też być specjalnym przepisem sankcyonowany. Ustawy zaś istniejące zabraniają tylko powtórnego trutynowania spraw przez Sądy cywilne już osądzonych, tudzież powtórnego trutynowania winy przy wyrokach karnych zasądzających — nie istnieje zaś żaden przepis, któryby zabraniał trutynowania przez sędziego cywilnego kwestyi winy wobec wyroku karnego uwalniającego a ogólne twierdzenie Sądu pierwszego, że „powtórne badanie wypadku przez Sąd karny wojskowy już zbadanego wedle ustaw obowiązujących jest niedopuszczalnym“ — jest zupełnie dowolnym, na żadnym przepisie nie opartem.

Na mylnem zaś tłumaczeniu ustawy polega twierdzenie pierwszego Sądu, że wyrok karny uwalniający wtenczas nie wiąże sędziego cywilnego, jeżeli istnieje *dolus* lub *culpa* w pojęciu prawa cywilnego a nie i karnego, lub gdy np. ściganie karno-sądowe uległo zadawnieniu, ono jednak może uzasadniać *obligatio ex delicto*; mylne zaś to tłumaczenie jest dla tego, ponieważ ustawa żadnej do tego nie daje podstawy; wszak ustawa o postępowaniu cywilnym mogła była postanowić, że i wyrok uwalniający w pewnych wypadkach wiąże sędziego cywilnego, w pewnych zaś nie wiąże — jeżeli zaś tego nie postanowiła, to widocznie nie chciała tego ograniczenia. I zdaniem Sądu wyższego nader ważną motywą przemawiają za tem, że sędziemu cywilnemu musiała być zostawioną zupełna swoboda ocenienia kwestyi winy wobec uwalniających wyroków karnych.

Jeżeli bowiem czyn karygodny połączony jest z czyjąś szkodą materialną, natenczas rodzą się dwa uprawnienia; prawo ukarania, którem

dysponuje społeczeństwo i prawo do żądania odszkodowania prywatnego, którem dysponować może jedynie poszkodowany. Każdy uprawniony może też zrzec się swego uprawnienia, lecz nie uprawnienia cudzego; to też społeczeństwo może przestępcy darować karę, lecz nie może go uwolnić od obowiązku odszkodowania prywatnego — bo nie dysponuje tem prawem. Otóż ustawa cywilna musiała się liczyć z tym faktem, że społeczeństwo bardzo często z różnych przyczyn uwalnia przestępców karnych, np. w procesach karnych politycznych, lub np. Sądy przysięgłych często z przyczyn całkiem osobliwych — musiała więc dla zawarowania praw prywatnych postanowić, że wyroki karne, uwalniające, sędziego cywilnego nie obowiązują w sprawie ocenienia winy — co zresztą §. 268 p. c. wyraźnie powiada a motywa rządowe do tego ustępu procedury całkiem w tym samym duchu rzecz wyjaśniają. Gdy zaś Sąd pierwszy samoistnie kwestyi winy pozwanych — naturalnie ze stanowiska wojskowego kodeksu karnego i zwyczajowego prawa honorowego nie badał, przeto należało wyrok zaapelowany po myśli §. 496<sup>2</sup> p. c. znieść i ponowne przeprowadzenie i uzupełnienie rozprawy w kierunku wyżej wskazanym — jednak dopiero po prawomocności niniejszego rozstrzygnięcia — zarządzić.

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy orzeczeniem z 19. lutego 1903, l. 438 na rekurs rewizyjny pozwanych zniósł zaopugnowaną uchwałę c. k. sądu apelacyjnego i polecił c. k. sądowi krajowemu wyższemu, by apelacją powoda od wyroku pierwszego sądu ponownie prawidłowo załatwił, skoro bowiem Trybunał I. instancyi dopuściwszy dowód z uchwały zastanawiającej c. i k. sądu garnizonowego we Lwowie z dnia 19 lutego 1902, l. 982 wedle swego sędziowskiego przekonania widział się spowodowanym do stwierdzenia tej rozstrzygającej okoliczności, iż pozwani działali w obronie koniecznej i dowód ten uważał ku temu za wystarczający, nie można uznać postępowania w pierwszej instancyi za wadliwe po myśli §. 496<sup>1</sup> p. c., co wykazuje bezpodstawność opartego na tym przepisie ustawy zniesienia wyroku pierwszego sądu i odesłania sprawy do pierwszej instancyi.

C. k. wyższy sąd krajowy wyznaczył rozprawę apelacyjną i dopuścił dowody ze świadków na okoliczności faktycznemu wypadkowi towarzyszące. Zastępca pozwanych przed przeprowadzeniem tych dowodów wytknął sprzeczność po myśli §. 196 p. c., ponieważ do rozstrzygnięcia spraw dotyczących honoru oficerskiego nie są powołane sądy, lecz władze administracyjne a to sądy honorowe wojskowe zaprowadzone rozporządzeniem Ministerstwa wojny z 27 listopada 1884, l. 5120 i sprzeczność z uchwałą Najwyższego Trybunału z 19. lutego 1903, l. 438, którą zdaniem zastępcy wykluczono dalsze postępowanie dowodowe, wreszcie wadliwość popełnioną przez to, że dopuszczono dowody ze świadków, którzy w czasie, o którym mają zeznawać, byli pijani (§. 320<sup>1</sup> p. c.).

Wyrokiem z 15 maja 1903 Bc. I. 215/1 orzekł c. k. wyższy sąd krajowy na podstawie ustnej rozprawy apelacyjnej, znosząc wyrok apelowany, że pozwani są solidarnie obowiązani dać powodowi zupełne za-

dosyć uczynienie z powodu zadanego temuż uszkodzenia w nocy z 6 na 7 lutego 1901.

### *Powody.*

Co do pytania zasadniczego, czyli wyrokiem karnym uwalniającym względnie uchwałą karną zastanawiającą sąd cywilny jest związany, powołuje się sąd apelacyjny w zupełności na motywa swej uchwały z 12 listopada 1902, l. cz. Bc. I. 215/2 i dodaje jedynie, że to samo zapatrywanie wyraża i c. i k. sąd garnizonowy we Lwowie w swej odezwie z dnia 14 marca 1902, l. 1367.

Pozostaje jeszcze do omówienia stosunek, w jakim spory o odszkodowanie pozostają do wyroków honorowych sądów oficerskich.

Zauważyć się tu musi przedewszystkiem, że zakresy działania sądów honorowych oficerskich a sądów procesowych cywilnych obejmuje przedmioty nie pozostające ze sobą w żadnym związku. Sądy honorowe oficerskie bowiem orzekają tylko, czy czyn popełniony przez oficera, choćby nawet podpadał pod kodeks karny wojskowy n. p. zbrodnia pojedynku, narusza honor oficerski wojskowy, czy nie, a wcale nie zajmuje się i nie jest powołany do zajmowania się kwestyą odszkodowania; tem samem więc może zająć cywilny obowiązek odszkodowania mimo, że sąd honorowy podsądnego musiałby uwolnić; gdyby n. p. oficer przez wielką nieostrożność stłukł jakie kosztowne naczynie, nie wątpliwie nie miałby tu pola działania sąd honorowy, ale nie byłoby chyba wątpliwości co do odpowiedzialności oficera w drodze sporu cywilnego.

Nie mogą więc już z natury rzeczy orzeczenia sądów honorowych krępować tem bardziej, że nie ma ustawy, któraby to postanawiała a bez ustawicznego ograniczenia sądy cywilne są powołane do orzekania we wszystkich sprawach prawno-prywatnych.

Nie idzie za tem, by sąd cywilny oceniając odpowiedzialność cywilną oficera, nie winien się krępować względami na poglądy honorowe oficerskie; wszak sąd nie mógłby przypisać odpowiedzialności cywilnej takiemu oficerowi, który działał pod przymusem zwyczajowego prawa honorowego oficerskiego; o ile jednak w niniejszym wypadku powołanie się na nie jest uzasadnione, wykaże zestawienie faktów i ustaleń z których wynika, że nie było tu między powodem i jego towarzyszami a pozwanymi walki czynnej, lecz jedynie utarczka słowna; stroną zaczepiającą byli ci, którzy użyli obelżywych wyrazów t. j. pozwani, nie ma zaś mowy o obronie koniecznej czci tam, gdzie rzekomo broniący się pierwszy lży przeciwnika, bo postępowanie takie jest niejako zaangażowaniem zaproszeniem do rozprawy słownej, w której wyzywający spodziewać się tylko może i musi tego, co przeciwnikowi w twarz rzucił; wynika dalej, że obrona pozwanych polegająca na tem, że przeciw nim posypać się miały kamienie, podnieść laski i tworzyć z osób cywilnych grupy groźnie stojące i atakujące, jest wręcz nieprawdziwą, po stronie cywilnych nie było żadnych środków walki i żadnego oporu, wskutek czego ze strony pozwanych nie było obrony koniecznej ani czci ani

zdrowia; wynika dalej, że pozwani pobili pierwszego (powoda), którego dopadli, bez względu na to, że tenże bezbrinnie leżał na ziemi.

Z zestawionych tu faktów okazuje się zatem, że o obronie koniecznej po stronie pozwanych po myśli §. 114 lit. d. kod. kar. wojskowego nawet mowy tu nie było, lecz przeciwnie zaszedł tu po stronie pozwanych wypadek zwykłej zemsty za obrazę słowną, którą pozwani sami sprowokowali, a gdy skutkiem tej zemsty było ciężkie skaleczenie człowieka, przeto za szkodę stąd powstałą pozwani winni materialnie odpowiadać po myśli §§. 1294. 1324 i 1325 u. c.

Pozwani odpowiadają solidarnie, ponieważ za spólnem choć niemem porozumieniem atak wykonali, a tylko oznaczyć się nie da udział pozwanych w zadanem uszkodzeniu (§. 1302 u. c.).

Podnieść tu wreszcie należy, że pozwani całkiem niewłaściwie powoływali się na §. 114 lit. d. kod. kar. wojsk. jako na przepis w danym wypadku karygodność a więc i odpowiedzialność znoszący; §. ten bowiem zawiera i wylicza: „Milderungs-Gründe“ (przyczyny winę łagodzące) a więc nie uchyla tej winy zupełnie u tych, którzy celem uchronienia się od odpowiedzialności na ten przepis się powołują. Na tem też pojmowaniu tego przepisu opiera się widocznie odezwa c. k. sądu garnizonowego we Lwowie z dnia 14. marca 1902. L. 1367 zastrzegająca powodowi prawo żądania odszkodowania.

Sąd wojskowy uznał, że nie ma przyczyny karania pozwanych, uznał jednak zarazem, że wina ich nie została do tego stopnia zmniejszona, by ich uwolnić od odpowiedzialności cywilnej.

Zapatrywanie to wprawdzie nie wiąże sądu cywilnego, tem silniejszą jednak podstawę daje pretensji powoda.

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy jako Sąd rewizyjny, uwzględnił rewizją pozwanych przeciw powyższemu wyrokowi c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, jako sądu apelacyjnego z mienił wyrok Sądu apelacyjnego, a przywrócił do mocy wyrok Trybunału I. instancyi.

#### *Powody:*

Sąd apelacyjny oparł swój zmieniający wyrok w pierwszym rzędzie na postanowieniu §. 268 p. c. omawiającego znaczenie zasądzającego orzeczenia sądu karnego, względnie na wyciągniętym stąd à contrario wniosku co do uwalniających orzeczeń sądów karnych.

Pod tym względem należy przedewszystkiem zauważyć, iż wedle zawartej w motywach przedłożenia rządowego charakterystyki postępowania karnego, do którego odnosi się powołany przepis ustawy, pod wymienionymi tamże sądami karnymi rozumieć można jedynie te sądy, którym poruczone jest orzecznictwo w sprawach karnych wedle proc. karnej z 23. maja 1873, Nr. 119 dz. u. p. i że postanowienie §. 268 nie wyklucza bezwarunkowo wpływu uwalniających orzeczeń sądów karnych na postępowanie w sporach cywilnych.

W obecnym wypadku rozchodzi się zresztą nie o uwolnienie pozwanych w niniejszym sporze osób wojskowych uskutecznione uchwałą zastanawiającą c. i k. Sądu garnizonowego we Lwowie z dnia 19. lutego 1902 l. 982, lecz o orzeczenie zawarte w treści tejże uchwały, iż przy czynie, który spowodował cielesne uszkodzenie powoda, działali pozwani w wykonaniu koniecznej obrony czci, wedle postanowienia §. 114 lit. d. wojskowej ustawy karnej i że zachodzą ku temu wszystkie warunki.

To orzeczenie uważać należy za miarodajne także przy ocenieniu winy pozwanych w sporze cywilnym, ponieważ wydanem zostało przez kompetentny do tego sąd wojskowy, który powołanym był do rozstrzygnięcia o przewidzianej w §. 114 lit. d. wojskowej ustawy karnej przyczynie wykluczającej karę, wedle zasad, wojskowe osoby specjalnie dotyczących, a nie zgadzałyby się to zaiste z bezpieczeństwem prawnem, gdyby uznana została dopuszczalność badania powyższego prawomocnego rozstrzygnięcia sądu wojskowego przez inne władze sądowe — i to jak to tutaj nastąpiło — na podstawie tego samego materiału dowodowego.

Wśród zachodzących tu okoliczności nie możnaby odmówić rozstrzygającego znaczenia także orzeczeniu o istnieniu warunków obrony koniecznej, wydanemu przez sąd karny, fungujący wedle proc. karnej z 23. maja 1873 Nr. 119 dz. u. p.

Orzeczenie sądu apelacyjnego, iż w danym wypadku nie zachodzi po stronie pozwanych konieczna obrona czci po myśli §. 114 lit. d. wojsk. ust. k., polega wobec tego na mylnem zapatrywaniu prawnem podpadającym pod postanowienie §. 503, l. 4 pc. — Gdy zaś, wedle powyższej uchwały zastanawiającej c. i k. sądu garnizonowego, nie można także przyjąć przekroczenia granic obrony koniecznej, a orzeczone przez Sąd wojskowy odesłanie powoda do drogi prawa, jest bez znaczenia, skoro dla orzeczenia sądu cywilnego, rozstrzygającą jest ta sama okoliczność, jak w postępowaniu karnem, przeto w danym wypadku, wedle §§. 19 i 1305 uc., nie może być mowy o przewinieniu po stronie pozwanych, uzasadniającem rozszczenie powoda do odszkodowania, co pociąga za sobą, iż nie wdając się w rozbiór przyczyn rewizyjnych z §. 503. l. 2 i 3 pc., oprócz lic. 4 tegoż §-fu podniesionych, należało przychylić się do rewizji pozwanych, zmienić wyrok rewizji uległy i przywrócić do mocy prawnej wyrok I-szej instancji.

(O. N. T. z dnia 19. stycznia 1904. L. 11831).

*Również do §. 268 p. c.*

Przez sądy karne §-u 268 p. c. należy w myśl motywów przedłożenia rządowego oczywiście rozumieć tylko te sądy karne, którym poruczono sądownictwo na podstawie procedury karnej z 23. maja 1873.

### **Strejki rolne.**

Ck. Sąd krajowy cywilny O. II. we Lwowie w sprawie Wasyla P. przeciw Ludwikowi M., c. i k. porucznikowi 12 pułku huzarów we Lwo-

wie pozwanemu o odszkodowanie w kwocie 1400 K i po 1 K 20 h. dziennie od 5/8 1902 aż do zupełnego wyzdrowienia zpn. na podstawie ustnej rozprawy, z obiema stronami przeprowadzonej, orzekł wyrokiem z dnia 1. kwietnia 1903 Cg. II. 16/3.

I. Podniesionemu przez pozwanego zarzutowi niedopuszczalności drogi sądowej z mocy przep. dekr. nadw. z 14/3 1806 l. 758 zb. u. s. nie daje się miejsca,

II. Powoda oddała się z żądaniem pozwu o orzeczenie, że pozwany winien jest zapłacić powodowi zaskarżoną kwotę 1400 K za ból doznany z powodu odniesionego uszkodzenia ciała, podczas strejków rolnych w Ubini dnia 5/8 1902 i kwotę 1 K 20 h. dziennie tytułem wynagrodzenia za utratę zarobku od dnia doznanego uszkodzenia cielesnego a tem samem od dnia powstałej niedolności do pracy, aż do dnia zupełnego wyzdrowienia.

III. Powód winien jest zapłacić pozwanemu kosztu sporu w kwocie 63 K 5 h. do dni 14 pod rygorem egzekucyi.

#### *Stan faktyczny.*

W czasie żniw r. 1902 wybuchł we wschodniej Galicyi strejk rolny. Zastępca powoda stawiając żądanie powyżz przytoczone podaje, że strejk ten spowodowany był zbyt niską płacą robotnika wiejskiego, zaskoczył całkiem niespodzianie właścicieli większych posiadłości, którzy w swej bezradności, zamiast zawrzeć z robotnikami ugodę co do wysokości płacy, starali się siłą oręża zmusić strejkujących do pracy na łanach dworskich.

Otóż i mieszkańcy Ubini wysłali z końcem lipca 1902 delegatów do dzierżawcy D. celem wyjednania podwyższenia wynagrodzenia za roboty w polu. D. był początkowo skłonny do ugody, dowiedziawszy się jednak, że mieszkańcy chcą użyć przy ugodzie interwencyi posła B. odstąpił od rokowań i z obawy przed zaburzeniami, zarekwirował za pośrednictwem kamioneckiego starostwa wojsko do Ubini.

Przez tydzień stacyonował tam pluton ułanów i wówczas do żadnych zaburzeń nie przyszło. Jego miejsce zajął następnie pluton huzarów pod wodzą pozwanego.

Tymczasem dzierżawca D. pozyskał siły robocze z Sokołowa, które pod osłoną wspomnianego plutonu huzarów miały 5/8. stanąć w Ubini. Ludność Ubini zdjęta ciekawością oczekiwała w pobliżu karczmy przybycia huzarów i robotników, nie mając wcale zamiaru nieprzyjaznego wystąpienia.

W rzeczywistości nadciągnęli robotnicy poprzedzani oddziałem huzarów przez pozwanego dowodzonym. W odległości 100 kroków od karczmy huzarzy niewątpliwie na rozkaz pozwanego puścili się z dobytymi pałaszami w kierunku zgromadzonej spokojnie ludności przy karczmie z jednej, a na ogrodach przed chatami z drugiej strony drogi.

W tym czasie powód znajdował się w karczmie, nie należąc wcale do tłumu przed nią zgromadzonego a gdy karczmę opuścił, przed nią już

ludzi nie było. Widocznie pociągnęli oni za huzarami. Ponieważ droga nieopodal karczmy się skręca, powód tłumy zdążającego za huzarami nie widział i udał się w tym samym kierunku zdążając ku swej chacie.

Gdy uszedł około 50 kroków spostrzegł tłum ku niemu biegnący a za nim huzarów. Chcąc zejść im z drogi zoczył na ogród i tu został uderzony pałaszem kilkakrotnie po plecach i karku. W pozwie podał powód, że te uderzenia otrzymał od pozwanego.

W informacyjnem przesłuchaniu podał powód, że nie wie, czy to pozwany, czy inny huzar go uderzył.

Twierdzenia skargi oparł na tem, co mu opowiadali świadkowie.

Wskutek doznanych uderzeń chorował przez trzy tygodnie, do pracy był zupełnie niezdolny i doznawał dotkliwych bólów. Jest zwykłym robotnikiem i poniósł ubytek w dochodach swego gospodarstwa, wskutek niezdolności do pracy w wysokości 1 K 20 h. dziennie.

Krytycznego dnia komisarza politycznego przy zejściu nie było.

Powód nie wie, jaką instrukcyę miał pozwany, z natury rzeczy jednak zadaniem jego mogło być tylko czuwanie nad porządkiem publicznym, gdzie tenże został zakłócony, a nie rozpędzanie spokojnych ludzi. Ponośi on winę tego wypadku, ponieważ przekroczył granice swego urzędowania.

Na stwierdzone przez siebie okoliczności oliarował powód dowód ze świadków.

Pozwany podniósł zarzut niedopuszczalności drogi sądowej opierając go na dekrete nadwornym z 14/3 1806 l. 758 zb. u. s. z powodu, że asystencya wojskowa winna być traktowana na równi z urzędnikami państwowymi, którym jest dodana, a urzędnik państwowy w myśl powołanego dekretu za czynności w urzędowaniu wykonane do odpowiedzialności cywilnej sądowej pociągany być nie może.

Twierdził, że wniesienie skargi zostało spowodowane przez posła B. działającego pod wpływem zemsty osobistej, i że to ten poseł B. nakłonił powoda do wystąpienia z niniejszą skargą, czego dowodem jest fakt, że powód pytany w dochodzeniach wojskowo-karnych nie wiedział przez jakiego huzara został uderzony, że doznane uderzenia uważał jako mało znaczące i że oświadczył, że ani do skarbu wojskowego, ani do pozwanego nie ma żadnej pretensyi a obecnie ze skargą przeciw pozwanemu wystąpił.

Wedle przedstawień pozwanego stan faktyczny przedstawia się następująco :

Bezrobocia w powiatach podlowskich, wywołane wskutek obałamucenia ludu, przybierały miejscami charakter groźny, a spokojne niegdyś a wtedy obałamucone wsie występowały gwałtownie przeciw właścicielom większych posiadłości.

Wobec takiego stanu rzeczy władza krajowa administracyjna zmuszona była zarządzić potrzebne środki ostrożności.

Tego rodzaju bezrobocie wywołanem zostało także w Ubini, dokąd dzierżawca D. zmuszony był wobec braku robotników miejscowych sprowadzić pracowników obcych.

Na wezwanie władzy politycznej odkomenderowano pozwanego z 3-cim plutonem 12-go pułku huzarów do Ubini dla ochrony sprowadzonych tam robotników i dla zapobieżenia gwałtom.

Pozwany wysłał 5/8. 1902 wczesnym rankiem patrol dla osłony robotników, którzy nadciągnąć mieli a których jawieniu się do pracy miejscowa ludność opór stawiać zamierzała.

Na doniesienie dzierżawcy, że ludność na drodze rzeczywiście w znacznej liczbie się skupiła, udał się tam pozwany z 5 huzarami na miejsce, wezwał tłum do rozejścia się, a gdy wezwanie nie skutkowało, przytrzymał 11 ludzi. Przy tem nikogo nie raniono, broni nie użyto.

Wkrótce po tem zajściu nadciągnęli obcy robotnicy a z nimi komisarz polityczny i dzierżawca D. Komisarz aresztował przytrzymanych przez pozwanego 11 ludzi, i polecił pozwanemu odstawić ich do urzędu gminnego, sam zaś z dzierżawcą udał się na łąn dworski, gdzie sprowadzeni robotnicy mieli rozpocząć pracę.

Pozwany odprowadzał tymczasem owych 11 aresztowanych w kierunku do kancelaryi gminnej.

Jeszcze wczesnym rankiem tego samego dnia tj. 5-go sierpnia 1902 wysłał był pozwany patrol również na jeden folwark, gdzie miało przyjść również do ekscessów.

Patrol ten przejechał przez wieś Ubinię koło karczmy, mijając spokojnie gromadkę chłopów zebranych na moście znajdującym się na drodze. Za tym oddziałem jechał syn ubinickiego karczmarza. Otóż chłopci domyślając się prawdopodobnie, że to on wskazywał drogę patroli postanowili się odplącić za to jego ojcu i napadli na dom jego obok karczmy stojący. W tej samej chwili nadjechał pozwany eskortując owych 11-tu aresztowanych do urzędu gminnego i to powstrzymało chłopów od dalszego nastawania na dom karczmarza. Chłopci pozostali przed karczmą odgrążając się i hałasując.

Pozwany widząc ten stan rzeczy nie prowadził już dalej aresztowanych, lecz skręcił na łąkę dworską koło karczmy i tu otoczywszy aresztantów huzarami oczekiwał komisarza starostwa. Gdy w jaki kwandras nadjechał komisarz i polecił pozwanemu odstawić aresztowanych do kancelaryi gminnej, tłum przybrał groźną postawę i począł dopominać się uwolnienia aresztowanych. Mimo to pozwany odprowadził aresztowanych do kancelaryi gminnej, gdzie ich pod strażą zostawił, sam zaś z 3-4 huzarami wrócił na plac przed karczmą do komisarza, który tymczasem pozostał w tłumie, starając się go uspokoić. Gdy perswazye nie pomagały, wezwał 3-krotnie tłum do rozejścia się a gdy i to nie poskutkowało, wezwał pozwanego do opróżnienia placu. Ponieważ plac przed karczmą jest bardzo szczupły, pozwany ze swymi huzarami nie mógł wziąć rozpędu i jedynie napierał końmi na tłum zachowujący się nader wyzywająco. Jak się pozwany później dowiedział, rzucał tłum kamie-

niami na huzarów, co już samo użycie broni byłoby usprawiedliwiało; pozwany mimo to jednak, znając tchórzliwe usposobienie ludu, nie zrobił z białej broni użytku. Huzarzy uderzając pałaszami po stojących przy drodze słupkach wołali na tłum „a do dom, a do dom“, przyczem nie jest wykluczoną możliwością, by przy tem rozpędzaniu, który z chłopów opornych nie otrzymał i lub z uderzeń płazem. Broni ostrej stanowczo nie używano.

Podczas tego rozpędzania tłumu, jakiś człowiek w bluzie artylerzyckiej miotał na pozwanego obelgami, odgrażając się sierpem, a gdy go pozwany chciał aresztować, uciekł do chaty Stefana S. Pozwany puścił się za nim w pogoń, wyważył drzwi i wpadł do przedsionka. Tutaj uderzył gołą ręką a nie pałaszem — gdyż o rozmachu w wąskim przedsionku chaty wiejskiej nawet mowy być nie może — prawdopodobnie Ilka Pańkowa, który przed pozwanym drzwi zapierał, a zatem w aresztowaniu mu przeszkadzał po twarzy i karku, a pamięta dobrze, że użył do tego ręki prawej, trzymając lewą na koszu szabli u boku. Właściwy winowajca zbiegł, a i chłopci w chacie zgromadzeni na odgłos zajścia w przedsionku poczuli uciekać oknami, przyczem pozwany wnosił, że okna tej chaty są nowe o kantach ostrych, o które łatwo w pośpiechu skaleczyć się można.

Pozwany nikogo z uciekających nie ścigał, lecz odjechał do kancelaryi gminnej.

Pozwany zaprzeczył, by powód od lipca do chwili wniesienia skargi był do pracy niezdolny, owszem oddawał się bez przerwy swym zajęciom.

W kilka dni po zajściu opowiadał on ekonomowi, że przy opróżnianiu placu przed karczmą został przez oficera uderzony, nie skarżył się jednak na żadne cierpienia i oddawał się swym zajęciom gospodarskim jak zwykle.

Wreszcie podał pozwany, że otrzymał od swych przełożonych rozkaz udania się do Ubini w celu funkcyonowania jako asystencya wojskowa, która wedle służbowego regulaminu wojskowego ma urzędnika politycznego w jego zarządzeniach popierać a razie potrzeby może wkroczyć i bez polecenia.

Powód, odnośnie do zarzuconej mu przez pozwanego sprzeczności między twierdzeniami skargi a zeznaniami w dochodzeniach wojskowo-karnych złożonemi podał, że wprowadzie wobec komisji wojskowej oświadczył, że do pozwanego nie ma żadnych pretensyi, mimo to jednak czuje się pokrzywdzonym.

Stwierdzono z aktów, że c. i k. komenda 11-go korpusu oznajmiła sądowi, że wskutek skargi powoda i innych zarządziła wdrożenie dochodzeń przeciw pozwanemu z powodu zarzuconych mu nadużyć — jednakowoż dochodzenia te wykazały bezpodstawność obwinienia pozwanego i zostały zastanowione.

Bez dopuszczenia dalszych dowodów uznano rozprawę za dojrzałą do rozstrzygnięcia wyrokiem.

### *Powody rozstrzygnięcia.*

Z podań obu stron wynika, że w czasie żniw 1902 wysłany pluton huzarów pod wodzą pozwanego do gminy Ubinia jako wojskową asystencyą władzy politycznej z powodu wybuchu strejków rolniczych w tej gminie i że dnia 5. sierpnia 1902 pozwany przy pomocy swoich żołnierzy opróżnił okolicę karczmy i chat w rzeczonej gminie z jej mieszkańców, którzy tutaj w znacznej liczbie się zgromadzili.

Powód podał, że część mieszkańców gminy Ubini zgromadziła się w okolicy karczmy i rzeczonych chat zdjęta ciekawością oglądania robotników rolnych z obcej gminy nadciągnąć mających — zaś pozwany podał, że zgromadzono się tutaj w celu wykonania napadu na dom karczmarza z zemsty, iż syn jego wskazał patroli huzarskiej drogę.

Czy mieszkańcy Ubini zgromadzili się w jednym czy drugim celu, mógł pozwany w każdym razie uważać to zgromadzenie jako zbiegowisko zagrażające publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu.

Zakres działania asystencyi wojskowych jest określony w oddziale XI pierwszej części wojskowego regulaminu służbowego — a wedle przepisów tego oddziału regulaminu do zakresu działania asystencyi wojskowych należy właśnie udzielenie siły materialnej dla utrzymania lub przywrócenia prawnego porządku i bezpieczeństwa. Skoro więc pozwany dla utrzymania zagrożonego prawnego porządku i bezpieczeństwa dokonał siłą opróżnienia rzeczonej okolicy ze zgromadzonej tam ludności, przedsięwziął on czynność, która wedle pomienionych przepisów regulaminowych do jego zakresu działania należała.

Przy sposobności tego opróżnienia, został powód, wedle swego twierdzenia, przez pozwanego cieleśnie uszkodzonym i z tego powodu żąda od niego odszkodowania.

Przypuściwszy, że powód rzeczywiście poniósł szkodę, byłby pozwany zobowiązany do odszkodowania go tylko w takim razie, jeżeliby jego działanie, z którego dla powoda szkoda wynikła, było w danym wypadku nadużyciem władzy asystencyi wojskowej przysługującej — zatem, było czynnością nieprawną. Jednakowoż rozstrzygnięcie pytania, czy owo działanie pozwanego było nieprawne — ze względu, że ono miało miejsce właśnie, gdy on w wykonaniu swej służby się znajdował, należy wyłączenie do władz wojskowych.

W sprawach służbowych bowiem, pozwany podlega wyłącznie władzom wojskowym i tylko one są powołane wedle przepisów do służby wojskowej się odnoszących ocenić, czy pozwany był uprawniony do takiego działania, czy ono było celowi odpowiednie i w ogóle czy spełnił on należycie swą służbę, czy też nie.

Pisma c. i k. komendy XI. korpusu we Lwowie stwierdzają, że wskutek skargi powoda i innych, wdrożyły władze wojskowe dochodzenia przeciw pozwanemu z powodu zarzuconych mu nadużyć, jednakowoż dochodzenia te wykazały bezpodstawność owych skarg i zostały zastanowione.

Władze wojsowe nie uznały więc owego działania pozwanego za nadużycie jego władzy względnie za czynność nieprawną.

W braku takiego uznania ze strony władz wojskowych nie może Sąd przyjąć, że pozwany tem swoim działaniem jako nieprawem, dopuścił się przewinienia zobowiązującego go wedle ustaw cywilnych do odszkodowania powoda i wobec tego nie wdając się już w ustalenie dalszych podstaw roszczenia powoda, musiał go z jego żądaniem oddalić.

Pozwany podniesiony przez siebie zarzut niedopuszczalności drogi sądowej opiera na dekr. nadw. z 14/3 1806 l. 750 zb. u. s. twierdząc, że asystencya wojskowa dodana do pomocy władz politycznych, spełnia wraz z temi władzami czynności urzędowe, polityczno-administracyjne, więc oficer dowodzący taką asystencyą musi być traktowany na równi z urzędnikiem państwowym, który za czynności urzędowe w myśl powołanego dekretu nie może być pociągany do cywilno-sądowej odpowiedzialności.

Ten zarzut jest jednak nieuzasadniony; roszczenie powoda bowiem polega na tytule prywatno-prawnym a takie roszczenia mają być dochodzone w zwykłej drodze prawa bez względu na osobę zobowiązanego chyba, iż szczegółowe ustawy co innego postanawiają.

Do takich ustaw należy właśnie powołany dekret nadw. z 14/3. 1806.

Jednakowoż jak każda ustawa wyjątkowa tak i ten dekret musi być ściśle tłumaczony.

Ponieważ więc traktuje on tylko o urzędnikach państwowych i ponieważ musi być ściśle tłumaczony, analogicznego zastosowania mieć nie może, przeto jego zastosowanie do osób nie będących urzędnikami państwowymi w ścisłym znaczeniu tych słów a w szczególności do osób należących do siły zbrojnej w żadnym wypadku dopuszczalne nie jest. Nawet jest wykluczonem przypuszczenie, by przy wydaniu tego dekretu pod urzędnikami państwowymi rozumiano także osoby stanu wojskowego, albowiem podówczas istniały osobne sądy wojskowe dla spraw cywilnych i im podlegały osoby stanu wojskowego w sprawach prywatno-prawnych; skoro więc w owym czasie zwyczajnie Sądy cywilne nie miały nad nimi żadnej jurysdykcji, nie było potrzeby wydawania ustaw ograniczających ją co do nich w pewnych wypadkach. Wobec tego podniesionego zarzutu nie uwzględniono.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie wyrokiem z 10 czerwca 1903. Bc. I 114/3. zatwierdził powyższy wyrok.

#### *Powody.*

Powód utrzymuje, że zacepiony wyrok sam w sobie jest sprzeczny, gdyż ustępem I tego wyroku orzeczono, że zarzut niedopuszczalności drogi sądowej w sporze niniejszym nie ma miejsca i sprawa ta nadaje się do rozpoznania i rozstrzygnięcia sądowego, zaś w II. ustępie oddalił sąd powoda z jego żądaniem z tego powodu, ponieważ tylko władza wojskowa była powołaną do zbadania i rostrzygnięcia kwestyi, czyli owo

działanie pozwanego, na podstawie którego powód żąda odszkodowania, było nie prawne i stanowi substrat jego przewinienia podstawą skargi będącego, a więc sąd orzekający wypowiedział raz, iż on sam jest powołany do rozpoznania czynu krytycznego, podstawę skargi stanowiącego, a drugi raz, iż nie on, lecz sąd wojskowy był powołany do rozpoznania prawości tego czynu. Taka sprzeczność atoli, o jakiej w przepisie §. 477 9 p. c. jest mowa, w zaczepionym wyroku nie znajduje się. Powód sam nie zaczepia wyroku z powodu nieprzynależności drogi sądowej więc i sąd wyższy uważa tę kwestyą za ustaloną.

W rzeczy samej zaś sąd orzekający zastanawiał się nad kwestyą, czyli pozwany zarzuconym mu czynem karygodnym dopuścił się przewinienia i na podstawie dostarczonych przez pozwanego dokumentów przyszedł do przekonania, że działalność pozwanego była już przez władzę wojskową badaną i że ta przełożona jego władza uznała działalność jego jako prawidłową i usprawiedliwioną, że zatem działalność ta nie była bezprawną i nie zawiera w sobie przewinienia, któreby w myśl ustawy cywilnej czyniło go odpowiedzialnym za szkodę przez powoda doznana, czemu też dał wyraz w drugim ustępie zaczepionego wyroku.

Rozstrzygnięcie więc kwestyi formalnej w ustępie I. nie stoi bynajmniej w sprzeczności z rozstrzygnięciem merytalnym sprawy w ustępie drugim a nadto powód sam upatruje jeno sprzeczność między tenorem wyroku i tegoż motywami, przepis atoli §. 477 9 p. c. wyraźnie postanawia, że tylko sprzeczność w wyroku samym, a nie sprzeczność z motywami stanowi nieważność.

Powód upatruje nieważność zaczepionego wyroku także i w tem, że sąd orzekający nie dopuścił ofiarowanych dowodów na jego twierdzenie, że pozwany nie w służbie, bo nie w wykonaniu zarządzeń komisarza politycznego, któremu dla utrzymania porządku był przydzielony, ale już po spełnieniu służby, po opróżnieniu placu z ludzi, wdarł się do domu prywatnego i miał się dopuścić czynu bezprawnego.

Pominięcie tych dowodów należy jednak już do merytalnego oceny sprawy i winno być przedmiotem badania na rozprawie ustnej, zatem i w tym kierunku odrzucono apelację, o ile ona podnosi pominięcie dowodów jako przyczynę nieważności z §. 478<sup>9</sup> p. c. a do merytalnego rozpoznania sprawy zarządzono ustną rozprawę.

ad II. Gdy niedopuszczalność drogi sądowej wedle §. 240 p. c. w każdym stadium sporu z urzędu winna być uwzględniona i wskutek tego zarzut z takiego powodu podniesiony także w postępowaniu odwoławczem należy z urzędu rozpoznać, przeto zauważa się, że podniesiony przez pozwanego zarzut w tym kierunku, o ile go oparto na przepisie dekr. nadw. 13. marca 1806. N. 768 z. u. s., uznaje się z powodów w apelowanym wyroku w tym względzie przytoczonych jako nieuzasadniony. Również nie uwzględnia się tego zarzutu, o ile go oparł pozwany na przepisach art. 3 a. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867. N. 143 dz. u. p. i na art. 12. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867. N. 145. dz. u. p.

Albowiem żaden z warunków w tych przepisach ustawowych przewidzianych w niniejszym wypadku nie zachodzi i wspomniana w drugim z tychże przepisów ustawa wydać się mająca dotychczas nie została wydana.

Co do istoty rzeczy nieodzownym warunkiem przyznania powodowi odszkodowania musiałoby wedle §. 1295. u. c. być stwierdzeniem, że doznał szkody z winy pozwanego.

Gdy zaś tenże w czasie, kiedy powód ową szkodę miał wyrządzić, znajdował się w wykonaniu swej służby wojskowej, przeto do oceny tej służby i orzeczenia, czy ją pełnił prawidłowo lub przez wykroczenia przeciw dotyczącym przepisom zawinił uszkodzenie powoda, wyłącznie przełożona władza wojskowa pozwanego jest powołana, co wynika niewątpliwie z całej organizacji c. i k. armii i jej stanowiska w ustroju państwowym.

Sądom cywilnym badanie uzasadnienia takich orzeczeń władz wojskowych względnie krytyka ich i ewentualnie kolidujące orzekanie o tym samym przedmiocie nie przysłuża.

Najwyższa krajowa władza przełożona pozwanego, c. i k. komenda 11 korpusu uznała, podniesione przeciw niemu przez powoda obwinienia w ogóle po przeprowadzeniu dochodzeń jako bezpodstawne.

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy jako sąd rewizyjny nie uwzględnił rewizji powoda przeciw powyższemu wyrokowi.

#### *Powody:*

Rewizya, oparta na wszystkich przyczynach rewizyjnych okazuje się z następujących powodów nieuzasadnioną. Celem wykazania przyczyny rewizyjnej z §. 503 l. 1 p. c. odwołuje się powód na wywody wniesione już w tym kierunku w piśmie apelacyjnym odnośnie do twierdzonej sprzeczności. — Rzekomą sprzeczność a tem samem przyczynę nieważności z §. 477 l. 9 p. c. upatruje wnoszący rewizję w tem, że sąd z jednej strony odrzucił zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, a z drugiej strony oddalił także żądanie skargi, a w obu kierunkach wyraził zapatrywania, które według zapatrywania powoda nie dadzą się pogodzić.

Ponieważ zatem rozchodzi się o ocenę zapatrywań prawnych, która ma nastąpić na podstawie §. 503. p. c. wywodzi znowu powód w tym kierunku, że twierdzenie sądu iż pozwany w czasie, w którym miał uszkodzić powoda, był w wykonaniu służby, — stoi w sprzeczności z aktami, z których przeciwieństwo się okazuje. — Ponieważ nie rozchodzi się tu wedle tego, co wyż przytoczono, o faktyczne założenie, lecz o ostateczną konkluzję, która wyprowadzona z faktycznych momentów podlega ocenie z §. 503 l. 4 pc., przeto nie zachodzi i ta przyczyna rewizyjna.

Odnośnie do przyczyny rewizyjnej l. 4 z §. 503. p. c. nagania wnoszący rewizję zapatrywanie prawne, że skoro kompetentna władza wojskowa zaniechała dochodzenia na doniesienie powoda przeciw

pozwanemu wdrożone z powodu bezpodstawności obwinienia, nie przysłuży sądowi cywilnemu prawo badania kwestyi winy.

Temu wywodowi należy przedewszystkiem przeciwstawić, że sąd rozważał kwestyą, czy pozwany ponosi winę i że przytoczył także powody, iż w niniejszym wypadku nie można się dopatrzeć przewinienia po stronie pozwanego. — Sąd apelacyjny, który obstał przy zapatrywaniu, że pozwany jako komendant oddziału wojskowego w czasie wypadku działał w wykonaniu służby, ze względu na organizację c. i k. armii oraz jej stanowisko w organizmie państwowym, zaniechał rozwiązania kwestyi, czy tenże wykonał swoją służbę prawnie, względnie po myśli miarodajnego dlań regulaminu służbowego, a opierając się na orzeczeniu kompetentnej władzy wojskowej, którą uważał jedynie za uprawnioną do wydania orzeczenia w tym wypadku, nie przyjął naruszenia obowiązku służbowego, a temsamem i przewinienia po stronie pozwanego. To zapatrywanie prawne należy ze względu na jego motywa przyjąć za trafne, a powołanie się na przepis §. 268 p. c. okazuje się niedopuszczalnem, ponieważ przez sądy karne §-fu 268 p. c. należy w myśl motywów przedłożenia rządowego oczywiście zrozumieć tylko te sądy karne, którym sądo wnictwo poruczono na podstawie procedury karnej z dnia 23. maja 1873 a pozwany jako c. i k. porucznik i w czynnej służbie wojskowej pozostający wogóle nie podlega jurysdykcji cywilnej po myśli ustawy z dnia 23. maja 1869 l. 78 dz. u. p. Gdy, jak to wyżej powiedziano, nie ma przewinienia po stronie pozwanego, nie zachodzi przyczyna rewizyjna l. 2. §. 503 p. c., którą odnośnie do tej okoliczności przytoczono, iż nie dopuszczono dowodów zafiarowanych na fakt cielesnego uszkodzenia powoda, ponieważ fakt ten, na który ofiarowano dowody, jest bez żadnego znaczenia dla ocenienia sprawy. Należało więc odrzucić nieuzasadnioną rewizyę.

(O. N. T. z 20. stycznia 1904 L. 11833)

*Wedle reguły §, 1313 u. c. nie odpowiada z zasady c. k. skarb wojskowy za obce bezprawne czynności, wyjąwszy, gdyby jemu względnie jego organom zarzucić można winę w wyborze (§. 1315 u. c.)*

*Nie istnieje żadna ustawa, któraby c. i k. skarb wojskowy czyniła wprost odpowiedzialnym za winę osób należących do siły zbrojnej.*

*Przeciwnie §. 35 ustęp 4 ustawy kwaterunkowej z 11. czerwca 1879 N. 93 dz. u. p. postanawia, że w razie uszkodzenia lub zatracenia przedmiotów odpowiada zarząd wojskowy za każde przewinienie wojska.*

*Z tego wynika, że potrzeba było osobnych postanowień ustawy, aby skarb w wypadkach przewidzianych w powołanym paragrafie można czynić odpowiedzialnym za winę osób należących do siły zbrojnej lub jej oddziału.*

*Nie ma specjalnej ustawy co do wypadków, które wydarzają się przy ćwiczeniach w strzelaniu.*

Ck. Sąd krajowy cywilny od. II we Lwowie, w sprawie Wincentego B. i Katarzyny B., włościan z Rudnika, przeciw c. k. Skarbowi Państwa w sprawach wojskowych o zapłatę odszkodowania i płacenie renty i t. d. na podstawie ustnej rozprawy z obiema stronami przeprowadzonej, orzekł

wyrokiem pośrednim, że Skarb Państwa ponosi winę wypadku, jaki się zdarzył w dniu 3. sierpnia 1899 we wsi Rudniki w czasie strzelania przez ćwiczące wojsko ostrymi nabojami do celu, a wskutek którego to wypadku powódka została na ciele uszkodzoną.

### *Stan faktyczny.*

W lipcu 1899 rozpoczął w Sułkowicach, wsi powiatu myślenickiego, ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami 13. pułk piechoty armii austriackiej.

Strzelanie to trwało od dnia 24. lipca 1899 do 11. sierpnia 1899.

Tarcze ustawiono w południowej stronie wsi, a strzelano od strony północnej. Ażeby zapobiedz wypadkom postrzelenia, oznaczyła komenda wojskowa teren zagrożony, na który nikomu wkraczać nie było wolno. Teren ten odznaczono linią graniczną, po której przejeżdżały w tym celu stráže wojskowe.

Dnia 3. sierpnia 1899 wyszli mieszkańcy wsi Rudnika w pole, leżące o 2 kilometry od terenu zagrożonego i poczęli pracować, gdy w tem wojsko zmieniwszy nagle kierunek i front, poczęło strzelać nie w stronę południową jak dotąd, lecz w stronę wschodnią.

Nad niespodziewającymi się niczego włościanami, których nikt o zajęć mającej zmianie frontu nie zawiadomił, poczęły nagle przelatywać ze świstem kule, które oni widząc, poczęły uciekać z pola do wsi.

Wszystkim udało się ujsć szczęśliwie a tylko Katarzyna B. ugodzoną została kulą już niedaleko domu, bo w odległości 400. kroków od tegoż.

Kula ugodziła ją w prawe podudzie od wewnątrz na wysokość 12 cm. nad wewnętrzną kostką na kości goleniowej.

Wskutek tego uderzenia upadła powódka na ziemię a nikt jej nawet nie mógł przyjść z pomocą, bo kule padały naokoło niej nieustannie. Dopiero, gdy wojsko strzelać przestało, udzielono jej pomocy.

Komenda wojskowa dowiedziawszy się o postrzeleniu powódki, wysłała do niej jeszcze tego samego dnia wojskowego lekarza, w którego opiece zostawała od dnia 3. sierpnia 1899 do 11. sierpnia 1899 a gdy rana jej zagoić się nie chciała, odwiózł ją mąż do szpitala do Krakowa, gdzie przeleżała do 20. listopada 1899 i mimo to nie została wyleczoną. Dnia 20. lipca 1900 badał ją lekarz okręgowy i zastał ją jeszcze chorą.

Od tego też postrzału nie może powódka chodzić i porusza się tylko czołgając się z miejsca na miejsce. Jest więc kaleką niezdolną do zwykłych swych zajęć gospodarczych.

Że Skarb Państwa poczuwał się sam do obowiązku wynagrodzenia powodom ich strat i szkód wskntek powyższego wypadku poniesionych, najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że reskryptem Ministerstwa wojny z 19. maja 1900 l. 2229 ofiarowano im kwotę 1000 K. pod warunkiem jednak, by zrzekli się wszelkich dalszych pretensyj do Skarbu Państwa. Na propozycję tę jednak nie przystali.

Pozwany c. i k. Skarb wojskowy przedstawił stan faktyczny w ten sposób:

Pismem z 14. lipca 1899 N. 10 zawiadomiła komenda 12 dywizyi piechoty w Krakowie c. k. Starostwo w Myślenicach, że w dniach 25. lipca do 10 sierpnia 1899 włącznie odbywać będzie wojskowa załoga krakowska w pobliżu wsi Sułkowice ćwiczenia w strzelaniu ostrymi patronami, które odbywać się będą w kierunku bliżej określonym.

Prosiła więc komenda Starostwo, by pouczyło mieszkańców tych wsi, iż w dniach powyższych, określonych granic placu ćwiczeń przekraczać nie wolno i że obowiązani są stosować się w tym kierunku do wskazówek i poleceń konnych straży wojskowych, przeznaczonych do przepisanego zamknięcia granic terenu ćwiczeń.

Cwiczenia te odbywały się rzeczywiście w dniach od 25. lipca do 10. sierpnia 1899 włącznie.

Komendantem placu ćwiczeń był kapitan K. M., który też osobiście także podczas całego czasu ćwiczeń kilkakrotnie pouczał naczelników gmin, by czuwali nad tem, by mieszkańcy przestrzegali potrzebnych środków ostrożności. Ponieważ zaś mieszkańcy Rudnika i Jasienicy najwięcej na niebezpieczeństwo byli narażeni, przeto wspomniany komendant placu ćwiczeń udawał się codziennie do tych wsi i informował się u mieszkańców o spostrzeżeniach tychże a nadto kilkakrotnie polecał osobiście naczelnikowi gminy Rudnik, by mieszkańcy teje a szczególnie jej zachodniej części w czasie ćwiczeń nie udawali się na pola na południe od wsi położone. Nadto cały teren w miejscach najbardziej zagrożonych zamknięto kordonem konnicy.

Cele, do których strzelano, były przez cały czas ćwiczeń niezmiennie a ustawione były na południowy zachód od wsi Rudnik na północy granicy leśnej. Do celów tych strzelano od strony północnej w kierunku południowo-wschodnim.

Wobec tego więc Skarb Państwa nie ponosi żadnej winy wypadku będącego przedmiotem skargi ani pod względem wyboru i przeznaczenia organów wojskowych kierownictwem tych ćwiczeń zajętych, pouczenia ich i dozoru, dalej pod względem zachowania należnych i potrzebnych środków ostrożności, zatem wypadek postrzelenia powódki przypisać należy przypadkowi, którego winę powodowie sami ponoszą, ponieważ nie zachowali poleconych im przez władze wojskowe i polityczne względnie zwierzchność gminną ostrożności.

Gdyby atoli nawet zachodziło w niniejszym wypadku jakieś osobiste zawinienie któregokolwiek z organów c. i k. Administracyi wojskowej, to ck. Skarb Państwa za nie w braku jakiegokolwiek przepisu ustawowego nie odpowiada.

Na tej podstawie zarzuciła ck. Prokuratorya skarbu w sporze niniejszym brak biernej legitymacyi po stronie pozwanego Skarbu Państwa.

Powódka była oglądana na drugi dzień po wypadku przez lekarza wojskowego, który orzekł wprawdzie, że jestto uszkodzenie ciężkie, ale do 6 tygodni można oczekiwać zupełnego wyleczenia.

Drugi raz badał powódkę inny lekarz wojskowy dnia 21. grudnia 1899 i orzekł, że rana jest już wyleczoną, że nie nastąpiło ani skrócenie ani zgrubienie kości, że zatem nieprawdą jest, by powódka nie mogła tą nogą chodzić.

Trzeci raz badaną była powódka przez lekarza pułkowego, który orzekł, że powódka może ze zranioną nogą chodzić.

Przyznaje zastępca pozwanego Skarbu, że powodom ofiarowano w drodze ugodowej kwotę 1000 K i że Skarb Państwa zapłacił kosztą leczenia powódki w szpitalu, lecz powodowały Skarbem w danym wypadku jedynie względy ludzkości, nie zaś poczuwanie się do jakiegokolwiek winy.

Na tej podstawie wnosił zastępca skarbu na oddalenie powodów z żądaniem skargi i zarazem uczynił wniosek procesowy na rozdzielenie rozprawy nad kwestyą zasady skargi i odpowiedzialności względnie winy Skarbu Państwa od kwestyi wysokości zaskarżonych pretensyi.

Senat uchwalił rozdzielić rozprawę nad kwestyą zasady skargi i odpowiedzialności względnie winy ck. Skarbu Państwa od kwestyi wysokości odszkodowania.

Dalej dopuścił Senat zaofiarowany przez Skarb Państwa dowód z naoczni sądowej i

dowód z przesłuchania na miejscu wypadku świadków.

Dowód ten przeprowadził sędzia wezwany na miejscu wypadku za przybraniem znawcy sądowego.

Przesłuchano następnie świadków i znawców.

### *Powody.*

W sprawie niniejszej po oddzieleniu od niej kwestyi wynagrodzenia i odszkodowania chodzi wyłącznie i jedynie o skonstatowanie, czy Skarb Państwa ponosi winę wypadku, wskutek którego powódka uszkodzenie na ciele odniosła a więc o skonstatowanie takich okoliczności, któreby winę Skarbu Państwa udowodniały.

Aktami wojskowymi i ck. Starostwa w Myślenicach stwierdzono następujące okoliczności:

że władze wojskowe oznaczyły teren zagrożony po mieszkaniu wójta i aż do tego miejsca wysyłały patrole kawalerji i rzeczywiście też aż do dnia 3. sierpnia 1899 nie było żadnego wypadku, kule po za teren nie przelatywały, dopiero w dniu 3 sierpnia 1899 poczęły nagle przelatywać kule daleko po za teren zagrożony w znacznej ilości i na wielkiej przestrzeni, bo przez dłuższy czas słychać było w powietrzu świst kul, słyszeli to ludzie w znacznem od siebie oddaleniu, wskutek czego poczęły się kryć po wawozach lub domach.

Przyjąwszy więc, że zarządzenia władzy wojskowej co do oznaczenia terenu zagrożonego i środków zabezpieczających od wypadków na tymże terenie przepisom i celowi byłyby odpowiednie zwłaszcza, że do ich krytykowania Sąd nie jest ani powołany ani kompetentny, że więc władza

wojskowa zaznaczywszy teren zagrożony po mieszkaniu wójta, zabezpieczywszy go kordonem wojskowym tudzież pouczeniem wójtów, by przestrzegali mieszkańców tychże terenów o niebezpieczeństwie i poleciwszy wojsku, by strzelało w ten sposób, iżby kule po za ten teren nie przelatywały, to zawinił Skarb wojskowy tem, że funkcjonaryusze, których obowiązkiem było ściśle do tych zarządzeń władzy wojskowej się stosować, zmienili nagłe front wojska, czy też kierunek strzałów i taką zmianą w ćwiczeniach w strzelaniu ostrymi nabojami spowodowali, że kule zaczęły daleko po za teren zagrożony przelatywać tak, że powódka w miejscu o 1 km. od ostatniej straży wojskowej oddalonem kulą ugodzoną została, i że uczynili to, jak to liczni świadkowie stwierdzili, niespodzianie bez poprzedniego zabezpieczenia terenów i ostrzeżenia ludności a tem samem lekkomyślnie, gdyż łatwo można było przewidzieć złe następstwa, przekroczyli więc poprzednie zarządzenie władzy wojskowej.

Że zaś było to zarządzenie funkcjonaryuszy do wykonania zarządzeń władzy powołanych a nie tylko przypadek, świadczy o tem ta okoliczność, że nie pojedyncza kula pochodząca z karabinu jakiegoś nieostrożnego lub źle strzelającego żołnierza padła po za teren zagrożony, lecz przeciwnie padał cały grad kul i to przez dłuższą chwilę, że więc strzelał cały oddział wojska w tym niewłaściwym kierunku, to zaś nie mogłoby się obejść bez komendy, bez zarządzenia jakiegoś do tego upoważnionego funkcjonaryusza Skarbu wojskowego, za którego czynności Skarb bezwzględnie odpowiada.

Że zresztą Skarb wojskowy jest sam przekonany o swej winie, dowodem tego jest okoliczność, że zaraz po wypadku posłał do powódki swego lekarza, który ją opatrzył, że następnie zapłacił za nią koszta leczenia w szpitalu a w końcu ofiarował powódce za pośrednictwem Starostwa 1000 K pod warunkiem, że ona zrzeknie się wszelkich dalszych pretensyi do Skarbu.

Warunkiem tym dał Skarb wojskowy wyraz przekonaniu, że uznaje tę pretensyę za uzasadnioną.

Wprawdzie twierdzi zastępca Skarbu, że wszystko to stało się tylko ze względów ludzkości, ze względów miłosierdzia a nie z poczucia obowiązku, trudno jednakowoż pojąć, aby Skarb nie mając jako osoba prawnicza ani prawa ani obowiązku ani zresztą zwyczaju powodować się takimi czysto ludzkimi uczuciami, uczynił to w tym wypadku a co więcej z funduszków przeznaczonych na zupełnie inne ustawą ściśle na inne cele przeznaczonych spełniał czyny miłosierdzia, które były usprawiedliwione i łatwe do tłumaczenia tylko u jakiejś osoby fizycznej, której wolno funduszami swemi dowolnie rozporządzać.

Był to więc poczucie winy, chęć zabezpieczenia się przed ewentualnym procesem, którego wyniku Skarb słusznie mógł się obawiać.

Wszystkie powyższe okoliczności jako należyście udowodnione a więc za prawdziwe przyjęte wpłynęły na przekonanie trybunału, że zawyrokował w myśl żądania pozwu.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie zatwierdził apelowany wyrok z powodów w nim przytoczonych w istocie rzeczy ze stanem sprawy i przepisami ustawy zgodnych.

Oдноśnie do wywodów apelanta, że zapatrywanie, jakoby Skarb Państwa nie odpowiadał za przewinienia swych funkcjonaryuszy, o ile taka odpowiedzialność specjalnemi ustawami nie jest nań nałożoną, nie jest uzasadnione, albowiem nie ma podstawy prawnej, dlaczego w sprawach prywatno-prawnych skarbu państwa dotyczących przepisy ustawy cywilnej o odszkodowaniu nie miałyby mieć zastosowania. Zresztą zastępca pozwanego Skarbu wyraźnie oświadczył, że zgadza się z powodową stroną co do zastosowania ustawy cywilnej.

Gdy znaczny oddział wojska strzelał ostrymi nabojami w niewłaściwym kierunku, to jestto przewinieniem funkcjonaryuszów Skarbu, za które tenże w myśl §. 1295 u. c. musi odpowiadać.

(Wyrok c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z 30. sierpnia 1901 Bc. I 153/1).

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy u w z g l ę d n i ł rewizją pozwanego skarbu, zmienił wyrok sądu odwoławczego oddalając powodów z żądaniem skargi, z powodów prawnych wyżej w nagłówku przytoczonych zauważając, że uszkodzenie ciała powódki nie było skutkiem zarządzeń wydanych przez c. i k. władze wojskowe a wszczególności przez c. i k. komendę 12 dywizyi piechoty w Krakowie a odnoszących się do oznaczenia zagrożonego terenu i do środków zapobiegających wypadkom, nie zachodzi tu wina tych osób, któreby mogły być uważane za reprezentantów c. i k. Skarbu wojskowego jako osoby prawnej.

(O. N. T. z 26. lutego 1902 L. 14987).

### V. Ustawa zaprowadzająca ordynację egzekucyjną.

Do art IX<sup>5</sup> u. z. o. e. Skarbu Państwa prawomocnym wyrokiem na zapłatę zasądzonego nie można grzywnami zmuszać do wydania asygnaty w drodze administracyjnej.

Uchwałą z 7. stycznia 1904 E.  $\frac{XX}{2} \frac{2316/3.}{2}$  dozwolił c. k. Sąd pow.

S. I we Lwowie na podstawie prawomocnego wyroku na rzecz Marcina M. przeciw c. k. Skarbowi Państwa celem zniewolenia tegoż do wydania asygnaty celem podjęcia wyrokiem wywalczonej kwoty egzekucyi i polecił c. k. Skarbowi Państwa, by najpóźniej do dnia 14 po otrzymaniu uchwały wydał polecenie jednej z kas państwowych wydania takiej asygnaty pod zagrożeniem kary pieniężnej w kwocie 50 K na wypadek bezskutecznego upływu zakreślonego powyżej terminu.

C. k. Sąd krajowy jako rekursowy we Lwowie uchwałą z dnia 20. lutego 1904 zmienił powyższą uchwałę w ten sposób, że wnioskowi egzekwującego wierzyciela odmówił, albowiem sam wierzyciel popierający utrzymuje w swym wniosku egzekucyjnym, że wyrokiem zasądzono Skarb Państwa na zapłatę jemu pewnej kwoty; wedle tego tytułu egzekucyjnego

przysługują zatem egzekwującemu wierzycielowi tylko środki prawne egzekucji określone w drugim rozdziale I części o. e. (§§ 87—345 o. e.) zmierzające do ściągnięcia pretensyi pieniężnych, nie zaś środki prawne z III rozdziału I części (§§ 346—369 o. e.) mające na celu wymuszenie czynności lub zaniechań. Dozwolony przez pierwszego sędziego krok egzekucyjny już z tego względu nie jest odpowiedni, że zagraża grzywną którą Skarb Państwa miałby ewentualnie zapłacić, a to po uzyskaniu odpowiedniej asygnaty do kas państwowych.

Gdyby takiej asygnaty nie wydano, musiałby sąd postępować z dal- szemi grzywnami, które ostatecznie mogłyby przekroczyć nawet sumę egzekwowaną przez wierzyciela, a ta ostatnia mimo to nie byłaby uiszczoną.

Rekursu rewizyjnego wierzyciela nie uwzględnił c. k. Najwyższy Trybunał sądowy i zatwierdził uchwałę rekursową, przy czem zauważył, iż z tego, iż postanowienia I części drugiego rozdziału o. e. dotyczące egzekucji z powodu wiarygodności pieniężnych nie znajdują zastosowania w wypadku, jeśli kwota pieniężna przyznana wierzycielowi przeciw Skarbowi Państwa nie została przekazaną do wypłaty w terminie w wy- roku zakreślonym, nie można jeszcze wnosić, jakoby stosownie do prze- pisów III rozdziału I części można dozwolnić egzekucji celem uzyskania świadczenia, albowiem wedle art. IX<sup>5</sup>. u. z. p. c. przepisy dekretu nadw. z 21. sierpnia 1838 N. 29 z. u. s. nie zostały naruszone, zaś wedle tych ostatnich egzekucya przeciw Skarbowi Państwa jest niedopuszczalna, nato- miast popierającemu wierzycielowi jest wolno uzyskać asygnatę swej pre- tensyi u władzy administracyjnej.

(O. N. T. z 23. marca 1904 L. 4487)\*).

## Okólniki i rozporządzenia ministryalne.

### Prenotacya stempli.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu spostrzegła, że Sądy w Galicyi po największej części nie przestrzegają ściśle przepisów o prenotowaniu stempli, niedostar- czonych przez stronę, której w postępowaniu sądowym przysługuje osobiste uwolnienie od należności, względnie przez nieobecną, oraz o udzieleniu spisów stempli prenoto- wanych organom skarbowym, powołanym do wymiaru należności.

I tak: przepisany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 5. lu- tego 1900 Nr. 7. Dz. rozp. min. sprawiedl. spis zaprenotowanych należności (form. Nr. 19 do §. 136 instr. sąd.) bywa wypełniany niedokładnie lub błędnie. W szcze- gólności przez słowa: „strona do uiszczenia należności obowiązana“ w wierszu 12 z góry, względnie słowa: „strona obowiązana“ w wierszu 17 rozumieją sądy często tę stronę, którą zasądzono na ponoszenie kosztów sporu, podczas gdy właściwie rozchodzi się tu o procesowego przeciwnika strony, mającej osobiste uwolnienie od należności, względnie nieobecnej.

Wiele znów sądów nie przestrzega polecenia zawartego w rozporządzeniu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 24 marca 1903 Nr. 11. Dz. rozp. min. sprawiedl. i udziela spis stempli prenotowanych tylko przy sposobności wyroku pierwszej in-

\*) Ob. Plen. orz. N. T. z. 71 18/6 1901 L. 53 i Ref. sąd.

stancyi tak, że władza skarbowa nie ma wcale wiadomości o stemplach niedostarczonych w postępowaniu apelacyjnym i rewizyjnym oraz w toku egzekucyi.

Nieraz znowu bywają udzielano spisy stempli prenotowanych, jakkolwiek spór (nie prowadzony z osobą nieobecną) zakończono ugodą.

W tych wypadkach udzielanie wspomnianych spisów organom skarbowym jest oczywiście zbytecznem.

Sądy mają ściśle przestrzegać wyżej powołanych rozporządzeń c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 5. lutego 1902 Dz. rozp. Nr. 7, któremi zmieouiono §. 136 instrukcyi sądowej i z 24. marca 1903 Dz. rozp. Nr. 11 postanawiającego, w którym czasie mają być spisy zaprenotowanych stempli udzielane do wymiaru należyłości oraz przy wypełnianiu tych spisów zastosować się do powyższego pouczenia.

(Okólnik Prezydum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 13. stycznia 1904 Praes. 21530<sup>1</sup>).

### Wykazy czynności Trybunałów I. instancyi lwowskiego okręgu apelacyjnego za rok 1903.

Spraw spornych traktowanych wedlo dawniej obowiązującego postępowania procesowego, pozostało niezłatwionych — we Lwowie dwie, w Sanoku zaś i Złoczowie po jednej.

Tok spraw spornych wedle nowej procedury jest w ogólności zadowalniający.

Zaleca się jak najusilniej intenzywniejsze traktowanie sprawy mianowicie ściśle przestrzeganie przepisów ustawy, odnoszących się do dopuszczalności terminów i odraczań, tudzież należyte przygotowywanie i prowadzenie rozpraw procesowych.

Aby uniknąć ciągłego odraczania rozpraw procesowych, które tak często się spostrzega, winy wszystkie Prezydya Sądów kolegialnych od czasu do czasu dokładnie badać, czy Przewodniczący, wyznaczając rozprawy procesowe, zapewniają rozprawie prawidłowy nieprzerwany przebieg a to przez odpowiednie zarządzenia procesowe, w szczególności przez zażądanie aktów i wzywanie stron, świadków i znawców; gdyby w tym kierunku objawilo się zmniejszenie energii, należy przeciw temu z całą stanowczością wystąpić.

Wpada w oczy także co roku wzmagający się wzrost ugód sądowych, co nasuwa obawę, że sędziowie zbyt silnie wpływają na ugodowe zakończenie procesu. Wprawdzie nie ma żadnej przeszkody przed wdaniem się w rozprawę — lub też nawet już w toku rozprawy, jeżeli strony okażą ku temu gotowość, zainicyować ugodę.

W żadnym jednak razie nie powinno usiłowanie sędziego do zawarcia ugody między stronami tak daleko sięgać, aby jedna lub druga strona odczuwała pośrednictwo sędziego jako nacisk wywierany na nią i aby tylko z tego wyłącznie powodu wdawała się w ugodę.

Usiłowanie ugodowego załatwienia wiszących procesów nie jest też skutecznym środkiem do usmierzenia chęci procesowania się, owszem popierać ono będzie raczej pieniacze skargi, ponieważ nawet bezzasadne żądania przez ugodę mogą być wywalczone.

Sądowi obwodowemu w Złoczowie tudzież wszystkim sądom, które spowodowały przeprowadzenie dowodu za granicą -- zauważa się, że w takich wypadkach byłoby wskazane wpływać na przeciwnika strony prowadzącej dowód do uczynienia wniosku na oznaczenie czasokresu w myśl §. 279 p. c. w tym celu, aby nadmiernemu trwaniu procesu kres polożyć.

Co się tyczy formalnego traktowania sprawy, to skonstatować trzeba ciągle jeszcze objawiającą się opieszałość w oznaczaniu kosztów i niestaranne przestrzeganie taryfy adwokackiej, co powoduje liczne rekursy i niepotrzebnie obarcza instancje rekursowo.

W kwestyi kierownictwa procesu pożądanemby było działanie bardziej celu świadome i energiczniejsze. Ze środków §. 333 zmierzających do osiągnięcia i utrzymania dyscypliny nad świadkami czyni się coraz mniejszy użytek, co z ubolewaniem stwierdzić należy.

Stan faktyczny wyroków wykazuje wprawdzie lepsze formy, często jednak przedstawia się on zawsze jako bez wyboru dokonany wyciąg z aktów. Mimo wielokrotnych pouczeń brak w powodach rozstrzygnięcia w niektórych wypadkach — niestety nie sporadycznych — ustaleń faktycznych, które mają tworzyć podstawę ocenienia sprawy pod względem prawnym i jej rozstrzygnięcia, co pociąga za sobą znoszenie wyroków przez wyższe instancje.

Prezydya Trybunałów dobrzeby uczyniły i przyczyniłyby się do poprawnego wygotowywania wyroków, gdyby od czasu do czasu wglądały w akta procesowe, wykrywały braki w ułożeniu wyroku i przez stosowne pouczenia brakom tym zapobiegały.

Złatwienie i ekspedycje nie zawsze następują w ustawowych terminach. Często też przy przedkładaniu aktów w razie wniesionych środków prawnych zaniechane bywa badanie, czy akta są w komplecie i pomijane bywa wyjaśnianie takich punktów zażeń zawartych w pismach odwoławczych i rekursowych, co do których prawdziwości lub nieprawdy z aktów samych nie można się przekonać.

Rekursy, wnoszone przez strony przeciw uchwałom przewodniczących Senatowi, przedkładają Trybunały bezpośrednio Sądowi krajowemu wyższemu, aczkolwiek wedle §. 516 p. c. zaczepianie tych uchwał rekuresem zawisło jest od warunku, aby przedtem wniesiono na zmianę uchwały w trybunale.

Na podstawie objaśniającego §. 516 p. c. przepisu §. 151 instr. sądowej rozpoczyna się czasokres do wniesienia rekursu z dniem po doręczeniu lub ogłoszeniu uchwały.

Czasokres ten nie zostaje przedłużonym ani przez wspomniany warunek, żądania zmiany najpierw w Trybunale ani też w skutek postawienia takiego wniosku.

Ponieważ zaś strony nie koniecznie muszą wiedzieć, kto powziął uchwałę, — czy Przewodniczący lub Senat, przeto obowiązane są Trybunały przed przedłożeniem takich rekursów bez względu na to, czy w nich zawarty jest równocześnie wniosek na zmianę uchwały w I. instancji, lub nie — rekurs złożyć, zastosowując analogicznie §. 9 pat. ces. z 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p. najpierw w właściwym zakresie działania i tylko w tym wypadku przedłożyć go Sądowi krajowemu wyższemu, jeżeli Trybunał odmówił zmiany uchwały.

Działalność w sprawach licytacji przymusowych u niektórych Trybunałów zawsze jeszcze nie całkiem jest zadowolniająca.

W sprawach egzekucyjnych dają się spostrzegać niepotrzebne przewleknięcia.

Audyencye rozdziałową wyznaczać należy zaraz po prawomocności przybicia i upływie terminu do wniesienia nadoferty.

Na wytknięcie zasługuje dalej także postępowanie, że dopiero po licytacji żąda się udzielenia dat potrzebnych do ustalenia szacunkowej wartości podatkowej. Niezrozumiałem jest i sprzecznem z ustawą, jeżeli już po odbyciu audyencyi rozdziałowej żąda się „wyjaśnień“ co do zgłoszonych pretensyi podatkowych i wdraża się dochodzenia celem ustalenia ich istnienia; okoliczność ta zdaje się wskazywać na to, że nie zastosowano postanowień §. 231 o. e. o sprzeciwie i jego rozstrzygnięciu.

Ponowne wyznaczenie audyencyi rozdziałowej li tylko z tego powodu, ponieważ po prawomocności przybicia zaindebityowano na majątności nową wierzytelność, — sprzeciwia się wprost ustawie, albowiem wszystkie już po licytacji zaindebitywane pretensye w rozdziale ceny kupna nie mają być uwzględnione, lecz po prawomocności przybicia wykreślone. (Art. XXVI. ust. wpr. o. e. i §. 183 o. e.).

Zniesienia wyroków wedle §. 496 p. c. są ogóln biorąc liczne, w poszczególnych Trybunałach rażąco.

Wynoszą one w Trybunałach :

we Lwowie . . . . .	16·1 <sup>0/10</sup>
w Czerniowcach . . . . .	7·8 <sup>0/10</sup>
„ Brzeżanach . . . . .	11·6 <sup>0/10</sup>
„ Kołomyi . . . . .	13·1 <sup>0/10</sup>
„ Przemyślu . . . . .	17·1 <sup>0/10</sup>
„ Samborze . . . . .	7·1 <sup>0/10</sup>
„ Sanoku . . . . .	4·6 <sup>0/10</sup>
„ Stanisławowie . . . . .	25·5 <sup>0/10</sup>
„ Stryju . . . . .	20·3 <sup>0/10</sup>
„ Suczawie . . . . .	7·9 <sup>0/10</sup>
„ Tarnopolu . . . . .	21·6 <sup>0/10</sup>
„ Złoczowie . . . . .	12·1 <sup>0/10</sup>

Wadliwie przeprowadzone rozprawy winny być uzupełniane bezpośrednio w postępowaniu odwoławczem i tylko tam należy zwrócić sprawę do I. instancyi, gdzie to jest nieodzownie koniecznem.

Terytoryalne warunki umożliwiają Trybunałom w większej ilości wypadków przeprowadzić uzupełnienia rozprawy i dowodów samoistnie i bez ujmy dla interesów stron, albowiem każdy proces zwrócony pierwszej instancyi zazwyczaj ponownie powraca do instancyi odwoławczej a więcej będzie odpowiadało interesom stron, jeżeli Sąd odwoławczy sam zaraz za pierwszym razem wda się w rozprawę i rozstrzygnięcie sprawy.

(Okólnik Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z dnia 23. lutego 1904 Praes. 1159).

### Wykazy czynności sądów powiatowych Galicyi wschodniej i Bukowiny za rok 1903.

Z przedłożonych przez sądy powiatowe wykazów czynności w sprawach cywilnych za rok 1903 okazuje się, że w ogólności tok czynności był zadowalający.

Stare procesy po największej części wyrobiono.

Procesów takich jest jeszcze w toku w sądach powiatowych w Drohobyczu 5, w Koszowie 3, w Mościskach i Boryni po 1, a w sądach powiatowych w Putylowie, Przemyślu, Stanisławowie, Buczaczu i Tarnopolu po jednym.

Gdy wedle poczynionych doświadczeń procesy spoczywająco od szeregu lat, bywają na nowo podejmowane, poleca się sądom powiatowym, ażeby o wszystkich wpływających, a raczej na nowo podejmowanych starych procesach donosiły właściwemu Prezydium, które będzie obowiązane tok i załatwienie tych procesów jak najbaczniej nadzorować i dążyć do jak najrychlejszego ich załatwienia.

Co do procesów wedle nowej procedury, to mimo znacznego wzrostu tak w postępowaniu drobiazgowom, jak i w innych procesach, zaległości są mniejsze, w porównaniu z rokiem poprzednim, gdyż zaległość ta w przecięciu w sprawach drobiazgowych odpowiada 4-dniowemu wpływowi, zaś w innych procesach wpływowi 10 dni.

Także przeważna większość sądów starała się o szybkie załatwienie spraw spornych tak, że na 100 procesów bagatelarnych załatwiono :

w ciągu jednego miesiąca . . . . .	9·6 spraw
do trzech miesięcy . . . . .	3·3 „ „
do sześciu „ . . . . .	0·3 „
ponad sześć „ . . . . .	0·4 „

zaś na 100 innych procesów załatwiono:

do jednego miesiąca . . . . .	82·3	spraw
do trzech miesięcy . . . . .	14·3	„
do sześciu „ . . . . .	2·8	„
ponad sześć „ . . . . .	0·6	„

Wpływ w dziale sporów o naruszenie posiadania był w roku wykazowym nieco mniejszy (15·505) niż w roku poprzednim (15·624). W każdym razie wpływ ten trzeba nazwać znacznym.

Reskrytem Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie z 11. grudnia 1902 l. prez. 21640/7. P/2 (zbiór czerwony Nr. 378) zwrócono już uwagę sądów na bezcelowość sporów prowizoryalnych i przytem zalecono sądom wywieranie wpływu na strony w tym kierunku, by praw swych dochodziły raczej w sporze petytoryjnym przez nową procedurę cywilną znacznie ułatwioną, aniżeli w sporze o naruszenie posiadania.

Zdaje się uietety, że do tej wskazówki nie zastosowano się, wobec czego widzi się Sąd krajowy wyższy spowodowanym polecić ponownie sądom, by zawartych w powyższym reskrypcie poleceń, ani na chwilę z oka nie spuszczały i przy każdej nadarzającej się sposobności w duchu tego reskryptu działały.

Ze przerwy w postępowaniu mogą być zarządzone jedynie w miarę koniecznej potrzeby i o ile cel tego wymagać będzie, podnoszono już w reskr. prez. z 23. lutego 1899 (zbiór czerwony Nr. 131), w reskr. min. spraw z 30. marca 1899 l. 5915 punkt 1 (zbiór Nr. 147) jakoteż kilkakrotnie w okólnikach wydawanych przy sposobności załatwiania wykazów czynności.

W sporach o naruszenie posiadania ze względu na ich nagłość, należy stosować powyższy przepis prawny z tem większą ostrożnością.

Co do paragrafu 167 p. c. zauważa się, że przerwa postępowania tylko w wypadkach szczegółowo w ustawie wyliczonych jest dopuszczalną, a analogiczne zastosowanie do innych wypadków nie może mieć miejsca.

Liczne niejednokrotne 7-razowe odraczanie sprawy i sukcesywne dopuszczanie dowodów, zdarzają się niestety za często i są wymownym dowodem, że sądy nie dość starają się o tak niesłychanie ważne skoncentrowanie postępowania i nie stosują się do związanych postanowień §§. 114 i 121 instr. sąd.

Przerwy postępowania zarządza się też nieraz w takich wypadkach, w których nie tylko nie są one pożądane, ale nawet okazują się wprost z ustawą sprzeczne.

Kilkakrotne niejawienie się świadków pnszcza się bezkarnie i celem przesłuchania świadków wystosowuje się pisma wozwawcze nawet do sąsiednich powiatów, gdy przecieź bezpośrednio przesłuchanie przez sąd procesowy bardziej wyczerpująco i z oszczędnością czasu mogłoby być przeprowadzone.

Jeżeli już pismo wozwawcze musi być wygotowane, to winne sądy procesowe nastawać na szybko załatwianie tychże i nie dopuszczać, by protokoły przesłuchania świadków nadsyłało dopiero po miesiącach.

Wedle §. 432 p. c. obowiązane są sądy stronom w ramach tego przepisu, udzielać potrzebnych wskazówek, jak czynności procesowe przedsiębrać należy, a przy należytem stosowaniu tego przepisu, jak również postanowienia §. 121 p. c. nie byłoby przyszło do tego, że w jednym sądzie powiatowym (sprawa wpłynęła do sądu 21/IV. 1902) przeciwko pozwanemu zamieszkałemu w Ameryce zapadł wyrok zaooczny 1. kwietnia 1903 r., którego doręczenia nie wykazano jeszcze do końca roku 1903.

Bezczelowe i pozbawione myśli przewodniej postępowanie widać też w sprawie, która wpłynęła do pewnego sądu pow. 11. czerwca 1903. Najpierw polecono stronom z powodu rzekomej trudności wypadku, by wniosły pisma przygotowawcze, a gdy się to stało, uwzględniono zarzut niewłaściwości sądu.

Nadzwyczaj dziwny powód przerwy postępowania, przytacza jeden sąd powiatowy (aż do załatwienia, względnie rozciągnięcia kurateli nad pozwanym), inny sąd powiatowy (aż do powrotu pozwanego z zagranicy) a inny sąd powiatowy (dla przeprowadzenia dowodu na miejscu).

Jeden sąd powiatowy dopuścił do tego, że po przeprowadzeniu dowodu ze znawców w dniu 10. października 1903 przełożono szkic sporządzony na podstawie tego dowodu dopiero 12. grudnia 1903, zaś inny sąd powiatowy udzielił znawcom terminu czterogodniowego do wydania orzeczenia na piśmie, jakkolwiek podobną praktykę już w reskrypcie Min. spraw. z 25. kwietnia 1899 l. 9347 (zbiór czerw. Nr. 162) uznano za bezcelową.

Takie, lub tym podobne przyczyny zwłoki zachodzą u wielu sądów, jakkolwiek w tym przedmiocie wydane zostały liczne pouczenia i wskazówki.

Zaleca się także i tym razem sądom jak najusilniej, aby starannie usuwały wszystkie te nieprawidłowości porządkowe i braki, które mogą uczynić iluzorycznymi dobrodziejstwa wprowadzanych w życie tak wielkim kosztem nowych ustaw procesowych, a nadto rzucić niekorzystne światło na dotyczące sądy powiatowe, przełożono zaś prezydya wzywa się, aby przy każdej nadarzającej się sposobności, w szczególności przy załatwianiu odwołań i rekursów, jak również przy wizytacjach urzędowych, oddziaływały pouczająco, a gdzie potrzeba, nawet represyjnie — zwłaszcza na młodszych i mniej doświadczonych urzędników sędziowskich.

Należy również starać się o szybkie wygotowywanie zapadłych wyroków i nie dopuszczać bezwarunkowo w tej mierze do zwłok.

Co do spraw egzekucyjnych, to przedewszystkiem podnosi się z zadowoleniem, że liczba egzekucyj celem ściągnięcia kar pieniężnych i należności w roku wykazowym w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się z 108 652 na 101.140.

Wynik ten zawdzięczać należy przedewszystkiem okręgowi czerniowieckiemu, w którym liczba tych egzekucyj jest mniejsza o 5339. Przez to zmniejszenie się, jakoteż przez częściowe zmniejszanie się liczby tych egzekucyj w okręgach: lwowskim, brzeżańskim, kolomyjskim, przemyskim, samborskim i sanockim częściowo wyrównał się wprawdzie nie zbyt znaczny wzrost tych egzekucyj w innych powiatach tutejszego Sądu krajowego wyższego.

Zawsze jeszcze jest liczba tych egzekucyj we wszystkich powiatach stosunkowo wielka, wobec czego przypomniać się wszystkim sądom, wydane w tym przedmiocie reskrypta ministerstwa sprawiedliwości z 25. maja 1899 l. 11482 (zbiór czerw. Nr. 155) i Prezydium Sądu krajowego wyższego lwowskiego z 8. maja 1903 Prez. 7789/17. N/3 (zb. czerw. Nr. 414) i uprasza się Prezydya, by czuwały nad stosowaniem się do nich.

Jakkolwiek liczba przymusowych sprzedaży podniosła się (14278 w roku wykazowym wobec 12454 w roku poprzednim), to liczba zaległości (4030 wobec 4232 w roku poprzednim) zmniejszyła się; tok czynności w tym dziale należy zatem uważać za zadawalający.

Z badania wykazów zaległości okazuje się, że w większej części wypadków postępowanie egzekucyjne wstrzymano wskutek skarg po myśli §§. 35 i 37 ord. egz. wytoczonych, a po ukończeniu odnośnych procesów na nowo je podjęto. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na to, że sądy nie dość ściśle przestrzegają przepisu §. 162 instr. sąd. i zbyt pochopnie pozwalają wstrzymania postępowania w tych wypadkach, w których ono ma na celu jedynie przewleczenie zaspokojenia wierzyciela popierającego.

Tego rodzaju postępowania nie można pochwalić, zwłaszcza, że już w reskrypcie ministerstwa sprawiedliwości z 9. czerwca 1902 l. 6062 ust. 1 (zbiór czerw. Nr. 345) zwrócono uwagę na niewłaściwość tego postępowania.

Usilnie zaleca się sądom, a mianowicie komisarzom egzekucyjnym, przestudowanie tego reskryptu, który zawiera także w swoich dalszych ustępach bardzo cenne do postępowania egzekucyjnego odnoszące się pouczenia i wyjaśnienia.

Przeszkody, które stanęły na drodze zakończeniu pewnego postępowania tem niesprawiedliwiano, że zachodzi brak masy rozdzielowej, gdyż nabywca warunków licytacyjnych nie dopełnił, przyczem dodano, że nabywcy wydano polecenie do złożenia ceny kupna.

Ani jeden, ani drugi powód nie jest słusznym; sądy nie są uprawnione nastawać z urzędu na uiszczenie ceny kupna.

Z drugiej strony należy po prawomocności przybicia bez względu na to, czy przystąpiono do wypełniania warunków licytacyjnych, bezzwłocznie wyznaczać audyencyę do rozdziału ceny kupna.

Nadto zwraca się uwagę wszystkich sądów na wydane w tym przedmiocie rozporządzenia minist. spraw. z 21. stycznia 1899 l. 504 punkt 5 (zbiór czerwony Nr. 127) jakoteż z 25. maja 1899 l. 11482. (zbiór czerwony Nr. 155) celem ścisłego stosowania się do tychże.

Nie można uznać podanego przez jeden sąd powiatowy powodu przewleczenia postępowania licytacyjnego (E. 1161/i), że mianowicie oceniciele dwukrotnie do oszacowania się nie jawił; zarówno bowiem przepis §. 13 ord. szacunk. jak i §. 354 proc. cyw. daje sądowi skuteczny środek do zapobieżenia ewentualnemu udaremnieniu zarządzanego oszacowania z powyższego „powodu“.

W tym względzie przypomina się sądom reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z 11. maja 1900 l. 5611 (zbiór czerw. Nr. 225).

Zdaje się, że niektóre sądy nie zdają sobie dokładnie sprawy ze znaczenia przepisu §. 352 o e.

Wedle tego przepisu nastawy przy wykonywaniu wyroku na zniesienie współwłasności nieruchomości mają mieć zastosowanie nie przepisy ord. egz., lecz przepisy §. 272 do 280 ces. pat. z 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. u. p.

Warunki licytacyjne winne być po myśli §. 276 powołanego patentu w ten sposób ułożone, aby z nich jasno poznać się dało, w jaki sposób należy uiszczyć cenę kupna i komu ją wydać, ewentualnie należy postępować w myśl §. 279 tegoż patentu.

Ani relicytacja, ani wyznaczenie terminu do rozprawy działowej nie mają miejsca.

Niesłusznie zatem jeden sąd powiatowy uważa sprawę egzekucyjną za niezalatwioną z tego powodu, ponieważ po przeprowadzonej licytacji nabywca ceny kupna nie złożył, a interesowani nie uczynili wniosku o relicytację.

Zaraz w pierwszym stadium postępowania spadkowego na to zważać należy, by sprawa była przeprowadzona wyczerpująco i dlatego zasługuje na naganą, jeżeli, jak to się stało w jednym sądzie, wdraża się postępowanie edykcyjne po myśli §. 131 patentu niespornego, a następnie znów także postępowanie po myśli §. 128 tegoż patentu.

Odnosnie do postępowania edykcyjnego po myśli §. 131 patentu niespornego, z którego to powodu tak wiele pertraktacji się przewleka, zauważa się nadto, że postępowanie to tylko w wypadku, wyraźnie w ustawie wymienionym, powinno być wdrażaniem.

W tym kierunku zwraca się uwagę sędziów, na rozporządzenie Prezydium sądu krajowego wyższego w Innsbruku, wydane za aprobatą Ministerstwa sprawiedliwości, ogłoszone w dzienniku rozporządzeń minist. sprawiedl. z r. 1903 na str. 289, w którym dokładnie wyłożono, wśród jakich warunków zastosowanie powołanego §. 131 patentu jest dopuszczalne.

Zwłoki w zalatwieniu pertraktacji spadkowych spowodowane bywają też w wielu wypadkach tem, że sądy celem przesłuchania mieszkających za granicą stron, których adresy są im znane, udają się z prośbą do zagranicznych władz, lub austr.-węg. konsulatów, a zalatwianie tych pism wezwawczych przeciąga się często miesiącami, a nawet i latami.

Także takiego postępowania nie można uznać za prawidłowe, ponieważ przecież w takich wypadkach stosowanie §. 77. l. 2. patentu niesp. okazuje się wskazanem.

Bezczelowej, a zabierającej wiele czasu pisaniny, należy starannie unikać, dlatego też całkiem jest niezrozumiałem, jak jeden sąd powiatowy wpaść mógł na pomysł, by w pewnej sprawie spadkowej wzywać wszystkie urzędy gminne w Czechach, o podanie osób, do spadku uprawnionych.

W tym sądzie zdaje się istnieć szczególne upodobanie udawania się do urzędów gminnych, przy poszukiwaniach za spadkobiercami, skoro również w innej sprawie spadkowej analogiczne wezwanie do urzędów gminnych wystosowano.

W każdym razie jest pożądanem i korzystnem, jeżeli przed przyznaniem spadku następuje poprzednio rozdział dziedzictwa.

Z drugiej jednak strony należy uwzględnić przepis §. 165 pat. niesp. i dlatego nie da się usprawiedliwić, jeżeli niektóre sądy zwołokę w przyznaniu spadku tem tłumaczą, że wprzód podział spadku przeprowadzonym być musi.

Na szybki zwrot udzielonych w drodze rekwizycji aktów należy nalcgać z całą stanowczością; ewentualnie nawet w drodze zażalenia i nie można bezwarunkowo dopuszczać do tego, by akta u jakiej władzy, jak np. w Prokuratury Skarbu, całymi miesiącami zalegały i powodowały formalny zastój w postępowaniu.

Ponownie surowo upomina się sądy, by wreszcie pozbyły się dotychczasowej swej bierności i by powyżej naprowadzonych, lub podobnych nieprawidłowości starannie unikały, by dalej nie wydawały dopiero z końcem roku w poszczególnych sprawach spadkowych, że tak powiem „quasi załatwień“, co nicstety spostrzedz można w niektórych sądach, lecz by wszystkie sprawy niezalatwione „ciągle miały na oku i starały się każdą poszczególną sprawę gruntownie, dobrze i szybko załatwić.

Prezydyja Trybunałów uprasza się, by w akta spraw spadkowych, które z przed roku 1900 zalegają, wglądnęły i celem ostatecznego załatwienia tychże, wydały sądom polecenia, jakie się potrzebne okażą ze stanu aktów.

Ponadto zaleca się Prezydyjom odnośnie do spraw, w których przyznanie spadku z tego powodu dotychczas nie nastąpiło, ponieważ dotąd nie uiszczono uszczytści, postępowanie wprowadzone przez Prozydyum sądu czerniowickiego.

Prezydyum to kazalo sobie przedlożyć szczególowy wykaz odnośnych spraw spadkowych, z którego można było powziąć sygnaturę aktów, dzień doręczenia wykażu należytosci urzędowi podatkowemu, jakoteż liczbę rej. B.

Na podstawie takiego wykazu mogłyby się Prezydyja porozumiewać z nadzorcami władzami skarbowymi w celu usunięcia możliwych ociągów się ze strony władz podatkowych.

Wykazy dotyczące spraw opiekuńczych i kuratelarnych, nie dają powodu do żadnych uwag.

Sąd krajowy wyższy zrobił jednak spostrzeżenie, przy sposobności załatwiania spraw, przedkładaanych po myśli §. 31 n. j. oraz §. 111 n. j., że bardzo wiele sądów nie może sobie jasno przedstawić różnicy, jaka istnieje między tymi dwoma postanowieniami ustawy.

Z tego powodu widzi się wyższy sąd krajowy zniewolonym wyjaśnić sądom, że §. 31 n. jur. traktuje o wypadku, w którym całe postępowanie opiekuńcze, lub kuratelarne, ma być odstąpione innemu sądowi, gdy natomiast §. 111 nor. jur. wtedy jedynie znajduje zastosowanie, gdy tylko niektóre poszczególne działy czynności, należących do zakresu władzy opiekuńczej lub kuratelarnej, innemu sądowi, mają być odstąpione.

W tym ostatnim wypadku pozostają akta nadal przy sądzie opiekuńczym względnie kuratelarnym, który to sąd i nadal jako taki ma urzędować i ma on jedynie wystosować pismo wezwawcze do odnośnego sądu i zarazem formalną uchwałę, mającą stanowić podstawę powyższego pisma wezwawczego, przedłożyć sądowi krajo-

wemu wyższemu do zatwierdzenia, względnie celem wyjednania zatwierdzenia w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości.

Z uwagi na podniesione przez jedno Prezydium sądu wątpliwości odnośnie do interpretacji §. 237 instr. sąd. odsyła się to Prezydium do rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 22. grudnia 1900 Dz. rozp. Min. spraw. Nr. 47 oraz do reskryptu z 17. maja 1899 l. 7330, według którego to reskryptu punkt I. 7. przy padki, w których nie kto inny, lecz ojciec sam kuratelę nad majątkiem swego dziecka wykonuje, pomiędzy kuratelami (Rubryka W. 73. form. 82.), wykazywać należy.

Z zadowoleniem podnosi się, że ilość wezwań do prób ugodowych w myśl §. 433 proc. cyw. w roku wykazowym (187.728) w porównaniu z rokiem poprzednim (156.875) znacznie się wzmożła.

Znaczny wzrost spostrzega się w obwodach: Kołomyjskim, Czerniowieckim, Stanisławowskim, Złoczowskim, a częściowo także w obwodach: Tarnopolskim, Brzeżańskim, Lwowskim, Samborskim, Stryjskim i Przemyskim.

Natomiast liczba tych wezwań w obwodach: Sanockim i Suczawskim zmniejszyła się w roku wykazowym w porównaniu z rokiem poprzednim.

Również w obwodzie Przemyskim jest liczba ta uderzająco niską.

Powołując się na reskrypt Ministerstwa sprawiedliwości z 30. marca 1899 l. 5915 punkt 4 (zbiór czerwony Nr. 147) uproszono Prezydya, by i nadal wpływały w myśl powyższego reskryptu na rozpowszechnienie postępowania ugodowego.

(Okólnik Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 22. marca 1904, Praez. 2048).

### Wyniki kontroli nad postępowaniem sądów Lwowskiego okręgu apelacyjnego w sporach o naruszenie posiadania za r. 1903.

Wyniki kontroli nad postępowaniem w sporach o naruszenie posiadania jakoteż inne spostrzeżenia poczynione w tym przedmiocie przez Prezydya trybunałów I. inst. dały Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie sposobność do następujących uwag:

Na ogół okazał się w ciągu r. 1903 w porównaniu z latami poprzednimi zwrot ku lepszemu tak pod względem ograniczenia ilości podróży komisyjnych jak i co do kierownictwa rozprawy i szybkości postępowania. Co do pierwszego szczegółu jednak postęp w rozmaitych sądach powiatowych jest bardzo nierównomierny.

Podczas gdy w licznych sądach załatwiono po kilkudziesiąt sporów prowizoryalnych zupełnie bez pomocy oględzin miejsca sporu albo też liczba podróży komisyjnych wynosiła zaledwie 2—10% wpływu pozwów prowizoryalnych, to natomiast we wielu innych sądach stosunek ten wynosi 20—30%, a niekiedy dochodzi nawet aż do 50% i jeszcze wyżej.

Wprawdzie cyfry służące za podstawę tego obliczenia nie są zupełnie dokładne, ponieważ nie obejmują pozwów prowizoryalnych, wniesionych po ostatniej komisji w półroczu odbytej, mimo to dają one w przybliżeniu, zwłaszcza po porównaniu tych cyfr z obu półroczy, dostateczną podstawę do oceny działalności poszczególnych sądów powiatowych.

Prezydium Sądu krajowego wyższego nie zapoznaje bynajmniej, że pewne różnice w względnej ilości komisji mogą mieć uzasadnienie w indywidualności sędziego, w jego mniejszej lub większej sprawności pod względem wybadania stron i oryentowania się — dalej poniekąd także w stosunkach terenowych powiatu, w jakości spraw prowizoryalnych i w charakterze ludności. Wszystkie te okoliczności, z których pierwsza ma oczywiście największą doniosłość i wpływ, nie wytłumaczą atoli dostatecznie tak znacznych różnic, jak wyżej naprowadzone. Do wytworzenia takich różnic przyczynia się widocznie jeszcze jedna okoliczność mianowicie ta, że część sędziów w użyciu tego środka procesowego zgodnie z intencjami władz przełożonych i interesem ludności jest więcej oględna i stosuje go istotnie tylko

w granicach niezbędnej konieczności, podczas gdy inni posługują się oględzinami częściej, niżby to koniecznie było potrzebne.

Niekiedy zarządzone oględziny już na pierwszy rzut oka były widocznie zbędne. Tak np. zarządzano czasem oględziny, gdy naruszenia dopuściła się osoba nie posiadająca gruntu w sąsiedztwie miejsca sporu, gdy zatem granice posiadania nie mogły być wątpliwe, albo gdy pozwauy zabrał plon (trawę, zboże itp.) z pola uprawianego przez powoda, gdy chodziło o materiał z rozebranego domu złożony w miejscu nie-spornem itp.

Zdarzyło się także kilkakrotnie, że sędzia na pierwszej audyencji w sądzie stwierdził, że strony nie są w stanie oznaczyć i opisać przedmiotu sporu, zarządził oględziny i dopiero podczas komisji przekonał się, że o ten sam przedmiot niedawno przedtem toczył się już spór, w toku którego przy oględzinach sporządzono już plany i opisanie.

Takie wypadki dowodzą braku należytej rozwagi ze strony sędziego i braku dostatecznej informacji.

Oględziny miejsca sporu ułatwiają uchwycenie i określenie przedmiotu procesu, co jednak nie nprawnia do używania tego środka ponad miarę niezbędnej potrzeby.

Bardzo często sprawa chociażby pod względem faktycznym wątpliwa i niejasna przy użyciu mapy katastralnej i umiejętnem wybadaniu stron da się, jakkolwiek może z niejakim trudem, w sądzie dostatecznie, w sposób niewątpliwy wyjaśnić i ustalić.

Jak to już tylokrotnie przypominano, jest obowiązkiem sędziego, tego trudu nie unikać i nie chwycać się bez nieodzownej potrzeby łatwiejszego wprawdzie, lecz wymagającego znacznej straty czasu i nakładu kosztów środka wizyi lokalnej.

Oceniana z tego punktu widzenia nadmierna ilość komisji w sporach prowizoryalnych nie może oczywiście przestawić działalności służbowej dotyczącego sędziego w świetle korzystnem.

Nasuwa się bowiem wniossek, że w danym sądzie względnie oddziale sądowym liczba komisji dlatego jest nadmierną, ponieważ sędziowie nie zadają sobie dość pracy, by te sprawy o ile możności w sądzie, bez pomocy oględzin, załatwić.

Dowodem, że to właśnie jest decydująca przyczyna wykazanych niezwykle różnie, są korzystne pod tym względem wyniki osiądnięte w pierwszym rządzie w obu obwodach bukowińskich a następnie także dość korzystne w okręgach sądów obwodowych w Kołomyi, Sanoku, Stryju, Tarnopolu i Złoczowie, zwłaszcza w II półroczu 1903. Te obwody składają się tak samo jak i inne z powiatów pod względem terytoryalnym i pod względem ludności bardzo różnorodnych, a mimo to ogólna ilość podróży komisyjnych była tamnie stosunkowo mniejsza, niż w innych obwodach i także w poszczególnych sądach powiatowych tych okręgów wyższy procent komisji rzadziej się zdarza i nie jest rażący. Z tego wynika, że tłumaczenie przedsiębrania większej ilości komisji w pewnym sądzie tylko stosunkami terytoryalnymi i usposobieniem względnie niską oświatą ludności jest często tylko ogólnym frazesem niezego nie dowodzącym.

Postęp pod względem zmniejszenia ilości podróży komisyjnych widoczny z porównania dat z I i II półroczu 1903, a w niektórych obwodach bardzo wybitny, pozwala mieć nadzieję, że także w innych obwodach stosunki pod tym względem wkrótce znacznie się poprawią.

Podług przedłożonych sprawozdań określenie przedmiotu sporu w pozwach prowizoryalnych bywa bardzo często niedokładne a nawet wprost mylne. To spostrzeżenie nakazuje tem większą oględność w zarządzaniu wizyi lokalnej już przy dekretacji pozwu. Zamieszczane nieraz w pozwie twierdzenie, że przedmiot sporu bez oględzin nie da się dokładnie oznaczyć, nie może być dla sądu decydujące, chociażby nawet pozew przez adwokata był złożony. Tylko wtedy, jeżeli treść pozwu i jakoś przed-

miotu sporu twierdzenie takie czynią prawdopodobnem, może być uzasadnionem zarządzenie oględzin odrazu, przed rozpoczęciem rozprawy.

Ze sprawozdań nie można powziąć, czy sądy wobec niedokładnych pozwów prowizoryalnych czynią należyty użytek z przepisów §§. 435 226 p. c. celem ustalenia przedmiotu sporu już przed rozpoczęciem postępowania. Przy tem możnaby nieraz wręcz zapobiedz sporom nieuzasadnionym, albo też nakłonić powoda do wystąpienia ze skargą petytoryjną, albo wreszcie przez uzupełnienie pozwu spór odrazu postawić jasno, co niekiedy może ułatwić stronom porozumienie się i ugodę. W niektórych wypadkach, gdy usterki nie są zbyt doniosłe, gdy powód mieszka daleko od siedziby sądu itp., może atoli być praktyczniejszem, nie wzywać powoda samego do uzupełnienia pozwu, lecz odrazu na pozew chociaż uiedokładny wyznaczyć audyencyę do rozprawy w sądzie i sprawę wyjaśnić przy pomocy obu stron. Gdyby zawinione pomyłki lub niedokładności w ułożeniu pozwu, spowodowały kiedy zarządzenie oględzin, a sędzia następnie uznał, że przy należytem ułożeniu pozwu komisya byłaby zbędną i nie zostałaby zarządzoną, to okoliczność ta powinna być uwzględniona przy przyznaniu kosztów sporu. (§. 41 ust. 1. i §. 43 p. c.).

Niektóre sądy nie rozróżniają ścisłe dwojakiego charakteru oględzin jako środka tylko informacyjnego lub dowodowego (okólnik z 26/9 Zb. czerw Nr. 95). Zarządzenie oględzin, mających na celu określenie przedmiotu sporu, także w toku postępowania, wcale nie jest wykluczone. We wielu sądach ustaliła się już praktyka, że oględziny w celach informacyjnych zazwyczaj dopiero wtedy bywają zarządzane, gdy pierwsza rozprawa w sądzie wykaże, że spór bez oględzin miejsca załatwiony być nie może.

Praktyka ta jest godną zalecenia, gdyż z jednej strony zapobiega niepotrzebnym podróżom komisyjnym, z drugiej strony zaś daje sędziemu możność, przygotować cały materiał procesowy tak, że wrazie zarządzenia oględzin przy następnej audyencyi na miejscu sporu może już rozprawę ukończyć i ogłosić uchwałę końcową.

Prawie zawsze obie strony (także pozwany) wiedzą dobrze, o co spór się toczy, chociażby przedmiotu dokładnie opisać i określić nie umiały, są zatem w stanie przedstawić swoje zarzuty, twierdzenia i dowody na nie.

Po należytem wybadaniu obu stron może więc sędzia i w takich wypadkach nieraz już na pierwszej audyencyi powziąć uchwałę na dowód, a w każdym razie ma sposobność do wydania tych zarządzeń przygotowawczych (wezwanie świadków itp.), które umożliwią przeprowadzenie dowodów i ukończenie rozprawy przy następnej audyencyi.

Przytem może się okazać, że oględziny mają posłużyć nietylko do informacji sędziego, ale także do stwierdzenia jakiejś okoliczności spornej. W takim razie należy powziąć uchwałę na dowód z oględzin, w której naturalnie temat dowodowy musi być szczegółowo określony.

W rażącej sprzeczności z zasadą koncentracji rozprawy i szybkości postępowania w tych sprawach jest takie postępowanie, że sędzia przy pierwszej audyencyi stwierdza tylko potrzebę oględzin celem określenia przedmiotu sporu, zaś przeprowadzenia całej rozprawy, także informacyjnej jej części, odkłada do następnej audyencyi, która ma się odbyć na miejscu sporu, gdyż wtedy celem przeprowadzenia potrzebnych dowodów rozprawa zazwyczaj musi być (ponownie) odroczone i dopiero w sądzie ukończona.

Z tego wynika, że oględziny zarządzane w toku sporu nie zawsze są środkiem dowodowym. Takie zarządzenia sędziego, o ile mają tylko cel informacyjny, nie są wcale uchwałami na dowód, wymagają zatem także zgody Naczelnika Sądu (§. 95 instr.), która natomiast nie jest wymagana w wypadkach, gdy oględziny dopuszczono uchwałą na dowód.

Bardzo znaczną jest liczba sporów prowizoryalnych o naruszenie lub przesunięcie granicy, o tzw. przeoranie, woranie, wkaszenie itp., których przedmiot jest zazwyczaj trudny do ustalenia i o minimalnej wartości. Byłoby bardzo wskazane pou-

zczać ludność przy każdej sposobności, że tego rodzaju sprawy w myśl §. 3 i 38 ust. polowej z 17/7 1876 Nr. 28 Dz. n. kr. należą także do zakresu urzędowego zwierzchności gminnych, które mogą je załatwić na miejscu bez kosztów i straty cznsu. Oczywiście nie można na tej podstawie odmówić rozpatrzenia sporu prowizoryalnego ani też odwlekać rozstrzygnięcia, ale wskutek takich pouczeń niejedyn spór może być pozasądownie załatwiony.

Godne naśladowania są usiłowania niektórych sędziów, zmierzające do tego, by w razie ugody strony neregulowały sporny stosunek o ile możliwości ostatecznie, a nie tylko tymczasowo w ramach żądania pozwu.

Jestto zwłaszcza wtedy bardzo pożądane, gdy sędzia zjechał na miejsce sporu, gdyż w ten sposób strony w zamian za wyłożone koszta odnoszą przynajmniej istotną korzyść i zyskuje się pewność, że dany spór prowizoryalny nie będzie pobudką do wytoczenia nowego sporu petytoryjnego.

Przy przeglądaniu aktów spostrzeżono sporadyczne wypadki zwłoki w sporach prowizoryalnych, zwłaszcza w wypracowaniu i expedycji uchwały końcowej; w pewnym wypadku kancelarya otrzymała referat uchwały dopiero w miesiąc po jej ogłoszeniu, w innym znowu sporze od dnia ogłoszenia do doręczenia uchwały końcowej upłynęły aż dwa miesiące! Takie nadzwyczajne, a chociażby i stosunkowo krótsze zwłoki udaremnia wprost cel postępowania prowizoryalnego, które ma za zadanie uporządkować stosunek sporny jak najprędzej, in summarissimo!

Prawie powszechnie bywa ignorowane rozporządzenie ck. Ministr. spraw. z 9/1 1903. Dz. rozp. Nr. 3., według którego (ust. I b. 2), w aktach ma być złożona szczegółowa likwidacya kosztów komisyjnych zaopatrzona klauzulą Naczelnictwa. Przyczyną tego bywa zapewne najczęściej niewiadomość lub zaniedbanie kancelaryi.

Przeciw wymiarowi kosztów przysługuje także stronie środek prawny zażalenia, należy jej zatem umożliwić przegląd odpowiedniego rachunku.

(Okólnik Prozydum ck. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z dnia 22. marca 1904. Pres. 5469).

#### Protokół poglądowy. (Resume protocolli).

Z protokołów wizytacji powzięło Ministerstwo sprawiedliwości wiadomość, że przepis §. 443 p. c. co do spisywania protokołów poglądowych, które w inne stanowić regułą, nie bywa należycie przestrzegany. W związku z tem pozostaje i ta kwestya, że rozprawom kontradyktoryjnym w sądach powiatowych brak koncentracji, że uchwały dowodowe przedwczesnie zapadają i że tu i ówdzie daje się spostrzegać skłonność do dopuszczania i użytkowania pism przygotowawczych celem sformułowania przedstawień stron.

Protokół poglądowy zasługuje na uprzywilejowane stanowisko, jakie mu nadaje ustawa między formami protokołu najpierw z powodu ułatwienia protokolowania a następnie i połączonego z niem zaoszczędzenia czasu.

Związłe i poglądowe zestawienie uporządkowanych ze stanowiska prawnego wyników rozprawy służy przede wszystkim do uproszczenia i skrócenia czynności protokolowania a opuszczenia, nieporozumienia i niejasności mogą być natychmiast usunięte.

Reasumcyja jest najwięźlejszem oddaniem treści rozprawy, której zadokumentowanie wymaga mniej czasu, niż nieuporządkowane lub chronologicznie spisanie poszczególnych twierdzeń stron.

Nie mniej ważnem i cennem jest także oddziaływanie reasumcyi na kierownictwo procesu.

Reasumcyja stanowi rzeczy odpowiadającą, jest możliwą tylko wówczas, gdy sędzia sam zdał sobie jasno sprawę z rozprawy stron co do wzajemnych roszczeń i środków zaczepnych i obronnych.

Jeżeli sędzia stara się przedstawienia stron zebrać, poglądowo uporządkować, podnieść punkta sporne i zestawić wzajemne roszczenia, wykonuje on już pracę

przedwstępną potrzebną do wydania orzeczenia. Z nieuporządkowanego materiału faktycznego musi wyszukać fakta pod względem prawnym znaczenie mające i je ugrupować i przez to stwarza dla siebie sędzia jasny obraz co do zupełności i znaczenia twierdzeń stron i co do porządku środków zaczepnych i obronnych

Dobry protokół poglądowy zawiera więc już w sobie robotę przedwstępną dla stanu faktycznego wyroku i wynagradza poświęcony temu celowi czas i trud.

W przeciwnym razie nie da się tego uniknąć, by nie zaprotokolowano czegoś zbędnego, nie wyjaśniono czegoś istotnego i by czegoś w protokole nie brakowało, by nie dopuszczano dowodów zbędnych i rozprawy przedwzecznie nie przerywano, jeżeli się przystępuje do protokolowania, zanim sędzia i strony wyrobią sobie pogląd o całym materiale procesowym.

W nieodpowiedniemu protokolowaniu można poznać z reguły brak odpowiedniego kierownictwa procesu.

Protokół poglądowy musi więc w postępowaniu powiatowym po myśli §. 443 p. c. stanowić regułę. O ile są pisma przygotowawcze, można na ich treść powołać się także przy protokole poglądowym.

(Reskrypt min. spraw. z 6. kwietnia 1904. L. 7833).

Stanowisko sędziego wezwanego w obec kwestyi zaprzysiężenia świadków.

Doniesiono Ministerstwa sprawiedliwości, że niektóre sądy są zapatrywania, iż sędzia wezwany jest uprawniony bezwzględnie zastrzec zaprzysiężenie przesłuchanego świadka sądowi rekwirującemu. Ministerstwo sprawiedliwości objawiło w jednym wypadku następujące zapatrywanie na tę kwestyę:

W myśl §. 337 p. c. stanowi poprzednie zaprzysiężenie (Voreid) regułę. Tylko w wątpliwości co do dopuszczalności przesłuchania lub zaprzysiężenia i w wątpliwości co do znaczenia (Relevanz) zeznania może sędzia wezwany na podstawie tymczasowego wypymania świadka zastrzec decyzją co do jego zaprzysiężenia sądowi orzekającemu. Jeżeli powatają wątpliwości co do wiarygodności (§. 337 p. c.) można na razie odroczyć zaprzysiężenie. Jeżeli jednak złożone zoznanie przedstawia się jako nie wiarygodne lub niestanowcze, można zaniechać zaprzysiężenia (§. 338<sup>2</sup> p. c.).

Nie odpowiada zaś ustawie, gdy sędzia wezwany bez szczególnego powodu zaniecha zaprzysiężenia świadka i zastrzeże je sądowi orzekającemu. (Reskr. Min. spraw z 2. kwietnia 1904 L. 7832).

### Dni świąteczne.

Na podstawie §. 44 i. s. uznaje Prezydium Sądu wyższego krajowego we Lwowie pierwszy dzień Bożego Narodzenia wodług obrządku greckiego tj. dzień 25. grudnia podług juliańskiego, a 7. stycznia podług gregoriańskiego kalendarza za dzień świąteczny po myśli §. 44 ust. 1. instr. dla wszystkich sądów tutejszego okręgu.

Drugi dzień B. Narodzenia obrządku greckiego (26. grudnia względnie 8. stycznia) czyli święto Matki Boskiej uznany został już tut. reskrytem z 6. lutego 1901

Prez:  $\frac{18391/00}{17 N.}$  za dzień świąteczny w rozumieniu ust. 1. §. 44. instr.

(Okólnik Prezydium ek. wyższego Sądu krajowego we Lwowie dnia 9. kwietnia 1904. Prdes. 4638).

### Doręczanie uchwał sądowych osobom w północnej Ameryce zamieszkałym.

Doszły do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości zażalenia, że sądy, pozostające w żywszym stosunku ze zjednoczonymi państwami północnej Ameryki, nie uwzględniają przy wyznaczaniu terminów w sprawach cywilnych trudności, na jakie napotyka skutecznienie doręczenia w Północnej Ameryce. Trudności powstają szczególnie naj-

pierw z tego powodu, że w Ameryce nie istnieją wcale przepisy i urzęda meldunkowe, a następnie z tego powodu, że strony, o które się rozchodzi, należą po największej części do klas robotniczych i swą siedzibę często zmieniają. Ponadto szczególnie trudnością sprawia odcyfrowanie adresów przez sądy częstokroć nieortograficznie, nieczytelnie i niedokładnie podanych.

Z tego powodu należy dokładnie podawać adresy stron, przy sprawach terminowych nie należy tych terminów wyznaczać zbyt krótkich, a w tych wypadkach, w których znoszą się bezpośrednio z c. k. konsulatami w północnej Ameryce, należy wystosowywać odezwy do właściwych władz konsularnych. Sądy mają zawsze z największą możliwą dokładnością podawać ostatnie znane miejsce zamieszkania strony w Ameryce, dla której akt do doręczenia jest przeznaczony. Pomiedzy odesłaniem doręczyć się mającego aktu a dniem, w którym będzie potrzebny dowód doręczenia, z reguły winien płynąć okres trzech miesięcy, który tylko w szczególnie nagłych wypadkach może nieco być skróconym. W tych wypadkach, w których z powodu nagłości sprawy sądy muszą się znosić bezpośrednio z konsulatami, należy dokładnie określić, w którym okręgu konsularnym położone jest miejsce zamieszkania strony, celem uniknięcia wezwania o doręczenie niewłaściwej władzy konsularnej. Ob. ust. III. rozp. min. spraw. z 31. stycznia 1897 Nr. 4 dz. rozp. minist. spraw. (Reskr. Min. spraw. z 29. lutego 1904 L. 2106).

## Literatura

### *do prawa asekuracyjnego.*

- Bežek, Über Lebensversicherungen (Zeitschr. f. Not. 1895 Nr. 24—29).
- Die Denkschrift des Verbaudes deutscher Lebensversicherungs-gesellschaften bei Rüdiger, zur Gesetzgebung über den Versicherungsvertrag in der Zeitschrift für die gesamte Versicherungswissenschaft II. 1902.
- Danz, Forderungsüberweisung, Schuldüberweisung und Verträge zu Gunsten Dritter 1886.
- Ehrenberg, Wichtige Probleme des Lebensversicherungsrechtes (Lehrings Jahrbücher 41. 1900) — zweigliederige Verträge 1896.
- Entscheidungen des deutschen Reichsgerichtes in Baumgartners Gerichtspraxis in Versicherungssachen 1895.
- Dr. Emminghaus: Der Entwurf eines Gesetzes über den Versicherungsvertrag vom Standpunkte der Versicherungspraxis. (Deutsche Jurist. Zeitg. 1903 Nr. 23).
- Elster: Gutachten für den 16. deutschen Juristentag 1882.
- Dr. Fried R. Die Spruchpraxis betreffend die Einbezeichnung der Lebensversicherungspolizzen in die Verlassenschaftsmasse. (Zeitschr. für Not. 1903 Nr. 52.53).
- Fuld, Das B. G. B. und die Lebensversicherung zu Gunsten Dritter (Baumgartner Zeitschrift IV. (1898).
- Heck, die Lebensversicherung zu Gunsten Dritter, eine Schenkung auf den Todesfall (Köhlers Archiv — für bürgerliches Recht, IV. 1892. S. 49).
- Hellwig, Verträge auf Leistung an Dritte 1899.
- Hauenschild, Die Lebensversicherung nach oesterreichischem Privatrecht 1900.
- Hinrichs, Lebensversicherung in Godschmidt's Zeitschrift für Handelsrecht, 20, 1875.
- Hofman, Lebensversicherungspolizzen (Jur. Bl. 1882 S. 418) Nur über das Meine kann ich frei verfügen. Es ist zwar sehr schön, in liebevoller Weise Dritten bei Lebzeiten oder nach dem Tode etwas zuzuwenden, die nähere Pflicht aber bleibt, seine Schulden zu bezahlen. Mann soll nicht liberal sein auf fremde Kosten.
- Hartman, Bernh., Anfechtung von Rechtshandlungen 4 Auf. 1892.
- Hassenöhrl, Oest. Obligationenrecht, 2 Aufl. I.

- Harpner Jur. Bl. 1884.  
Jäger Concursordnung 1902  
Johanny Jur. Bl. 1876 Nr. 35.  
Köhne, Beiträge zur Lehre vom Lebensversicherungsvertrage, Busch, Archiv 46, 1886.  
König, Eudemanns Handbuch des Handelsrechtes III.  
Kozioł, Zeitschrift für Versicherungsrecht IV.  
Lewandowski R. A. Do austriackiego prawa assekuracyjnego Lwów 1893.  
Lewis Lerbuch des Versicherungsrechtes, 1889.  
Neumann, Ettenreich, Civilrechtliche Fragen 1896.  
Onciul Der Lebensvorsicherungsvertrag nach oesterr Rechte 1896.  
Pollaczek: Versicherungsrechtliche Entscheidungen 1892.  
Pfizer, Rechtsfälle und Rechtsfragen (Archiv für civilistische Praxis 72. 1888).  
Rüdiger, die Rechtslehre vom Lebensversicherungsvertrage, 1885 F. Zur Gesetzgebung über den Versicherungsvertrag.  
Roztocil, Notar. Ztg. 1893. S. 39, 40.  
Suyling, (Baumgartners Zeitschrift für Vers. Recht und Wissenschaft IV. 1898).  
Scherer: Unterliegt die Lebensversicherungssumme dem Zugriffe der Gläubiger? (Jehring's Jahrbücher 20, 1882).  
Siegel, Versprechen als Verpflichtungsgrund 1873. (Solange das Versprechen von seinem Empfänger dem Geber remittirt werden kann, sollte man füglich von einem Rechte des Dritten nicht sprechen)  
Schiffner, Vermächtnisvortrag 1891 Erbvertrag 1899.  
Strohal, Deutsches Erbrecht 2. Aufl. 1901.  
Staudinger, Rechtslehre vom Lebensversicherungsvertrage 1858.  
Unger: Verträge zu Gunsten Dritter, Jehrings Jahrbücher X. 1871.

---

## Dzieła Redakcyi nadesłane.

### Die Interessenconflicte bezüglich der Lebensversicherungssumme. Von Dr. Bernhard Brecher, Hof. und Gerichtsadvokat in Wien 1902. Manz.

Kwestye, czyli kapitał policą assekuracyjną na życie ubezpieczoney, należy do spadku osoby ubezpieczonej i czyli odpowiada wierzycielom jej, należy do najważniejszych i najtrudniejszych kwestyi prawa assekuracyjnego. Wyjaśniano już je często w teoryi i praktyce kraju i zagranicy, de lege lata i de lege forenda i obecnie prawie wszędzie na kontynencie rozwikłano te kwestye w sposób, który oznaczają jako zwycięstwo prawa rodziny nad prawem wierzycieli.

Autor nie zadawalnia się tego rodzaju rozwiązaniem tej kwestyi, gdyż według jego zapatrywania nie zgadza się ono z ogólnymi zasadami prawnymi i ponieważ ono uprzywilejowuje nie tylko rodzinę, lecz także osoby obce na koszt wierzycieli; z tego powodu daje się spostrzegać tak w teoryi jak i praktyce w Austrii i Niemczech przeciwne zapatrywanie i autor stara się ten nowy kierunek nauki i praktyki rozświetlić. Autor podzielił swą pracę na dwa główne rozdziały; w I. rozdziale mówi o związku sprzecznych ze sobą interesów a mianowicie:

- o powstaniu i przenoszeniu roszczenia assekuracyjnego między żyjącymi,
- o przenoszeniu tegoż roszczenia na wypadek śmierci:

A. w drodze następstwa szczególnego:

- 1) przez cessą mortis causa
- 2) przez kontrakt, oświadczenie na rzecz trzecich mortis causa:

B. w drodze następstwa ogólnego — wreszcie o sprzeczności interesów co do roszczenia assekuracyjnego w ogóle.

- W II. rozdziale omawia poszczególne te sprzeczne interesa a to:
- prawa uprawnionych do części obowiązkowej,
  - „ uprawnionych do policzenia,
  - „ wierzycieli,
  - „ państwa odnośnie do należności przenośnych,
  - „ publicznych funduszków do danin — wreszcie zestawia autor wyniki swych zapatrywań.

## ROZDZIAŁ I.

### Związek sprzecznych interesów.

#### §. 2. Powstanie i przeniesienie roszczenia assekuracyjnego sensu stricto między żyjącymi.

Za życia ma ubezpieczony policyą assekuracyjną dwa roszczenia: roszczenie do kapitału assekuracyjnego i do rezerwy premiowej.

Roszczeniem do kapitału assekuracyjnego może on, jak długo żyje, dowolnie rozporządzać, może oznaczyć w policy lub jej dodatku obdarowanego, on może nawet wtedy, gdy oznaczy obdarowanego, cedować prawa z kontraktu ubezpieczenia osobie innej lub je zastawić; może wreszcie roszczenie assekuracyjne pozostawić trzeciemu przez ustanowienie dziedzica, zapis, darowiznę na wypadek śmierci lub cesją nieodpłatną i t. d. Ubezpieczony ma jednak także roszczenia odnośnie do rezerwy premiowej. Rezerwa premiowa nie jest niczem innym, jak obecną wartością roszczenia assekuracyjnego po potrąceniu wartości przyszłych premii.

Wierzyciel w ogóle nie ma prawa żądać od dłużnika wartości w gotówce jego roszczenia w przyszłości dopiero płatnego zwłaszcza, jeżeli ta pretensya zależy od warunku uiszczenia przyszłych wpłat.

Ubezpieczony dłużnik ma jednak prawo do sprzedaży policy i do jej obciążenia (Rückkauf und Belehnung); a także prawo do reaktywowania policy i jej redukcji mają swoją podstawę w terażniejszej wartości roszczenia assekuracyjnego. Wszystkie te uprawnienia przysługują ubezpieczonemu samemu tak długo, dopóki on nie pozbedzie się roszczenia assekuracyjnego przez skuteczny między żyjącymi akt prawny. One mu służą w szczególności także wtedy, gdy oznacza trzecią osobę jako obdarowaną lub gdy jej roszczenie assekuracyjne ceduje tylko na wypadek śmierci lub odwołanie.

Rezerwa premii wzrasta z roku na rok i przechodzi, gdy ubezpieczony osiągnie najwyższy wiek w tabelach śmiertelności przewidziany, w kapitał assekuracyjny; z rezerwą premii wzrasta więc i wartość praw ubezpieczonego do niej, dopóki nie przejdzie w roszczenie assekuracyjne.

Z tego wynika, że roszczenie assekuracyjne powstaje w majątku ubezpieczonego i pozostaje w nim tak długo, dopóki go się nie pozbedzie przez skuteczny akt prawny między żyjącymi; ono jest w jego majątku, ponieważ może nim rozporządzać aktami między żyjącymi i na wypadek śmierci i ponieważ może je cedować i zastawić i ponieważ mogą wierzyciele je zająć.

Nie dałoby się przecież wytłumaczyć, w jaki sposób mógłby cessionaryusz ściągnąć kapitał assekuracyjny, gdyby roszczenie do niego nie mieściło się w majątku cedenta (Nemo plus iuris in alterum transferre potest, quam ipse habet — §. 442 u. c.).

Prawda, że to roszczenie ubezpieczonego do kapitału assekuracyjnego jest, jak długo on żyje, zawarunkowane i terminem określone, ale ono istnieje, znajduje się w jego majątku, ma oznaczoną wartość, w rezerwie premiowej się przedstawiającą.

Co do przynależności kapitału assekuracyjnego do majątku osoby ubezpieczonej za jej życia nie czyni wcale różnicy, czy ubezpieczenie nastąpiło na jego rzecz, spadkobierców lub osoby trzeciej, czy ta osoba trzecia jest lub nie jest oznaczoną

i czy polica znajduje się lub nie w posiadaniu ubezpieczonego. Istotnem jest tylko to, żeby nie było żadnego między żyjącymi skutecznego przeniesienia roszczenia assekuracyjnego. Przez skuteczne tylko na wypadek śmierci rozporządzenie nie przestaje ubezpieczony być właścicielem kapitału assekuracyjnego.

Jakżeż można wytłumaczyć judykaturę N. T. sądowego (np. 5467. 5801. 5833. 5834. 5842. 6559. 9646. 9930. 10383. 11966. 12114. 12421. 13981. 16086), że roszczenie assekuracyjne w szczególności przy kontraktach ubezpieczenia na rzecz osób trzecich, nigdy nie było w majątku ubezpieczonego?

A teraz kwestya, jakie ma uprawnienia obdarowany za życia ubezpieczonego? nie ma on żadnych praw ani do kapitału assekuracyjnego ani do rezerwy premii.

Inaczej w Anglii i północnej Ameryce co do polic zaopatrzenia, wedle których obdarowani nabywają nieodwołalne prawo zaraz od chwili zawarcia kontraktu ubezpieczenia i tu powstaje roszczenie assekuracyjne zaraz i wyłącznie w majątku obdarowanego.

Ale choć roszczenie assekuracyjne przepisano na imię obdarowanego, to jednak obdarowany, jak długo żyje ubezpieczony, nie ma prawa rozporządzania tem roszczeniem i żadnej obrony przeciw zmniejszeniu lub odjęciu mu tego przyszłego spodziewanego prawa; bo tylko ubezpieczony jest jak długo żyje, nieograniczonym panem roszczenia assekuracyjnego. Obdarowany ma tu takie samo stanowisko, jak legataryusz; można mu przyznać tylko nadzieję, widoki, ale żadnego prawa. Jeżeli obdarowany umiera przed ubezpieczonym, nie przechodzi jego oczekiwanie tak jak nadzieja legataryusza na spadkobierców (arg. z §§. 536, 684 u. c.).

Jeżeli obdarowanymi są dzieci ubezpieczonego, to ewetualnie obdarowanymi są także wedle analogii §. 681 u. c. dalsi descendenci; nie ma to miejsca przy obdarowaniu dzieci osoby trzeciej.

A więc roszczenie assekuracyjne pozostaje za życia ubezpieczonego:

a) w majątku ubezpieczonego przy kontraktach ubezpieczeń lądowych w szczególności przy kontraktach z odwołalnym obdarowaniem osoby trzeciej;

b) w majątku obdarowanego przy policach angielsko-amerykańskich z natychmiastową nieodwołalnością obdarowywania osoby trzeciej.

Roszczenie assekuracyjne może ubezpieczony za życia przenieść:

a) przez akt cessayi między żyjącymi t. j. za pomocą kontraktu między ubezpieczonym a osobą trzecią, wedle którego roszczenie assekuracyjne może już za życia ubezpieczonego przejść na osobę trzecią i skuteczności nabywa ten kontrakt w obec ubezpieczającego dopiero z zawiadomieniem tegoż;

b) przez kontrakt między żyjącymi na świadczenie osobie trzeciej t. j. przez kontrakt zawarty między ubezpieczonym a ubezpieczającym, według którego roszczenie assekuracyjne ma przejść na osobę trzecią już za życia ubezpieczonego.

O ile ubezpieczony nie dokonał takiego przeniesienia między żyjącymi i o ile roszczenie assekuracyjne z innego powodu n. p. z powodu egzekucyi, nie znikło z jego majątku, znajduje się ono aż do jego śmierci w jego majątku i może być na wypadek śmierci odstąpione osobie trzeciej.

### §. 3. Przeniesienie roszczenia assekuracyjnego na wypadek śmierci.

#### A. przez następstwo szczegółowe.

##### 1. Przez cessayę na wypadek śmierci.

Pod ustępem roszczenia assekuracyjnego na wypadek śmierci rozumie autor taki akt prawny, wedle którego roszczenie assekuracyjne ze względu na śmierć dotąd uprawnionego przechodzi na przeżywającego go nowego nabywcę a to nastąpić może:

1) przez pokrewieństwo wzgl. przepisy o ustawniczem dziedziczeniu,

2) przez czynność prawną na wypadek śmierci skutek prawny mającą; ta czynność prawna może być znowu:

a) jednostronną: testament, kodycył (§§. 552 553 u. c.).

b) dwustronną, kontraktem, który może być:

α) kontraktem dziedziczenia lub zapisu, zawartym między ubezpieczonym jako spadkodawcą a przyjmującym obietnicę i ma na celu przeniesienie roszczenia assekuracyjnego jako części składowej spadku lub jako zapisu; lub

β) obligatoryjnym: cesyją na wypadek śmierci lub kontraktem na świadczenie na rzecz trzeciego na wypadek śmierci; pierwszy kontrakt zawiera ubezpieczony z nabywcą, drugi ubezpieczony z ubezpieczającym.

Jeżeli przeniesienie roszczenia assekuracyjnego następuje przez ustawnicze następstwo w dziedziczeniu, przez oświadczenie ostatniej woli lub kontrakt dziedziczenia, wówczas jest ono przedmiotem ogólnego następstwa po spadkodawcy, przechodzi ze spadkiem lub przezeń na dziedzica, który dopiero je może cedować ewentualnemu zapisobiercy (legatum nominis §. 664 u. c.).

Inaczej przy kontrakcie obligatoryjnym, tu wedle woli spadkodawcy ma roszczenie assekuracyjne przejść bezpośrednio na obdarowanego cessionariusza bez współudziału spadkobiercy, bez przejścia przez spadek, w drodze następstwa szczegółowego.

Cesya roszczenia assekuracyjnego na wypadek śmierci może być bezpłatną. Cesya bezpłatna nie jest niczem innym, jak darowizną na wypadek śmierci; (§§. 956 u. c.) dokonana być może albo przez ustną cesję roszczenia, oddanie policy i zawiadomienie ubezpieczającego i wtedy przez spadek nie przechodzi.

Gdy w posiadaniu policy jest spadkobierca, wówczas obdarowany musi, jeżeli nie otrzyma jej od spadkobiercy w drodze dobrowolnej, amortyzować ją lub postąpić po myśli §. 817 u. c.; w tym wypadku roszczenie assekuracyjne nie należy do spadku.

Przez cesję odpłatną przeniesione roszczenie assekuracyjne nie przechodzi przez spadek.

§. 4. Kontrakty na świadczenie osobie trzeciej na wypadek śmierci są to owe kontrakty, w których bezpośrednio na podstawie kontraktu między dwiema osobami zawartego upoważnia się nie biorącą w kontrakcie udziału osobę trzecią do przyjęcia świadczenia lub żądania tego świadczenia (§. 328 u. c.).

Kontrakty ubezpieczenia są wedle najnowszych zapatrywań wówczas kontraktami na rzecz osób trzecich, gdy przez nie oznacza się osobę ściśle określoną lub określić się mającą bez względu i niezawisłe od spadkobrania.

Obdarowany winien być nazwany po imieniu lub ogólnie n. p. moja żona, moje dzieci, moi rodzice, krewni, moja rodzina — nie można określać wyrazami: moi spadkobiercy, gdyż wtedy spadkobiercy nabywają roszczenie assekuracyjne nie bezpośrednio na podstawie kontraktu ubezpieczenia, lecz ich nabycie jest zawisłe od ich spadkobrania po spadkodawcy; tylko wtedy, gdy i jeżeli są spadkobiercami, mają prawo do roszczenia assekuracyjnego, na podstawie samego kontraktu nie mają żadnego prawa.

Austryacy praktycy i teoretycy zaliczają niesłusznie i kontrakty ubezpieczenia na rzecz spadkobierców jako kontrakty na rzecz osób trzecich.

Co powiedziano o policach na rzecz spadkobiercy, to rozumieć należy i o policach na rzecz następców prawnych.

Co do polic na rzecz posiadacza, dzierzyciela, okaziciela — teoria i praktyka są jednomyślnego zdania, że w tych wypadkach nie ma kontraktu na rzecz osoby trzeciej; posiadacz zostaje tylko przez taką policę upoważnionym do ściągnięcia roszczenia assekuracyjnego; aby był uprawnionym do tego roszczenia, potrzeba jeszcze innych jurydycznych faktów, na podstawie których roszczenie między żyjącymi lub na wypadek śmierci na niego zostaje przeniesionem; bo police te nie są papierami na okaziciela, lecz papierami legitymacyjnymi.

Kontrakt ubezpieczenia na życie na rzecz trzeciego jest w pierwszym rzędzie kontraktem między żyjącymi na rzecz własną a dopiero w drugim rzędzie, na wypadek śmierci ubezpieczonego, kontraktem na świadczenie osobie trzeciej.

Jeżeli polica opiewa na rzecz spadkobierców, prawnych następców lub posiadacza, a nie było innego rozporządzenia, to tylko te osoby są uprawnione do kapitału assekuracyjnego, na które przypada majątek ubezpieczonego w drodze spadku.

Uprawnionymi są w tych wypadkach tylko uniwersalni sukcesorowie, spadkobiercy a więc kontrakty ubezpieczenia na rzecz spadkobierców, prawnych następców lub posiadaczy nie są kontraktami na świadczenie osobie trzeciej, lecz wyłącznie kontraktami na rzecz własną wzgl. na rzecz spadku osoby ubezpieczonej.

Police na zaopatrzenie są wedle anstr. ustawodawstwa dopuszczalne.

### §. 5. *Przeniesienie roszczenia assekuracyjnego na wypadek śmierci.*

## B. Przez następstwo ogólne.

I. Wedle definicji §. 531 u. c. należą do spadku lub spuścizny wszelkie prawa i obowiązki zabezpieczonego, o ile nie są uzasadnione w osobistych stosunkach. Do tych praw należy, jak wyżej wspomniano, i roszczenie assekuracyjne ubezpieczonego pod warunkiem, że go się ostatecznie między żyjącymi nie pozbył.

Wyraz spadek i spuścizna użyto tu w najszerszym słowa znaczeniu, w którym obejmują także majątek.

Niektóre postanowienia u. c. i pat. niesp., które się odnoszą do spadku lub spuścizny, używają tych wyrazów także w znaczeniu najściślejszym, technicznym.

Spadek lub spuścizna (Verlassenschaft) w ścisłym znaczeniu, nazwane także majątkiem wolnym, wolno-dziedzicznym, powstaje, gdy ze spadku w najdalszym znaczeniu wyłączy się majątek, majątek lenniczy, fideikomisarny, i powierniczy (§§. 627 640 u. c. 92 i 95 pat. niesp.); w tem znaczeniu przychodzi wyraz spuścizna (Verlassenschaft) w §§. 784 i 787 u. c.

Spadkiem w najściślejszym, technicznym znaczeniu lub dziedzictwem jest ta część dziedzicznego (vererblich) majątku, który w drodze następstwa dziedzicznego przechodzi na dziedziców a pośrednio na legataryuszy lub odwołalnie obdarowanych; to pojęcie ma ustawa zwykle przed oczyma, gdy mówi o spadku lub spuściznie (§§. 532. 547. 554. 556. 797. 798. u. c.).

Naprzeciw dziedzictwa stoi inny wolno-dziedziczny majątek, który przypada trzecim osobom nie w ramach następstwa ogólnego dziedziców, lecz niezawisłe od dziedziczenia, w drodze następstwa szczególnego na wypadek śmierci.

Następstwo ogólne następuje według praw dziedziczenia, na podstawie rozporządzeń na wypadek śmierci a sybsydiarnie na podstawie ustawowego dziedziczenia. Następstwo szczególne następuje według prawa obowiązkowego (Schuldrecht) na podstawie kontraktów obligatoryjnych na wypadek śmierci, które można nazwać aktami szczegółowego następstwa.

Takimi aktami szczegółowego następstwa są cessy na wypadek śmierci z wyjątkiem odwołalnego przyrzeczenia darowizny na wypadek śmierci i kontrakt o świadczenie na rzecz trzecich osób na wypadek śmierci.

Powstaje kwestya, czy instytucya rozprawy spadkowej da się zastosować także do wypadków następstwa szczególnego na wypadek śmierci w ogóle a do następstwa szczególnego odnośnie do roszczenia assekuracyjnego w szczególności.

Ugger określa cel pertraktacji spadkowej w ten sposób: „Polega ona na dwóch zasadach: spadek winien być wydany tylko prawdziwemu dziedzicowi, tylko czysty spadek ma być przyznany dziedzicowi“. Dlatego to pertraktacją spadkową prowadzi się tylko z dziedzicami (§§. 120 i 128 pat. niesp.), zamyka się ją, gdy dziedzic swoje prawo dziedziczenia należycie wykazał i włożone nań obowiązki wypełnił (§. 174

pat. niesp.); dlatego nazywa się ono także rozprawą o dziedzictwie (Erbverhandlung, Erbschaftsverhandlung §§. 23. 27. 75. pat. niesp.).

Jeżeli więc roszczenie assekuracyjne z powodu kontraktu obligatoryjnego na wypadek śmierci sporządzonego nie przypada dziedzicowi, lecz osobom trzecim, jeżeli dziedzic nie ma na to roszczenie żadnego wpływu, wówczas nie ma celu przeprowadzenie z nim pertraktacji; w granicach przewodu spadkowego nie ma miejsca dla tego rodzaju roszczeń.

Brak jednak podstawy ustawowej dla rozpraw o te roszczenia obok przewodu spadkowego; w drodze analogii nie dałaby się taka osobna rozprawa co do polic uzasadnić, gdyż troskę o to, aby kapitał assekuracyjny wydano tylko uprawnionemu, można ze spokojem pozostawić towarzystwom assekuracyjnym a troskę o innych interesentów spadkowych im samym. Z drugiej strony austriacka instytucja prawna przewodu spadkowego, cierpi jak twierdzi Unger, na za daleko idące zaopiekowanie się publicznością i na daleko idące obarczenie sądów, nie jest więc wskazaniem tak anormalną instytucję pomnażać w drodze analogii.

Według prawa austriackiego roszczenia assekuracyjne wtedy nie należą do spadku, jeżeli:

- a) je już za życia definitywnie przeniesiono lub
- b) aktem szczególnego następstwa na wypadek śmierci (Einzelfolgepolizzen).

Natomiast należą do spadku ubezpieczonego następujące też roszczenia assekuracyjne:

1) owe roszczenia assekuracyjne, które aktem spadkowym ważnym i skutecznym szczegółowo lub z innym majątkiem przeznaczono dla dziedzica, legataryusza lub odwołalnie obdarowanego lub które przeznaczono do użycia dla spadku;

2) owe roszczenia assekuracyjne, któremi wprawdzie rozporządzono ważnym i skutecznym aktem szczegółowego następstwa, akt ten jednak do skutku nie przyszedł. Wypadek taki zachodzi:

- a) gdy obdarowany lub cessionaryusz na wypadek śmierci nie może nabyć roszczenia assekuracyjnego w szczególności, gdy zмира przed ubezpieczonym;
- b) gdy obdarowany lub cessionaryusz na wypadek śmierci nie chce nabyć roszczenia assekuracyjnego i je odrzuca;

3) owe roszczenia assekuracyjne, co do których nie rozporządzono ani ważnym i skutecznym technicznym aktem spadkowym ani też takimże aktem następstwa szczególnego. To ostatnie na miejsce:

- a) gdy zastrzeżono roszczenie assekuracyjne w kontrakcie lub jego dodatku samemu ubezpieczonemu, jego spadkowi lub jego spuściźnie;
- b) jeżeli tak samo zastrzeżono je dziedzicom, prawnym następcom lub zastępcom ubezpieczonego;
- c) gdy police opiewają na rzecz (prawego) posiadacza, dzierżyciela, okaziciela, an porteuier;
- d) gdy w kontrakcie ubezpieczenia wcale nie rozporządzono roszczeniem assekuracyjnym. Tu należą police: „wedle rozporządzenia“, jeżeli takiego rozporządzenia istotnie dodatkowo nie wydano.

Police w wypadkach 1--3 możnaby nazwać policami spadkowemi:

Gdy w wypadkach pod 1) następuje dziedziczenie na podstawie ostatniej woli, następuje ono w wypadkach 2 i 3 na podstawie ostatniej woli lub ustawowego dziedziczenia.

Jeżeli w danym wypadku rozporządzono co do samego roszczenia assekuracyjnego najpierw aktem spadkowym a później aktem szczególnego następstwa, to roszczenie assekuracyjne nie należy do spadku.

Jeżeli jednak zarządzone już roszczeniem assekuracyjnym odwołalnym a później zarządzeniem spadkowym, to towarzystwo assekuracyjne może, dopóki mu nowego uprawnionego nie podano do wiadomości, płacić obdarowanemu jemu zakomunikowanemu lub cessionaryuszowi, ten jednak musi potem sumę ubezpieczoną wydać później wymienionemu, który będzie musiał spowodować wciągnięcie tej sumy do

spadku. Jeżeliby się nie dała oznaczyć chwila obu kolidujących ze sobą rozporządzeń, należy zastosować analogicznie przepis §. 715 n. c.

Najwyższy trybunał sądowy co do policy na rzecz spadkobiercy twierdzi, że one nie należą do spadku.

Przy nieodwołalnem przyrzeczeniu darowizny należy roszczenie assekuracyjne do spadku.

Wedle prawa austriackiego tak police na spadkobierców jak i na okaziciela opiewające należą do spadku.

### §. 6. *Sprzeczność interesów względem roszczenia assekuracyjnego w ogóle.*

Po śmierci ubezpieczonego powstają dwie grupy interesów przeciw sobie. Po jednej stronie stają ci, którzy opierają swoje roszczenia na rozporządzeniu przez spadkodawcę wypowiedzianem lub przez ustawę uzupełnionem na wypadek śmierci; są to prawni następcy na wypadek śmierci: spadkobiercy, zapisobiercy, odwołalnie obdarowani, cesyonariusze i t. d.; po drugiej stronie stają interesenci, którzy również mają roszczenie na wypadek śmierci, którzy jednak nie opierają się na rzeczywistym lub domniemanym rozporządzeniu spadkodawcy, lecz na innych tytułach, nieraz z wolą spadkodawcy sprzecznych, są to wierzyciele w najszerszem tego słowa znaczeniu: dziedzice konieczni, wierzyciele w ścisłem słowa znaczeniu, państwo co do swych należności przenośnych i fundusze odnośnie do daniu publicznych. Powstaje więc sprzeczność interesów.

Przy sukcesyi uniwersalnej rozwiązała tę kwestyę ustawa na niekorzyść prawnych następców a na korzyść wierzycieli.

## ROZDZIAŁ II.

### Poszczególne sprzeczne interesa\*).

#### §. 7. *Prawa uprawnionych do części obowiązkowej.*

Ojciec nie pozostawił nic swemu jednemu synowi a cały swój majątek z policy na 10.000 K zapisał osobie obcej, którą w kontrakcie ubezpieczenia oznaczył jako obdarowaną. Czy syn może żądać od tej części obdarowanej osoby części obowiązkowej w kwocie 5000 K.?

Jeżeliby się wyszło z założenia, że roszczenie assekuracyjne nigdy nie było w majątku ubezpieczonego, wówczas synowi temu należy odmówić prawa do tego roszczenia.

Jeżeli zaś wyjdzie się z zapatrywania, że roszczenie assekuracyjne aż do chwili śmierci ubezpieczonego było w jego majątku, to wtedy jest albo analogia z darowizny albo analogia z legatu, a więc uprawniony do części obowiązkowej miałby prawo *querelae inofficiosae donationis* (z §. 951 u. c.) ale ta analogia nieusprawiedliwiona, raczej uzasadniona jest analogia co do legatu, bo skoro są to darowizny odwołalne, to należy je uważać jako legaty w myśl §. 956 u. c. Jeżeli zaś są nieodwołalne, to uważać je należy jako kontrakty o darowiznie lub kontrakty dziedziczenia i przy kwestyi wciągania do spadku okazała się analogia z kontraktów darowizny odpowie dniejsza: tu pierwszeństwo należy się analogii z legatu.

Analogia ta jednak nie ma zastosowania na cesyje roszczeń assekuracyjnych odpłatne.

Również nie mogłaby analogia z legatem mieć zastosowania, gdyby ze stosunku ubezpieczonego do obdarowanego okazywało się, że świadczenie dla tego ostatniego nie jest nieodpłatnem.

\*) Mowa tu tylko o tych wypadkach, gdzie roszczenie assekuracyjne w razie szczegółowej sukcesyi na wypadek śmierci przechodzi na obdarowanego lub cesyonariusza, a nie o tych, gdzie ono już za życia spadkodawcy nie znajdowało się w jego majątku i te wypadki, w których ono należy do spadku.

Według prawa anstryackiego da się ta analogia z legatn nawet z nstawy wydednkować (§§. 784 n. c. wszystkie prawa i roszczenia a więc, roszczenia assekuracyjne). Na pytanie, kto ma się przyczynić do niszczenia części obowiązkowej, postanawia §. 783 n. c.: spadkobiercy i legatarynsze; przepis ten można zastosować w drodze analogii i do obdarowanych policą.

W powyższym wypadku może więc dziedzic konieczny żądać od obdarowanego kwoty 5000 K.

### §. 8. *Prawa uprawnionych do wliczenia.*

(Rechte der Collationsberechtigten).

Przykład: Ojciec zostawia jednemu ze swoich synów A. jako obdarzonemu policą na jego imię opiekującą na 10.000 K, a drugiemu jako uniwersalnemu spadkobiercy resztę spadku w kwocie 2000 K. Panująca nauka, która wychodzi z założenia, że policą nigdy w majątku ojca nie była, musiałaby wypadek ten rostrzygnąć w ten sposób, że A. nie potrzebuje swego roszczenia assekuracyjnego wliczać do części obowiązkowej, że raczej on jest nprawiony od swego brata B. żądać części obowiązkowej w kwocie 500 K; oczywiście rozstrzygnięcie bardzo niesprawiedliwe, bo A. już tak nadmiernie został przez ojca obdarowany.

Przyjawszy zaś, że policą była w majątku ojca, da się zastosować przepis §. 787 u. c.

„Wszystko, co dziedzic konieczni przez legaty lub inné zarządzenia spadkodawcy rzeczywiście z e spadku otrzymali, będzie przy oznaczeniu części obowiązkowej policzone“. Wyraz spadek nie jest tu użyty w myśl §. 531., ani w zwykłym ciśniejszem znaczeniu, lecz jak w §. 784 n. c. równoznacznie z wolno dziedzicznym (frei vererblich) majątkiem. Obdarowany policą mnsi więc wliczyć sobie roszczenie assekuracyjne do części obowiązkowej.

Uprawnionymi do żądania policzenia są ci, którzy w myśl §. 783 n. c. mają się przyczynić do niszczenia części obowiązkowej, a więc spadkobiercy, legatarynsze, i nieodpłatni obdarowani.

W naszym wypadku musi więc A. wliczyć do swej części obowiązkowej swoje roszczenie assekuracyjne i nie ma żadnego więcej prawa przeciw B. o legitymą. Przeciwnie B. został w swojej części obowiązkowej o 1000 K ukrócony i może od swego brata A. żądać tej kwoty.

Wliczenie na nstawową część spadku między descendantami nie ma zastosowania do roszczeń assekuracyjnych (§§. 790 i 788 u. c.)

Spadkodawca, który zapisał swej żonie kapitał ubezpieczony, uczynił to niewątpliwie nie ze względu na ustawową część dziedziczną, lecz obok niej (§. 758 552—553 u. c.).

### §. 9. *Prawa wierzycieli.*

Z §. 548 n. c. okazywałyby się, jakoby tylko spadkobiercy mieli objąć zobowiązania spadkodawcy. Jednak §§. 692 i 693 u. c. postanawiają, że legatarynsze, jeżeli spadek na zapłacenie długów nie wystarcza, doznają stosunkowych potraczeń a więc legatarynsze odpowiadają wierzycielom, ale tylko sybsydiarnie mianowicie, gdy część spadkowa dziedzica nie wystarcza na zapłacenie długów.

Dlaczego legatarynsze odpowiadają wierzycielom? przecież nie dlatego, że od spadkodawcy otrzymują coś w drodze uniwersalnej sukcesyi, lecz dlatego, że otrzymują coś nieodpłatnie na wypadek śmierci. Ze względu na spadkodawcę zdanie to zupełnie uzasadnione, bo on nie powinien być szczerdym, nie spłaciwszy swoich długów, (nemo liberalis nisi liberatus); nie powinno się być liberalnym na koszt cudzy (Hofman).

W myśl ustawy §. 3 i 30 ustawy o zaczepianiu czynności prawnych może i nieodpłatne obdarowanie osoby trzeciej w kontrakcie ubezpieczenia lub nieodpłatna cessya roszczenia assekuracyjnego być uważane jako nieodpłatne rozporządzenie.

Zaniedbanie odwołania w ostatnim roku nie mogłoby być wystarczającym do zaczepienia, gdyż w myśl §. 13. tej ustawy tylko pewne zaniedbanie można zaczepić.

Prawo zaczepienia przysłuży wierzycielowi po za konkursem tylko wtedy, gdy jego pretensya jest wykonalną a egzekucya była bezskuteczną (§. 32).

A więc obdarowani ręką dopiero w trzeciej linii tj. po spadkobiercach, legataryuszach

Skutak zaczepienia może się odnosić do kwoty całej ubezpieczonej pretensyi a nietylko do kwoty wpłaconych premii, gdyż nietylko premie pozbyto z majątku ubezpieczonego, (§. 17), lecz całe roszczenie assekuracyjne.

Ale zaczepienie z powodu nieodpłatnego zarządzenia z reguły jest dopuszczalne wówczas, gdy obdarowany w czasie zaczepienia jeszcze jest wzbogacony (§§ 17. 9. u. o. zacc.).

W drodze szczegółowego następstwa przeniesione roszczenie assekuracyjne należy i do spadku konkursowi uległego.

Panująca teoria prawa austriackiego a mianowicie praktyka Najwyższego Trybunału sprawiedliwości jest zdania, że wierzyciele nie mają żadnego prawa do roszczenia assekuracyjnego, przeniesionego w drodze nieodpłatnego szczegółowego następstwa na wypadek śmierci.

Zasady panującej opinii:

1. W ogóle nie ma żadnego następstwa w roszczeniu assekuracyjnym; ono nigdy nie było w majątku ubezpieczonego, ono powstaje bez względu na jakoweś prawa ubezpieczonego na podstawie kontraktu na rzecz osoby trzeciej pierwotnie (originär) w majątku obdarowanego, a ubezpieczony ma tylko czysto osobiste prawa do roszczenia assekuracyjnego.

Wszystkie te twierdzenia odparto w rozdziale pierwszym.

2. Albo przyznaje się, że następstwo na wypadek śmierci ma miejsce, ale odpowiedzialność dziedzica lub legataryusza nie może przy następstwie ogólnem być zastosowana w drodze analogii, gdyż

a) to nie odpowiada woli spadkodawcy.

Ależ odpowiedzialność w wobec wierzycieli ma miejsce i przy następstwie ogólnem przeciw woli spadkodawcy.

b) Ponieważ rodzina zasługuje na pierwszeństwo przed wierzycielami.

Ale i ta zasada nie odpowiada obowiązującemu prawu, które wszędzie prawom wierzycieli daje pierwszeństwo przed prawami najbliższych krewnych przed uprawnionymi do części obowiązkowej. Przez zapatrywanie zwalcza się odwrotnie pierwszeństwo nie tylko członkom rodziny przed wierzycielami, ale także całkiem obcym osobom.

c) Wierzyciel, któremu się przyznaje prawa do roszczenia assekuracyjnego, otrzymuje coś, na co wcale nie liczył, co dłużnik zaoszczędził sobie z dochodu i co on lautius vivendo na co innego mógł użyć.

Ale zapytajmy co do innych składowych części majątku po dłużniku pozostającego, czy wierzybiel o nim co wiedział, czy wiedział, jak on go nabył i zachował?

d) Ubezpieczenie straciłoby przez zapatrywanie przez autora bronione na skuteczności i rozszerzenie.

Obawa ta nie jest uzasadnioną, gdyż w krajach, w których wprowadzono police zaopatrzenia a skutkiem tego przywilej wprowadzony praktyką na kontyngencie, jest zbędnym, w Anglii i Ameryce ubezpieczenie na życie najpomyślniej się rozwija.

To, co stworzyła praktyka w Anstryi, to jest niezem innym, jak przywilejem egzekucyjnym co do roszczeń assekuracyjnych. Kontraktem na rzecz osób trzecich przeniesione roszczenie assekuracyjne jest wobec wierzycieli nietykalnem. Takiego jednak prawa praktyce przyznać nie można, to należy do prerogatywy ustawodawstwa, z której ono niejednokrotnie z powodu socjalno-politycznych często już czyniło użytek (n. p. art. IX<sup>6</sup>. 8. 10. 12. 13. u. z. o. e. §§. 291<sup>2</sup> i 293. o. e.). Ale przy ustawowych przywilejach, które mają za przedmiot uczynienie nietykalnemi roszcze-

nia assekuracyjne, ten, który daje zaopatrzenie, nie jest uprawnionym owemi datkami zaopatrzenia dobrowolnie rozporządzać i odejmować je ustawowo do tego uprawnionym, dlatego i wierzyciele nie mogą na te kwoty prowadzić egzekucyi. Inaczej ma się rzecz jednak w danym wypadku z przywilejami sędziowskimi, tu zabezpieczony przez cały czas swego życia jest uprawniony dowolnie rozporządzać roszczeniem assekuracyjnym, może je cedować i zastawić i wierzyciele jego mogą je aż do jego śmierci zająć.

Z chwilą śmierci jednak znika ta wartość z majątku ubezpieczonego i wolna od wszelkiej odpowiedzialności za długi zmarłego dostaje się do majątku obdarowanego. Dla takiego zjawiska prawnego trudno znaleźć analogią. Przez policę na zapatrzenie będzie rodzina ochronioną nietylko przeciw wierzycielom, ale i przeciw samemu ubezpieczonemu.

Panująca teoria wyklucza wierzycieli od roszczenia assekuracyjnego przeniesionego w drodze sukcesyi szczegółowej na wypadek śmierci i motywuje to wyrazem: bezpośrednio z §. 328 u. c., które interpretuje tak samo jak wyraz „pierwotnie“ (ursprünglich).

### §. 10 *Prawa państwa z powodu należności przenośnych od majątku.*

Jeżeli roszczenie assekuracyjne należy do majątku ubezpieczonego, to prawo państwa do należności przenośnej opiera się na §§. 57. ust. o nal. z 9/2 1850 N. 50 dz. u. p. i taryfie poz. 106 B. Z §. 57. wywnioskowuje autor, że należność przenośna od spadku w najszerszem znaczeniu §. 531 u. c. także należy się od majątku w drodze sukcesyi szczegółowej przypadłego, utwierdza autora w tem zapatrywaniu i postanowienie §. 59, wedle którego darowizny na wypadek śmierci co do wymiaru należności uważa się na równi z legatami.

W myśl §. 68<sup>1</sup> ust. o nal. odpowiada za te należności nabywca roszczenia assekuracyjnego a nie towarzystwo assekuracyjne, które jest dłużnikiem a dłużnik za takie należności nie odpowiada.

Obowiązek doniesienia o tej należności ciąży w myśl §§. 43 i 46 ust. o najrównież tylko na nabywcy; jeżeli roszczenie assekuracyjne nie podlega sądowej per. traktacyi, doniesienie to ma być uczynione bezpośrednio u władzy wymiarowej a Ministerstwo skarbu reskrytem z 17/9 1895. L. 27436 orzekło, że polica na okaziciela opiewające w spadku się znajdujące są obowiązane do należności.

Praktyka sądowa powołuje się jednak na rozp. min. skbu. z 1/7 1868. L. 19291. wedle którego kwoty, któremi spadkodawca swoje życie ubezpiecza na rzecz prawnych dziedziców, nie mogą być uważane jako roszczenia spadkowe, gdyż z kontraktu ubezpieczenia nie są uprawnieni ani spadkodawca, ani masa spadkowa, lecz tylko spadkobiercy. Reskrypt ten atoli zdaniem autora nie odpowiada ani ustawie cywilnej, ani ustawie o należnościach prawnych, zatem nie obowiązuje; odpowiada ustawie cywilnej, gdyż wedle niej police na rzecz spadkobierców należałyby do spadku.

Nie odpowiada także ustawie o należnościach, gdyż bierze za podstawę, że przeniesienia roszczenia assekuracyjnego na podstawie kontraktu ubezpieczenia są wolne od należności, podczas gdy i od takich przeniesień w myśl poz. 106. B. taryfy należy wymierzyć należność.

### §. 11. *Prawa funduszów publicznych.*

W myśl istniejących przepisów należy po śmierci pewnej osoby ściągnąć pewne daniny dla pewnych funduszów (n. p. na fundusz szkolny, na szpitala (§. 694 u. c.) Tą to przymusowe daniny z prawa publicznego. Jeżeli roszczenie assekuracyjne należy do spadku, podlega ono również tym daninom. Autor twierdzi, że tym daninom również podlega roszczenie assekuracyjne, które w drodze szczegółowej nieodpłatnej sukcesyi przechodzi na wypadek śmierci na obdarowanego, sam jednak autor przyznaje się, że nie chciałby stosować analogii przepisów podatkowych, uważając ją za niedopuszczalną. De lege ferenda wnosi autor, aby roszczenia assekuracyjne prze-

noszone w drodze nieodpłatnej sukcesyi (następstwa) szczegółowej podlegały owym daninom.

## §. 12. Wyniki

swych zapatrywań zestawia autor w sposób następujący:

I. Prawo postępowe zna nie tylko następstwo ogólne ale i szczegółowe na wypadek śmierci; mają one miejsce często przy roszczeniach i objawiają się w ten sposób, że dawny wierzyciel ceduje nowemu wierzycielowi swoje roszczenie na wypadek śmierci lub też zawiera z dłużnikiem umowę na świadczenie nowemu wierzycielowi na wypadek śmierci. W obu wypadkach jest to następstwo niezawisłe od dziedzizenia.

Ustawowy wyjątek stanowi niespełnione odwołalne przyrzeczenie darowizny na wypadek śmierci.

W ten sposób może także roszczenie assekuracyjne, które aż do śmierci ubezpieczonego znajdowało się w jego majątku, być przeniesione w drodze następstwa szczegółowego na wypadek śmierci; jeżeli to się stało, roszczenie assekuracyjne nie należy do spadku.

Te zapatrywania zgodne są z zapatrywaniami istniejącymi, a austriacka judykatura wyłącza nadto ze spadku police na spadkobierców opiewające.

II. Zupełnie natomiast odmiennymi od istniejących są zapatrywania autora co do kwestyi, jak rozwikłać sprzeczność interesów, które się zdarzają przy następstwie szczególnem na wypadek śmierci odnośnie do roszczenia assekuracyjnego między prawami nieodpłatnie obdarowanego z jednej a prawami ustawowych interesów spadkowych z drugiej strony.

Panująca teoria i praktyka interesentów spadkowych prawo zawsze ukraca.

Wedle autora rozwiązanie tej kwestyi w sposób powyższy odpowiada obowiązującym przepisom tylko co do należytości dla funduszów.

Należy uczynić ścisłą różnicę między wypadkami, gdzie roszczenie assekuracyjne przez darowiznę na wypadek śmierci lub kontrakt na rzecz osób trzecich dopiero na wypadek śmierci zostaje przeniesione a wypadkami, gdzie to następuje już za życia. Przy pierwszych należy wedle ogólnych zasad prawnych najdalej idąc uwzględnić wierzycieli wedle analogii przepisów o legatach, przy ostatnich należy odesłać wierzycieli do ustawy o zaczepieniu czynności prawnych.

Byłoby niesprawiedliwym nazwać to rozwiązanie kwestyi jako zbyt surowe dla rodziny, owszem ono więcej uwzględnia rodzinę, niż panująca teoria i praktyka.

Ubezpieczony przecież sam może więcej uwzględnić rodzinę wobec swoich wierzycieli; ale wtedy musi on rzeczywiście działać, ale nie działać pozornie, ale uczciwie, nie nierzetelnie. Nie wystarczy, jeżeli on policę formalnie każe przepisać na imię rodziny, a sobie zatrzymuje prawo rozporządzania roszczeniem assekuracyjnym aż do swej śmierci, bo wtedy na razie on sam jest więcej uwzględnionym (begünstigt), niż jego rodzina.

Jeżeli chce swą rodzinę obdarować, powinien na nią w tej chwili przenieść roszczenie assekuracyjne i nieodwołalnie przez policę zaopatrzenia, która w Austrii i w Niemczech jest dopuszczalną i wtedy rzeczywiście uszczęśliwił rodzinę, a nie siebie samego, wtedy i wierzyciele nie mają innego prawa, jak tylko prawa, które im służą wedle ogólnych przepisów o zaczepianiu czynności prawnych.

Przez tego rodzaju police na zaopatrzenie będzie myśl zaopatrzenia rodziny najzupełniej zrealizowaną daleko lepiej, niż obecnie w Austrii przez ogólnie teraz zwykłe formy polic na wypadek śmierci, a wtedy nie będziemy potrzebowali obdarowanych więcej uwzględnić niż wierzycieli i tak na koszt sprawiedliwości być wspaniałomyślnymi, słusznie bowiem powiedział Lord Coleridge: „Być wspaniałomyślnym na koszt sprawiedliwości, nie jest na prawdę ani wspaniałomyślnem ani sprawiedliwym“.

„Osterreichische Richterzeitung“ Herausgegeben von Anton Nevečerel,  
k. k. Landesgerichtsrat in Czernowitz.

Witamy z radością powstanie tego nowego pisma sędziowskiego. Pierwsze numera okazowo tego czasopisma przedstawiają się bardzo korzystnie. Ze słowa wstępnego dowiadujemy się, że redakcja podjęła się zadania podawania do wiadomości czytelników poglądu na wszelkie literackie objawy w dziedzinie jurysprudeney austriackiej i judykatury Najwyższego Trybunału sądowego; czasopismo to poświęci także swoje łamy interesom stanu sędziowskiego. Nowemu tomu wydawnictwu zasyłamy życzenie: Szczęść Boże nowej pracy sędziowskiej

## Od Redakcyi.

*W Panu drowi Kazimierzowi J. w Muszynie.* Uprasza nas Pan o wyjaśnienie co do przerwy postępowania poruszanej nr. 7 - 12. Reformy sądowej (str. 115 ust. 8 al. 3.) w razie śmierci strony; nie jest mianowicie jasnym Panu twierdzenie, że „doręczenie wyroku kuratorowi zmarłego byłoby nieważnem, gdyż w takim razie miałyby nastąpić podjęcie postępowania przerwanego przez śmierć pozwanego“; wynikałoby więc zdaniem Pana z tego, iż mimo wyroku należałoby przeprowadzić rozprawę z kuratorem i wydać ponownie wyrok. Otóż za daleko posuwa się Pan w rozumieniu poruszanej przez nas sprawy. Przedewszystkiem zaznaczamy, że gdy strona procesowa zastąpioną była przez pełnomocnika procesowego, to w razie jej śmierci doręcza się wyrok jej pełnomocnikowi procesowemu. Jeżeli zaś zapadł wyrok przeciw pozwanemu, przez pełnomocnika procesowego nie zastąpionemu, ale w obecności pozwanego i chodzi o doręczenie tylko tego wyroku w razie śmierci pozwanego, to wówczas nie można tego wyroku doręczyć zaraz kuratorowi, dla zmarłego ustawionemu, bo doręczenie takie byłoby istotnie nieważnem, lecz następuje wówczas przerwa w postępowaniu dalszem sprawy tj. w doręczeniu wyroku. Wyroku nie doręczono, gdyż strona zmarła. Wówczas należy wezwać stronę powodową, by podała sposób doręczenia wyroku pozwanemu. Powód winien zbadać w aktach spadkowych pozwanego, czyli masa spadkowa jest już objęta tj. czyli spadkobiercy oświadczyli się do spadku, czy też nie. Jeżeli spadkobiercy do spadku się oświadczyli, winien powód uczynić wniosek na doręczenie wyroku oświadczonemu spadkobiercy. Jeżeli zaś spadkobiercy do spadku się nie oświadczyli i masa jest leżąca, wtedy winien powód uczynić wniosek na ustanowienie dla leżącej masy kuratora po myśli §. 811 u. c. celem doręczenia mu wyroku. Nie ma więc mowy o podjęciu na nowo rozprawy, gdyż rozprawę już przeprowadzono w obec obu stron — chodzi tylko o doręczenie wyroku.

*P. R. S. w Z.* Użalasz się Pan na położenie pomocników kancelaryjnych, którzy nie mają żadnego zapewnionego widoku w karyerze urzędniczej na przyszłość. Z naszej strony możemy tylko tyle nadmienić, że są ogólne dążenia pomocników kancelaryjnych w całej Austrii do polepszenia bytu i skutkiem ich petycyi do Rady państwa wniesionych przedłożył poseł Ernest Bréiter, pparty przez 30 deputowanych, na dniu 6. maja 1904 wniosek izbie poselskiej Rady państwa na zmianę rozporządzenia całego ministerstwa z 19. lipca 1902 Nr. 145 dz. u. p., do którego dołączył projekt nowej ustawy, w którym wprowadza zamiast pomocników kancelaryjnych posady asystentów kancelaryjnych; do asystentów kancelaryjnych sądowych ma mieć zastosowanie ustawa organizacyjna z 27. listopada 1896 nr. 217 dz. u. p. Asystenci kancelaryjni mają pobierać płacę 1300 kor. rocznie, dodatek aktywalny i dodatek starszeństwa po 150 kor. rocznie po upływie pięciu lat asystentury.

Co do zaliczek na płacę, urlopów, kosztów podróży, postępowania w razie słabości, zaopatrzenia wdów i sierót, ćwierci pogrzebowej i postępowania dyscyplinarnego, będą zastosowane przepisy obowiązujące c. k. urzędników państwowych; co roku

50% asystentów kancelaryjnych ma być mianowawych urzędnikami kancelaryjnymi XI. rangi. Pomocnicy kancelaryjni będą pobierali dyurnum od 2 K. 20 hal. do 3 K.

Statuta dla zakładu zaopatrzenia utracą moc, a wkładki do tego zakładu uiszczone przejdą do ogólnego funduszu pensyjnego. Bliższe szczegóły tego dla pomocników kancelaryjnych zbyt ważnego wniosku znajdzie Pan w załączniku 2034 stenograficznych protokołów izby poselskiej Rady państwa (XVII. sesja 1904), który może Pan otrzymać w kancelaryi izby poselskiej Rady państwa na żądanie bezpłatnie.

*P. W. M. w M.* Zapytuje nas Pan o praktykę sądu kraj. cyw. we Lwowie w sprawach o prawo rybolostwa. Dotąd znamy tylko jeden wypadek prawomocnie rozstrzygnięty. Oto c. k. sąd row. w Sokału oddalił powoda Tadeusza hr. D. z jego żądaniem skargi o orzeczenie, że gmina Z. obowiązana jest uznać, iż jej prawo rybolostwa na rzece Bugu i jej odnogach nie przysługuje, albowiem z wyniku rozprawy okazało się, że żadna ze stron spór wiodących wyłącznie dla siebie prawa rybolostwa na tej rzece nie wykonywała, lecz że gmina wykonywała to prawo otwarcie wedle swej potrzeby od niepamiętnych czasów; powód więc nie wykazał silniejszego tytułu ani też prawnego sposobu nabycia tego prawa (§ 313 u. c.) C. k. sąd krajowy jako apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 3. maja 1901. B. VI. 102 zatwierdził ten wyrok. Powody: Prawo rybolostwa na rzekach publicznych po myśli §§. 287, 381 i 382 u. c. przysługuje właścicielom nadbrzeżnych gruntów, o ile nie jest ograniczonym lub wykluczonym, prawem przysługującym szczególnie uprawnionym do tego na podstawie osobnych tytułów t. j. nadań (przywilejów) po myśli §. 13. u. c. zatwierdzonych.

Notorycznym jest, że w naszym kraju potwierdzenie takich przywilejów nie nastąpiło, a rybolostwo wykonywane było przez byłe dominia z tytułu tegoż dominium także na wodach publicznych, zatem uważane jako prawo dominikalne a nawet do ksiąg gruntowych wpisywane. Wobec wyraźnego przepisu §. 13 u. c. takie niezatwierdzone przywileje uważać należy na równi z uprawnieniami według ustawy cywilnej, więc po myśli §§. 381 i 382 u. c., o ile one wskutek szczególnych tytułów prawnych nie uległy zmianie, a ustawa krajowa z 10. października 1897 N. 97. dz. u. k. z r. 1890 w §. 2. wyraźnie postanawia, że posiadanie i nabycie prawa rybolostwa podlega ogólnym przepisom o posiadaniu i nabyciu praw prywatnych a do rozstrzygnięcia sporów o nie powołany jest sąd. Otóż wykonywanie z tytułu dominium prawo rybolostwa na rzekach publicznych, chociaż w myśl reskryptu min. z 31. stycznia 1852 L. 460 nie zostało zniesionem przez zniesienie ciężarów gruntowych, jednak z chwilą uwłaszczenia włościan t. j. byłych poddanych uległo faktycznie zmianie a to w tym kierunku, że obok dworów t. j. posiadaczy większej majątności także członkowie gminy dawniej poddańczej poczęli łowić ryby na wodach publicznych w obrębie gminy, zatem wyłączność uprawnienia pierwszych, gdzie nawet faktycznie istniała, ustała.

Notorycznie wyrobił się taki stan posiadania, że dwory czyli właściciele większych posiadłości łowili ryby na rzekach publicznych włókiem a to za pośrednictwem osób trzecich t. j. dzierżawców, zaś gminy t. j. włościanie łowili ryby osobiście innemi narzędziami jak kłumłą (siatką) w bród, węgierczem z czółna lub wędką. Taki stan równoczesnego wykonywania posiadania wyrobił się gdziekolwiek nawet przed zniesieniem stosunku pańszczyźnianego a mianowicie tam, gdzie właściciel większej posiadłości lub jego dzierżawca nie reflektował na użytek z takiej łowki, jaką daje łowienie węgierczem, kłumłą, nie mówiąc już o łowieniu wędką.

Co do miejsca łowienia ryb, to łowiono wszędzie, gdzie się ryby znajdowały, jednakowoż połów włókiem mógł się z natury rzeczy odbywać tylko na głębszej wodzie, zaś innemi narzędziami odbywał się wszędzie z wyjątkiem bardzo głębokiej wody, a różni a głównie na tem polega, że włókiem łowić można grubsze ryby, zaś innemi narzędziami zwykle tylko mniejsze.

W ten sposób łowiono tak w rzece głównej, jak w jej odnogach przy zwykłym stanie wody, zaś w czasie wylewów także na zalewach (moczarach).

Taki sposób łowienia uważany bywa jako driki, ale bynajmniej nie można uważać takiego ze strony gminy wykonywanego posiadania jako kłusowniczego.

Czy i o ile w uniejszym wypadku przepisy §. 45. ustawy z 31. października 1887 N. 37. dz. u. kr. z r. 1890 mogą być zastosowane, to należy do osądzenia władzy politycznej, zaś o ile rozechodzi się o zaskarżone roszczenie, to po myśli §. 2. tej ustawy orzekać musi sąd. Chociaż powód wprawdzie twierdzi w pozwie, że rybołówstwo uważane było jako prawo dominikalne, ale nie opiera swego roszczenia na szczegółowym w myśli §. 13. u. c. zatwierdzonym przywileju, tylko na faktycznym posiadaniu 40-letniem, zatem powiuen był wobec pozwanej gminy mającej te same uprawienia z §§. 381. i 382. u. c. udowodnić, że wykonywał to prawo na terytorium gminy Zawisznia (nad Bugiem) z wykluczeniem gminy czyli włościan; takiego dowodu jednak nie dostarczył i dlatego ze swem żądaniem upaść musi.

Zeznaniami świadków stwierdzono, że od najdawniojszych czasów a co najmniej od lat 40 członkowie gminy t. j. włościanie w Zawiszni łowili ryby na rzece Bugu i jej odnogach węgierzami, kłumłami i wędką a nadto bądź wójt pozwanej gminy bądź jej członkowie innym łowienia wzbraniali, a zatem posiadanie prawa rybołówstwa wykonywali (§. 313. u. c.) a to obok powoda względnie jego dzierżawców, którzy łowili także ryby wyłącznie włokiem. Słusznie tedy sędzia pierwszy odmówił żądaniu pozwu, o ile jest skierowane na uzyskanie wyłącznego prawa rybołówstwa t. j. z wykluczeniem gminy Zawisznia czyli włościan tejże gminy.

C. k. Najwyższy Trybunał sprawiedliwości odrzucił rewizję powoda, ponieważ nie odpowiadała wymogom §. 506.<sup>2</sup> p. c.

(O. N. T. z 15. października 1901 L. 9454).

Do ważności zrzeczenia się spadku ustawa cywilna w §§ 538 i 551. wymaga przyjęcia zrzeczenia się przez spadkodawcę. Orzeczenie Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z 9 stycznia 1902 Nr. 17839 nadesłane nam przez adw. Dr. Kazimierza Czarnika miało za przedmiot taki wypadek:

Aktem notaryalnym z 17/11 1891 darował spadkodawca cztery realności bratanicy B. zastrzegając sobie prawo dożywotniego użytkowania.

Na podstawie tego kontraktu darowizny uzyskała B. wpis prawa własności darowanych realności.

Spadkodawca zmarł 16 kwietnia 1901. bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i nie pozostawił żadnego majątku.

Córka spadkodawcy A. opierając się na powyższych faktach, żąda w pozwie wniesionym przeciw B. unieważnienia po myśli §. 901 u. c. (z powodu obowiązku pozostawienia zachowku) wyzpomienionej darowizny co do idealnej połowy czterech realności, które spadkodawca w chwili darowizny posiadał i unieważnienia uzyskanych wpisów tabularnych również co do idealnej połowy. W odpowiedzi na skargę naprowadziła pozwana B. iż powódka A. w akcie notaryalnym z dnia 30-go stycznia 1891. kwitując spadkodawcę z odbioru gotówki w kwocie 8000 k. w. k. zrzekła się bezwarunkowo i bez wszelkiego zastrzeżenia wszelkiego prawa dziedziczenia po swoim ojcu z jakiegokolwiek bądź tytułu, a w szczególności z tytułu ustawicznego porządku dziedziczenia jak również z tytułu prawa żądania części obowiązkowej, gdyż otrzymawszy kwotę 8000 k. co do swojej części spadkowej w całości zaspokojoną została.

Spadkodawca sporządzając zakwestyonowany akt notaryalny z 17/11 1891 powołał się wyraźnie na to zrzeczenie się powódki prawa dziedziczenia i zachowku, zawarte w akcie notaryalnym z 30/1 1891, a zatem wyrażnie, a co najmniej dorozumianie, to zrzeczenie się przyjął.

Powódka otrzymawszy za życia spadkodawcy 8000 k. mogłaby żądać tylko uzupełnienia zachowku i to nie w naturze, lecz gotówką po myśli dekr. nadw. 31 stycznia 1844 l. 781 z. u. s.

Przy rozprawie zarzuciła powódka, iż akt notaryalny z dnia 31 stycznia 1891 jest nieważny, gdyż spadkobierczyni za życia spadkodawcy skutecznie spadku zrzec się nie mogła, a nadto że akt ten zawiera jednostronne zrzeczenie się spadku, podczas

gdy do ważnego zrzeczenia się spadku potrzeba przyjęcia tego zrzeczenia się przez spadkodawcę, powołując się na zdanie Ungera i Krainza.

Wszystkie trzy instancje oddaliły powódkę z żądaniem pozwu, a Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości z następujących motywów: Co do formy dopuszczalnego w myśl § 551 u. c. zrzeczenia się spadku nie ma w ustawie żadnych specjalnych przepisów, — nie można uważać nadto zrzeczenia się spadku za darowiznę.

Do ważności zrzeczenia się spadku jest wymagane przyjęcie przez spadkodawcę.

Gdy jednak jednostronne notaryalne oświadczenie woli powódki z 31 stycznia 1891 przed śmiercią spadkodawcy nie zostało odwołane, z drugiej zaś strony może ważne oświadczenie woli w myśl § 863 u. c. nastąpić milcząco za pomocą takich czynności, które po rozważeniu wszystkich okoliczności nie dają żadnej podstawy do wątpliwości w tym kierunku, to całkiem słusznie przyjął sąd odwoławczy na podstawie ustaleń zgodnych z aktami, że spadkodawca przyjął rzeczywiście milcząco zrzeczenie się spadku przez powódkę i że przeto wiąże ono powódkę <sup>1)</sup>.

## Od Administracyi.

Reforma sądowa, zalecona dla bibliotek sądowych do zaprenumerowania z ryczałtów kancelaryjnych i dla urzędników sędziowskich i sądowych okólnikami Wys. Prezydów c. k. wyższych Sądów krajowych w Krakowie z dnia 27. lutego 1897 L. 1667., we Lwowie z dnia 17. marca 1897 L. 746 i Wys. c. k. Nadprokuratorji Państwa we Lwowie z dnia 22. marca 1897 L. 4. (ob. Ref. sąd. z r. 1897 str. 53, 54 i 85). rozpoczęła z dniem 1. stycznia 1904. dzięki poparciu ze strony Szanownych Prenumeratorów ósmy rok istnienia. Dotąd jednak niektóre biblioteki sądowe nie zaprenumerowały jeszcze Reformy sądowej; w tej drodze prosimy WP. Naczelników sądowych o jej zaprenumerowanie. Poprzednich roczników dostarczymy natychmiast po zamówieniu, o ile starczy zapas.

W celu zapoznania ogółu prawników z zasadami decyzji sądowych, zapadających w donioślejszych a spornych kwestjach prawa procesowego, udawaliśmy się już do P. T. Panów Przełożonych sądów i Przewodniczących senatów tudzież sędziów samostnych o łaskawe udzielanie naszemu pismu dotyczących krótkich uwag i wiadomości. Obecnie ponawiamy tą naszą prośbę i zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich kolegów zawodowych, ażeby zechcieli nam tylko kartkami korespondencyjnymi krótko donosić, że do l. cz. ... zapadła ciekawa do ogłoszenia w Reformie sądowej nadająca się decyzja sądowa. O jej szczegółową treść sami się postaramy.

Szczególnie chodzi nam o judykaturę sądów powiatowych. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na r. 1904 i wyrównanie prenumeraty zaległej za lata poprzednie. Na składzie posiadamy ozdobne okładki do wszystkich dotąd wydanych siedmiu roczników Reformy Sądowej i wysyłamy je na zamówienie licząc po 60 h. za okładkę do jednego rocznika.

Osobno też można w Administracyi naszego pisma nabyć odbitki z niektórych rozpraw ogłoszonych w Reformie sądowej n. p. Zakres działania sądów zwyczajnych w sprawach spornych i górniczych opracowany wspólnie przez c. k. radcę górniczego Józefa Bocheńskiego i c. k. prof. uniw. Dr. Franciszka Xawerego Fiericha, Uwagi do interpretacji §§. 530 i 531 p. c. przez Dr. M. Nadla, szkic do rozprawy o t. zw. niezawisłej interwencji ubocznej na tle §. 20 p. c. przez c. k. prof. uniw. lwow. Dr. Augusta Balasitsa. Cena każdej odbitki wynosi 50 h. W końcu prosimy uprzejmie o rozpowszechnianie naszego pisma między kolegami, którym numeru okazowe Reformy sądowej na żądanie natychmiast bezpłatnie wyszlemy.

<sup>1)</sup> Podobne orzeczenie wydał N. T. na dniu 27. czerwca 1903 L. 7530 (Przegląd prawa i adm. str. 11 z r. 1903) opierając się na przepisach §§, 869 i 1444 u. c. (Przyp. Red.)